

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
październik 2018 nr 10 (98) r. 9
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

drogi **MIŁOSIERDZIA**



**Bez EUCHARYSTII
nie możemy żyć!**



KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

KSIĄŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1
 tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
 15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
 tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



PAŹDZIERNIK 06-14.10 CYPR Śladami Wczesnego Chrześcijaństwa (9 dni, samolot) – 3350 zł; **16-24.10 LIBAN** – św. Charbel (8 dni, samolot) – 1790 zł + 790 USD; **11-17.10 RZYM** – Kanonizacja Papieża Pawła VI (7 dni) – 1750 zł; **14-21.10 ZIEMIA ŚWIĘTA Z JORDANIĄ** (8 dni, samolot) – 3490 zł; 27-28.10 **KALISZ i LICHEŃ** (2 dni) – 260 zł

LISTOPAD 04-08.11 RZYM – Do grobu św. Jana Pawła II (5 dni, samolot) – 1850 zł; **23-24.11 STOCZEK WARMIŃSKI, ŚWIĘTA LIPKA, LIDZBARK WARMIŃSKI, RESZEL** (2 dni) – 260 zł

2019

STYCZEŃ 19-26.01 RODZINNE WZASY NARCIARSKIE w Zakopanem (Murzasichle) (8 dni) – 850 zł

MARZEC 31.03-6.04 MEDJUGORJE Czas Modlitwy (7 dni) – 1400 zł

SIERPIEŃ 14-23. 08 LIBAN Otwarcie Centrum Miłosierdzia Bożego i św. Charbel (10 dni) – 1790 zł i 850 USD

Parafia Św. Rocha w Białymstoku oraz Pracownia malarstwa ikonograficznego i sakralnego p.w. Świętej Rodziny w Białymstoku serdecznie zapraszają na:

WARSZTATY PISANIA IKON

I stopnia



Terminy spotkań: 9-10.11, 16-17.11, 23-24.11, 30.11-1.12.2018 r.
Zapisy: do 5.11.2018 r.
Ilość osób: 8 - 14 (decyduje kolejność zgłoszeń)
Koszt wraz z materiałami: 650 zł
Zaliczka: 300 zł płatne do 5.11.2018 r. u Organizatora

Prowadząca: Agnieszka Blank (www.agnieszkablank.eu)
 z Pracowni malarstwa ikonograficznego i sakralnego p.w. Św. Rodziny.
 e-mail: warsztatyikon@wp.pl
Organizator: Janusz Blank, tel. 693 435 468
Więcej informacji: na ulotkach dostępnych w kancelarii oraz u organizatora warsztatów przez mail lub telefonicznie
 Warsztaty dedykujemy osobom rozpoczynającym lub kontynuującym drogę ze sztuką ikon.
 Zajęcia będą prowadzone krok po kroku zarówno w części teoretycznej jak i warsztatowej.

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25

e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Bez Eucharystii nie możemy żyć

Przed dziesięcioma laty Bóg przemówił do kapłanów i wiernych naszej ziemi w eucharystycznym znaku Hostii przemienionej we fragment serca. Wydarzeniem z Sokółki wciąż przemawia, dobijając się do naszych zracjonalizowanych, a z drugiej strony zobojętniających umysłów.

W czasach, gdy wciąż patrzymy w przyszłość, a czynimy to często z wielkimi obawami, oceniając sytuację w Polsce i na świecie, warto powracać do historii Kościoła i umacniać naszą wiarę świadectwami chrześcijan z pierwszych wieków. Nie tylko uczestniczyli w Eucharystii, gromadzili się, aby chwalić Boga i dziękować Mu, ale jak mówią zapisane świadectwa – żyli Eucharystią na co dzień. Ona była ich siłą każdego dnia, gdy ryzykowali życiem, aby gromadzić się, jak mówili na „łamanie chleba”, ona wyznaczała im kierunek i perspektywę życia z Chrystusem – wieczność.

Przepiękne świadectwo odnajdujemy w *Aktach Męczenników* z Kartaginy z 304 r. Wówczas to 39 chrześcijan: 21 mężczyzn i 18 kobiet razem ze swym kapłanem Saturninem stanęło przed sądem. Aresztowano ich, gdy uczestniczyli w Eucharystii w domu niejakiemu Oktawiuszowi Feliksa. Gdy stanęli na sądzie przed prokonsulem Anulinem, ten zapytał jednego z nich:

– Dlaczego przekroczyłeś zarządzenie cesarza?
 – Jestem chrześcijaninem – odpowiedział zapytany. Rozsierzony sędzia zareagował natychmiast:
 – Nie o to pytam! Dlaczego zebraliście się w tym dniu?
 – W niedzielę – odpowiedział inny chrześcijanin – żaden chrześcijanin nie może żyć bez zgromadzenia. Bez nas ucztą Pana nie może być odprawiana.
 Prokonsul zwrócił się do właściciela domu, mówiąc:
 – Dlaczego ich przyjąłeś?
 – To moi bracia i siostry. My, chrześcijanie, nie możemy żyć bez Eucharystii.
 Proces zakończył się męczeństwem całej wspólnoty.

W czasach, gdy idąc na Eucharystię, nie ryzykujemy niczym, chyba że obmową ze strony innych, trzeba takie świadectwa przypominać. Nie tylko wzruszają, czy pobudzają do refleksji, ale przede wszystkim uświadamiają, że nie ma innego sposobu zjednoczenia z Bogiem jak Msza św. A obmowa, wytykanie palcami, czy nawet ataki ze strony innych, w tym mediów, to tylko doskonała okazja, aby potwierdzać, że bez Eucharystii nie możemy żyć!

Nie zapominam słów arcybiskupa Fontany ze Spoleto we Włoszech, gdzie przez kilka lat posługiwałem. Podczas Mszy św. krzyżem w Wielki Czwartek mówił do kapłanów: „Uśmiechajcie się zawsze do ludzi, gdy udzielacie im Komunii, dajecie im przecież największą radość, jaką człowiek może otrzymać w życiu”. I dodawał: „Bądźcie zawsze dystrybutorami Chrystusa (po włosku rozdáwać komunię to *distribuire comunione*). Dystrybutorami, w których nigdy nie zabraknie samego Boga”.

Wszyscy nimi bądźmy, zanosząc Chrystusa i dzieląc się Nim z tymi, którzy boją się Go poznać i przyjąć, którzy czekają, aż ktoś zanieśnie im radość Ewangelii.

Adhortację apostolską o takim właśnie tytule – *Evangelii gaudium* papież Franciszek zakończył słowami modlitwy do Matki Bożej:

„Gwiazdo nowej ewangelizacji, pomóż nam zajaśnieć świadectwem komunii, służby, żarliwej i ofiarnej wiary, sprawiedliwości i miłości do ubogich, aby radość Ewangelii dotarła aż po krańce ziemi, i żadne peryferie nie zostały pozbawione jej światła. Matko żywej Ewangelii, źródło radości dla maluczkich, módl się za nami. Amen. Alleluja!”.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

W NUMERZE					
6	ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE	17	MIASTO MIŁOSIERDZIA Miłosierdzie Boże a Eucharystia w nauczaniu bł. Michała Sopoćki Dni Patrona Białegostoku	28	Z NOTATNIKA ARCHIWISTY „Z małych kropelek, byle gęstych, powstają wielkie wody”. Przyczynek do historii budowy kościół w Taszkencie (cz. 1)
8	JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM Czy Duch Święty jest jak woda?	20	WIERZĘ W KOŚCIÓŁ Cel ostateczny Kościoła	29	STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI Śląsk w dobie odzyskania przez Polskę Niepodległości
8	MŁODZI ŚWIĘCI Błogosławiona Klara Badano	20	EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY Zdrowaś Maryjo	30	PRZEZ MUZYKĘ DO BOGA Głuchy geniusz
9	SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA	21	LITURGIA Adoracja Najświętszego Sakramentu	31	CZŁOWIEK I PAN BÓG Bóg na niebie i ty na ziemi
9	Z NAUCZANIA METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO	22	ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM Zostali napełnieni Duchem Świętym	32	NOWA EWANGELIZACJA Nie możemy nie głosić Ewangelii!
10	BEZ EUCHARYSTII NIE MOŻEMY ŻYĆ! Eucharystyczny znak w Sokółce Eucharystia życie z Chrystusem	24	WIARA I ŻYCIE Podnieś głowę!	33	WYDARZENIA W ARCHIDIECEZJI Poświęcenie nowego kościoła na Wygodzie w Białymstoku
14	WAŻNE WYDARZENIA Kościół św. Rocha. Białostocki symbol Niepodległości bazyliką	25	OKIEM ZWYKŁEGO KATOLIKA Na uczcie u króla królów	34	ARCHIDIECEZJALNA CARITAS Wyprawa z Klubem Seniora
16	ZROZUMIEĆ PRYMASA TYSIĄCLECIA Miłość za miłość. Prymas Tysiąclecia do młodych	26	MISYJNYM SZLAKIEM Misyjna posługa Ewangelii na brazylijskiej ziemi. Ks. Stanisław Sosnowski (1925-1988)	35	Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA Ofensywa kleru
		27	SANKTUARIA PODLASIA Matka Boska Strabelska. Wszechmoc Błagająca	36	MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE Najpiękniejszy portret Matki...

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.
 Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)
 Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
 Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
 Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

ARCHIDIECEZJALNY DZIEŃ KATECHETYCZNY

1 września w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbyło się spotkanie katechetyczne poprzedzające nowy rok szkolny. W konferencji, która upamiętniała 100. rocznicę urodzin i 25. rocznicę śmierci abp. Edwarda Kisielea uczestniczyło ponad 370 katechetów duchownych i świeckich z całej Archidiecezji. Poprzedziła ją Msza św. w białostockiej archikatedrze pod przewodnictwem bp.



Henryka Ciereszki.

Konferencję rozpoczął referat pt. „Świętość katechety w oparciu o nauczanie Arcybiskupa Edwarda Kisielea” wygłoszony przez ks. mgr lic. Wojciecha Rogowskiego. Następnie ks. Leszek Jakoniuk przedstawił wskazania treściowe i metodyczne zawarte w dokumencie, jak również przybliżył przebieg formacji. W ostatnim z referatów mgr Mał-

gorzata Łazarska wskazała na istotne dla katechetów zmiany w prawie oświatowym.

WARSZTATY LITURGICZNO- -MUZYCZNE ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

W dniach 31 sierpnia – 2 września 2018 r. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku odbyły się Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne Archidiecezji Białostockiej. Ósma już edycja ćwiczeń muzycznych zgromadziła blisko 200 uczestników, którzy pod kierunkiem znanych krakowskich muzyków – Piotra Pałki, Huberta Kowalskiego i Pawła Bębenka, rozwijali swoje muzyczne umiejętności. Hasłem spotkań były słowa *Ewangelii według św. Jana*, „...Aby wszyscy stanowili jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”. Nad całością wydarzenia czuwał ks. kan. Krzysztof Łapiński, wykładowca muzyki kościelnej w białostockim seminarium duchownym. Warsztaty zwieńczyła uroczysta Eucharystia w kościele bł. Bolesławy La-



ment w Białymstoku, podczas której śpiew poprowadzili uczestnicy warsztatów. Po zakończonej liturgii miał miejsce tradycyjny koncert finałowy.

VIII TYDZIEŃ WYCHOWANIA

11 września w archikatedrze białostockiej zgromadzili się uczniowie, rodzice oraz nauczyciele szkół i placówek katolickich na Mszy św. w ramach przeżywanego w Kościele w Polsce VIII Tygodnia Wychowania. Eucharystii przewodniczył abp Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki. Po wspólnej modlitwie, w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbyła się konferencja pod hasłem



„Odkryj własną drogę” dla dyrektorów szkół oraz przedstawicieli nauczycieli, rodziców i starszych uczniów. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele władz miasta. Wykład pt. „W poszukiwaniu drogi. Jak towarzyszyć wychowankowi w odkrywaniu powołania?” wygłosił ks. dr Marek Studen-

ski, autor materiałów duszpasterskich na tegoroczny Tydzień Wychowania. W kolejnym wystąpieniu dyrektor XIV Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku mgr Leszek Kochanowski przedstawił na podstawie swego wieloletniego doświadczenia pedagoga i wychowawcy rolę nauczyciela w odkrywaniu przez ucznia jego życiowej drogi. Na zakończenie konferencji dr Bogumił Dziedziul zaprezentował grę miejską dla młodzieży „Ku niepodległości”, a dyrektor Departamentu Edukacji Ewa Mituła podsumowała konkurs „Dobro to norma – bądź normalny!”.

PIELGRZYMKA Z KRZYŻAMI DO ŚWIĘTEJ WODY

15 września do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie przybyła kilkutyśięcna rzesza wiernych w pieszkiej pielgrzymce z krzyżami. Pielgrzymkę rozpoczęła wspólna modlitwa w archikatedrze w Białymstoku. Wraz z pątnikami wyruszył w drogę kustosz sanktuarium, ks. Alfred



Butwiłowski. Na czele grupy niesiono duży krzyż, a podążający za nim pątnicy nieśli ze sobą małe drewniane krzyże jako symbol wyznawanej wiary i osobistych intencji ofiarowanych Bogu. W czasie wędrówki do pielgrzymki dołączali kolejni pątnicy z parafii leżących na trasie przemarszu. Do sanktuarium dotarły również grupy z Czarnej Białostockiej i Supraśla, a także pielgrzymi z diecezji lubelskiej, gdańskiej i łomżyńskiej. Po przybyciu do Świętej Wody o godz. 15.00 pielgrzymi wspólnie odmówili *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*, po której uczestniczyli we Mszy św., której przewodniczył abp Tadeusz Wojda. Po Eucharystii pątnicy wraz z Księdzem Arcybiskupem uczestniczyli w Drodze Krzyżowej.

PIELGRZYMKA PARLAMENTARZYSTÓW I PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

16 września, w ramach dorocznych uroczystości odpustowych w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie, odbyła się XIX Pielgrzymka Parlamentarzystów i Pracowników Administracji Publicznej Województwa Podlaskiego. Uroczystą Mszę św. pod przewodnictwem abp. Seniora Edwarda Ozorowskiego poprzedziła modlitwa różańcowa wokół kościoła, podczas której poszczególne służby mundurowe niosły figurę Matki Bożej Fatimskiej. Następnie pielgrzymi udali się na Górę Krzyży,



gdzie miały miejsce okolicznościowe przemówienia oraz złożenie wieńców przed stojącym tam krzyżem, wzniesionym przez pracowników administracji publicznej województwa podlaskiego w 2006 r. W homilii ks. dr Tadeusz Kasabula podkreślał, że Maryja jest matką każdego człowieka odkupionego ofiarą krzyża Chrystusa, a w sposób szczególny jest matką polskich pokoleń. „Ona kształtowała przez wieki i kształtuje nadal polską religijność, wpływa na kształt polskiej kultury, obyczaju, duchowości, polskiego etosu. Ona jest matką naszej wolności – wolności narodu, wolności osobistej, wolności ducha, wolności dzieci Bożych” – mówił. Pielgrzymkę zakończyła procesja eucharystyczna i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone przez abp. Edwarda Ozorowskiego.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

Kościół w Polsce

■ W dniach od 1 do 5 października br. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbywały się Dni Apostołów Bożego Miłosierdzia. Towarzyszyły one obchodom przypadającym 5 października 80. rocznicy śmierci św. s. Faustyny. Spotkanie, na które przyjechali członkowie Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” z całej Polski oraz ze Słowacji miało charakter modlitewno-formacyjny. Stowarzyszenie Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” powołał w 1995 r. kard. Franciszek Macharski, aby umożliwić kapłanom, osobom konsekrowanym i świeckim włączenie się w misję s. Faustyny. Stowarzyszenie wyrasta z jej charyzmatu, duchowości i działalności apostolskiej. Obecnie liczy ponad 18 tys. członków z blisko 90 krajów świata.

■ 10 września 2018 r. w katowickiej katedrze odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. abp. Szczepana Wesołego. Przewodniczył im Arcybiskup Gnieźnieński Wojciech Polak, Prymas Polski. W żałobnej liturgii uczestniczyło kilkudziesięciu polskich biskupów. Po Mszy św. trumna z ciałem Zmarłego została przeniesiona do grobowca biskupów w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach. Ksiądz Szczepan Wesoły przez kilkadziesiąt lat był duszpasterzem Polonii odwiedzając rodaków na całym świecie. W latach 1962–1965 kierował sekcją słowiańską Biura Prasowego Sekretariatu Soboru Watykańskiego II. W 2003 r. przeszedł

na emeryturę. W ramach prac Konferencji Episkopatu Polski był sekretarzem Komisji ds. Duszpasterstwa Emigracyjnego oraz członkiem Komisji Maryjnej i Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu. Wchodził w skład Papięskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych. Arcybiskup Szczepan Wesoły zmarł 28 sierpnia w Rzymie w wieku 91 lat.

■ 16 września w Kościele w Polsce obchodzony był 52. Dzień Środków Społecznego Przekazu. Tegoroczne Orędzie papieża Franciszka nosiło tytuł *Prawda was wyzwoli* (J 8, 32). *Fake news a dziennikarstwo pokoju*. Ojciec Święty zwraca w nim uwagę na zjawisko fałszywych wiadomości i podkreśla znaczenie prawdy. Wyjaśnia: „Chciałbym w ten sposób przyczynić się do wspólnego starania o zapobieganie rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości oraz do odkrycia na nowo wartości zawodu dziennikarskiego, a także osobistej odpowiedzialności wszystkich za przekazywanie prawdy”. Papież podkreśla odpowiedzialność dziennikarzy za przekazywanie prawdy i wskazuje, że poprawność źródeł i strzeżenie komunikacji są prawdziwymi procesami rozwoju dobra, które rodzą zaufanie i otwierają drogi jedności i pokoju.

■ 3 października nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazało się *Kazanie na Areopagu. 13 katechez* – pierwsze opracowanie zapomnianych na wiele lat tekstów Karola Wojtyły. Zapisane odręcznie kartki zostały

odnalezione i ukazują się jako spójne dzieło w 40 lat po wyborze Arcybiskupa Krakowskiego Karola Wojtyły na papieża. Dzieło to powstało w 1965 lub 1966 r., i było owocem pielgrzymki, którą Karol Wojtyła wraz z innymi uczestnikami Soboru Watykańskiego II odbył do Ziemi Świętej w 1963 r. Po drodze pielgrzymi odwiedzili Grecję, a jednym z przystanków był ateński Areopag, gdzie 2 tys. lat wcześniej św. Paweł z Tarsu wygłosił kazanie. Wartość katechez przyszłego papieża jest ogromna. Znaczący historii Kościoła znajdują tu wiele tematów, które wyznaczały charakter pontyfikatu Jana Pawła II. Arcybiskup krakowski rozmyśla o prawdzie, wolności i relacji chrześcijaństwa wobec innych religii.

■ Blisko 60 prelegentów, 27 paneli dyskusyjnych, 22 warsztaty tematyczne, 10 Kościołów chrześcijańskich zaangażowanych w organizację – złożyło się na XI Zjazd Gnieźnieński, który w dniach 21-23 września obradował pod hasłem: „Europa ludzi wolnych. Inspirowana moc chrześcijaństwa”. Zjazd odbył się z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz kard. Petera Turksona, prefekta Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Jest to tradycja nawiązująca do pierwszego Zjazdu Gnieźnieńskiego, który odbył się w 1000 r. Zjazdy Gnieźnieńskie zostały wznowione z inicjatywy św. Jana Pawła II w 1997 r. Od 2003 r. organizowane są one w formie międzynarodowych, ekumenicznych kongresów laikatu.

Stolica Apostolska

■ Niespełna 12 godzin trwała 24. podróż Franciszka na Sycylię. Główną okazją do jej odbycia była przypadająca w tym dniu 25. rocznica męczeńskiej śmierci miejscowego kapłana, bł. Józefa (Pino) Puglisiego. Zginął on 15 września 1993, w dniu swoich 56. urodzin z rąk mafii, których działania wielokrotnie ostro potępiał. W czasie swego pobytu na największej wyspie włoskiej Papież odwiedził miasteczko Piazza Armerina i główne miasto tego regionu – Palermo oraz spotkał się z miejscowymi władzami państwowymi i kościelnymi, z wiernymi, duchowieństwem i młodzieżą. W kazaniu wygłoszonym podczas Mszy św. w tym mieście Ojciec Święty zaznaczył, że nie da się pogodzić przynależności do mafii z wiarą chrześcijańską. Papież podkreślił, że życie musi być kochane i bronię jako pierwszy dar Boży. Jednocześnie wskazał, że miłowanie własnego życia, egoizm prowadzi do przegranej życiowej: „Ci, którzy dają siebie, odnajdują sens życia i wygrywają” – wskazał Franciszek, dodając, że zawsze stajemy przed wyborem między ofiarną miłością a egoizmem.

■ 16 września w Rzymie zakończyła się sesja formacyjna dla biskupów posługujących w krajach misyjnych. Została ona zorganizowana przez Kongregację ds. Ewangelizacji Narodów. Wzięło w niej udział 75 hierarchów z Afryki, Azji, Oceanii. Sesja była okazją do pogłębienia wiedzy na temat zadań i obowiązków biskupa, do zapoznania się z bieżącymi

problemami Kościoła. Uczestnicy mieli także czas na braterskie spotkania, wymianę opinii oraz doświadczenie ogromnej uniwersalności Kościoła. W sesji wziął udział pochodzący z diecezji tarnowskiej bp Mirosław Gucwa, ordynariusz diecezji Bouar w Republice Środkowoafrykańskiej.

■ Papież Franciszek ogłosił 18 września konstytucję apostolską *Episcopalis communio*, która zmienia strukturę zgromadzeń synodalnych. Tekst składający się z 27 artykułów rozszerza znaczenie „słuchania Ludu Bożego” i włącza dokumenty końcowe przyszłych Synodów w papieskie nauczanie zwyczajne. Nowa konstytucja apostolska przewiduje obok istniejących dotychczas zgromadzeń zwyczajnych, nadzwyczajnych (w sytuacjach wymagających pilnego przemyślenia) i specjalnych (dla określonych obszarów geograficznych) także, gdy wymagają tego motywy natury ekumenicznej przeprowadzenie innych zgromadzeń synodalnych. Ojciec Święty może wezwać na zgromadzenie synodalne także inne osoby, niebędące biskupami, sam w każdym przypadku określając ich rolę. Papież może postanowić, aby zgromadzenie synodu odbywało się w kilku etapach oddalonych od siebie czasowo.

■ W dniach 22-25 września Ojciec Święty odwiedził Litwę, Łotwę i Estonię. Była to 25. podróż zagraniczną obecnego Następcy św. Piotra. Złożył wizytę kurtuazyjną Prezyden-

towi, spotkał się z przedstawicielami władz i społeczeństwa, modlił się w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej i spotkał się z młodzieżą na placu przed katedrą. W drugim dniu wizyty, Franciszek udał się do Kowna. W parku Santakos odprawił Mszę dla ogółu wiernych i odmówił modlitwę *Anioł Pański*. Następnie w katedrze spotkał się z kapłanami, zakonnikami i seminarzystami. Na zakończenie dnia, już w Wilnie złożył wizytę w Muzeum Okupacji i Walki o Wolność (dawniej Muzeum Ofiar Ludobójstwa). 24 września Franciszek spędził na Łotwie. W Rydze odwiedził Prezydenta, spotkał się z przedstawicielami władz i społeczeństwa, a także złożył kwiaty przed Pomnikiem Wolności. W katedrze, która należy dziś do Kościoła protestanckiego, wziął udział w spotkaniu ekumenicznym, a następnie odwiedził katolicką katedrę św. Jakuba. Po obiedzie z lotewskimi biskupami, udał się do głównego sanktuarium maryjnego w Aglonie, gdzie odprawił Eucharystię. W ostatnim dniu wizyty w krajach bałtyckich Franciszek udał się do Estonii. W Tallinie spotkał się najpierw z Prezydentem, a następnie z przedstawicielami władz i społeczeństwa. W luteranśkim kościele św. Karola wziął udział w ekumenicznym spotkaniu młodych i podopiecznych katolickich organizacji charytatywnych, a następnie na placu Wolności odprawił Mszę dla ogółu wiernych. Papieska wizyta odbyła się 25 lat po pielgrzymce do krajów nadbałtyckich św. Jana Pawła II.

Kalendarz liturgiczny

- 1 Poniedziałek** – wspomn. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Dz Dr – Hi 1,6-22; Ps 17,1bcd.2-3.6-7; Łk 9,46-50
- 2 Wtorek** – wspomn. św. Aniołów Stróżów – Wj 23, 20-23; Ps 91,1-2.3-4.5-6.10-11; Mt 18, 1-5.10
- 3 Środa** – Hi 9,1-12.14-16; Ps 88,10b-11.12-13.14-15; Łk 9,57-62
- 4 Czwartek** – wspomn. św. Franciszka z Asyżu – Hi 19,21-27; Ps 27,7-8a.8b-9c.13-14; Łk 10,1-12
- 5 Piątek** – wspomn. św. Faustyny Kowalskiej, Dz – Hi 38,1.12-21; 40,3-5; Ps 139,1-3.7-8.9-10.13-14b; Łk 10,13-16
- 6 Sobota** – Hi 42,1-3.5-6.12-17; Ps 119,66 i 71.75 i 91.125 i 130; Łk 10,17-24
- 7 27 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Rdz 2,18-24; Ps 128,1b-2.3.4-6; Hbr 2,9-11; (dłuższa) Mk 10,2-16 lub (krótsza) 10,2-12
- 8 Poniedziałek** – Ga 1,6-12; Ps 111,1b-2.7-8.9 i 10c; Łk 10,25-37
- 9 Wtorek** – Ga 1,13-24; Ps 139,1b-3.13-14ab.14c-15; Łk 10,38-42
- 10 Środa** – Ga 2,1-2.7-14; Ps 117,1b-2; Łk 11,1-4
- 11 Czwartek** – Ga 3,1-5; Ps: Łk 1,69-70.71-73.74-75; Łk 11,5-13
- 12 Piątek** – Ga 3,7-14; Ps 111,1b-2.3-4.5-6; Łk 11,15-26
- 13 Sobota** – wspomn. bł. Honorata Koźmińskiego, Prezb. – Ga 3,22-29; Ps 105,2-3.4-5.6-7; Łk 11,27-28
- 14 28 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Mdr 7,7-11; Ps 90,12-13.14-15.16-17; Hbr 4,12-13; Mk (dłuższa) 10,17-30 lub (krótsza) 10,17-27
- 15 Poniedziałek** – św. Teresy od Jezusa, Dz Dr – Ga 4,22-24.26-27.31 – 5,1; Ps 113,1b-2.3-4.5a i 6-7; Łk 11,29-32
- 16 Wtorek** – wspomn. św. Jadwigi Śląskiej – Ga 5,1-6; Ps 119,41 i 43.44-45.47-48; Łk 11,37-41
- 17 Środa** – wspomn. św. Ignacego Antiocheńskiego, Bp M – Ga 5,18-25; Ps 1,1-2.3.4 i 6; Łk 11,42-46
- 18 Czwartek** – ŚWIĘTO ŚW. ŁUKASZA, EWANGELISTY – 2 Tm 4,9-17a; Ps 145,10-11.12-13ab.17-18; Łk 10,1-9
- 19 Piątek** – Ef 1,11-14; Ps 33,1-2.4-5.12-13; Łk 12,1-7
- 20 Sobota** – wspomn. św. Jana Kantego, Prezb. – Ef 1,15-23; Ps 8,2 i 3b.4-5.6-7; Łk 12,8-12
- 21 29 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 53,10-11; Ps 33,4-5.18-19.20 i 22; Hbr 4,14-16; Mk (dłuższa) 10,35-45 lub (krótsza) 10,42-45
- 22 Poniedziałek** – wspomn. św. Jana Pawła II, Pp – Ef 2,1-10; Ps 100,2-3.4-5; Łk 12,13-21
- 23 Wtorek** – Ef 2,12-22; Ps 85,9ab-10.11-12.13-14; Łk 12,35-38
- 24 Środa** – Ef 3,2-12; Ps: Iz 12,2.3-4b.4cd-5; Łk 12,39-48
- 25 Czwartek** – Ef 3,14-21; Ps 33,1-2.4-5.11-12.18-19; Łk 12,49-53
- 26 Piątek** – Ef 4,1-6; Ps 24,1b-2.3-4b.5-6; Łk 12,54-59
- 27 Sobota** – Ef 4,7-16; Ps 122,1b-2.4-5; Łk 13,1-9
- 28 W Bazylice Archikatedralnej i w kościołach niepoświęconych (niekonsekrowanych i kościołach konsekrowanych, których data konsekracji jest znana): 30 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jr 31,7-9; Ps 126,1-2b.2c-3.4-5.6; Hbr 5,1-6; Mk 10,46b-52. W kościołach poświęconych (konsekrowanych, data konsekracji nieznana): URÓCZYSTOŚĆ ROCZNICY POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA WŁASNEGO
- 29 Poniedziałek** – Ef 4,32-5.8; Ps 1,1-2.3.4 i 6; Łk 13,10-17
- 30 Wtorek** – Ef 5,21-33; Ps 128,1b-2.3.4-5; Łk 13,18-21
- 31 Środa** – Ef 6,1-9; Ps 145,10-11.12-13.14 i 17; Łk 13,22-30

27 niedziela zwykła

Chcąc zgłębić pierwotny plan Boga względem człowieka i świata należy wracać zawsze do *Księgi Rodzaju*. Bóg, który stwarza, objawia swoją wielkość i miłość. Pragnie dzielić się sobą i pragnie, aby człowiek, który jest koroną stworzenia odpowiadał na Jego miłość. Świat został tak stworzony, że samym sobą objawia Stwórcę. Z piękna natury można poznawać Boga, zachwycać się Nim i pragnąć być jak najbliżej Niego.

Bóg stopniowo objawiał siebie światu, a „gdy nadeszła pełnia czasów” objawił się najpełniej w swoim Synu. Jezus Chrystus objawił ludzkości oblicze miłującego Ojca. W sposób szczególny to ukazanie Bożej miłości dokonuje się poprzez małżeństwo. Małżonkowie, którzy łączą się ze sobą sakramentalnym węzłem realizują w ten sposób swoje powołanie i dają światu świadectwo o kochającym Stwórcy.

Tak jak przy stworzeniu małżonkowie realizują swoje powołanie we wzajemnej komunii osób, tak samo i w nowym przymierzu małżeństwo jest znakiem miłości Chrystusa do Kościoła. Zostało to też mocno zaakcentowane w liturgii sakramentu małżeństwa.

Święty Paweł pisze: „mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie”. Ów szczególny wymiar sakramentu małżeństwa nadaje mu charakter sakralnego. Ta świętość związku małżeńskiego wyklucza jakąkolwiek próbę ingerencji z zewnątrz. Z woli samego Boga cechuje je jedność i nierozdzielność.

Dlatego też, kiedy faryzeusze zapytali Jezusa, czy wolno oddalić żonę, Zbawiciel kategorycznie zaprzeczył i odesłał ich do spojrzenia jeszcze raz na pierwotny plan Boga Stwórcy: „od początku tak nie było”. Pozwolenie na oddalenie żony, które dał Mojżesz było dane ze względu na zatwardiałość serc.

Wiele kryzysów w małżeństwach jest powodowanych właśnie przez tę „zatwardiałość serc”, o której wspominał Pan Jezus. Receptą na to, aby zmienić taki stan wewnętrznej oziębłości jest nawrócenie. Dokonuje się ono przez przyjęcie królestwa Bożego „jak dziecko”. Tak jak w przypadku małżeństwa należy powrócić do pierwotnego planu Stwórcy, tak samo przy nawróceniu trzeba powrócić do pierwotnej gorliwości i z dziecięcą szczerością zaufać Jezusowi, który jest „drogą, prawdą i życiem”.

28 niedziela zwykła

Życie wieczne jest rzeczywistością, o którą trzeba się troszczyć i którą należy zdobywać. Drogą prowadzącą do osiągnięcia tego stanu wiecznej szczęśliwości jest zachowywanie przykazań. Podkreśla to sam Jezus w rozmowie z młodzieńcem, którą przywołuje dzisiejsza *Ewangelia*. Pytanie młodego człowieka: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” staje się okazją dla Jezusa do naświetlenia, jak rzeczywiście można to życie wieczne osiągnąć.

Zdawać by się mogło, że życie na ziemi w zgodzie z przykazaniami powinno wystarczyć, aby dojść do wiecznej szczęśliwości. Jezus „z miłością” spojrzał na młodzieńca, który powiedział, że zawsze wiernie przestrzegał przykazań. W jego postawie czegoś jednak brakowało: wolności. Był on zbyt przywiązany do dóbr materialnych, dlatego też bardzo się zasmucił, kiedy usłyszał słowa Chrystusa, że ma je wszystkie rozdać „aby mieć skarb w niebie”.

Królestwa niebieskiego nie nabywa się na drodze transakcji. Nie jest to dobro, rzecz, którą można uzyskać wymieniając się z kimś, lub kupując. Jest to kwestia fundamentalnego wyboru, opowiedzenia się za Jezusem. Ten wybór dokonuje się w pełnej miłości i wolności.

Pan Jezus mówi, że „bogatemu trudno wejść do królestwa niebieskiego” nie dlatego, że dobra materialne są złem same w sobie, lecz dlatego, ponieważ człowiek, który się do nich przywiąże, straci z oczu to, co najważniejsze – Zbawienie.

Troska o życie wieczne jest oznaką prawdziwej mądrości, ponieważ włącza człowieka w życie samego Boga. To pragnienie powinno ożywiać każdego i wzbudzać coraz większe przyłgnięcie do Tego, który jest źródłem prawdziwej mądrości.

Nie da się pozyskać Zbawienia bazując na ludzkich siłach. Sam Jezus mówi, że „u ludzi to niemożliwe, ale u Boga wszystko jest możliwe”. Oznacza to, że wszystko jest możliwe dla Kogoś, kto bezgranicznie uwierzy Bogu, kto otworzy się na Jego łaskę. Na tym właśnie polega wiara, która czyni możliwość Zbawienia realną.

Wiara stoi u źródła każdej decyzji, każdej ofiary poniesionej dla Jezusa Zbawiciela. Jeżeli jest wiara, jest również i łaska, dar i wyzwolenie. Tylko ona może zagwarantować prawdziwą wolność dziecka Bożego i uczynić możliwym wybór fundamentalny Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela.

29 niedziela zwykła

Ambicja, dążenie do władzy to cechy, które na pewno nie są obce naturze ludzkiej. Dzisiejsza *Ewangelia* pokazuje, że były one obecne również wśród Apostołów. Proces formacji w szkole Jezusa polegał m.in. na tym, aby każdy z grupy Dwunastu zmienił swój sposób patrzenia zarówno na Jezusa, jak i na świat.

Prośba, z jaką zwracają się do Zbawiciela Jakub i Jan: „Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie”, pokazuje, że Apostołowie jeszcze nie zrozumieli, jaką misję ma do spełnienia Jezus. Widzą w Nim tylko politycznego przywódcę, a słowa o Jego królestwie rozumieją w kategoriach czysto doczesnych.

Jezus w rozmowie z uczniami pokazuje, jakie są prerogatywy władców tego świata: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę”. Te słowa pokazują, że Chrystus wiedział, co się kryje w sercach Apostołów. Nie mieli oni jeszcze właściwego spojrzenia na Jego misję, do której zostali również włączeni. Pragnęli wyróżnienia, władzy.

Dlatego też Jezus na ich pytanie odpowiada również pytaniem: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczone?”. Chrzest Jezusa, to Jego zanurzenie w śmierć, a kielich to zapowiedź cierpienia. Apostołowie, pomimo że szybko odpowiadają „tak”, to jednak nie wiedzą, na co się zgadzają. Za jakiś czas udzielą jeszcze raz takiej samej odpowiedzi, ale wtedy będą już umocnieni darem Ducha i świadomi misji, do której zostali powołani.

Aby zrozumieć, jaki jest jej charakter, każdy z nich musi przeżyć wewnętrzne nawrócenie. Musi osobiście przyjąć krzyż i stać się sługą na wzór Chrystusa – Sługi Pańskiego, który „odał swoje życie na okup za wielu”.

Zarysowuje się w ten sposób różnica w tym, jaki charakter ma królestwo głoszone przez Jezusa i panowanie w tym

królestwie a sprawowaniem władzy w doczesności: „Lecz kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich”.

Nie takiej odpowiedzi zapewne oczekiwali uczniowie. Jednak została ona udzielona z mocą przez Tego, który jest Sługą – Syna Bożego. On właśnie daje siebie za przykład, że „nie przyszedł po to, aby Mu służyć, lecz, aby służyć”.

Słowa Jezusa stają się w pełni zrozumiałe dopiero w kontekście krzyża. To jest właśnie to ostatnie miejsce, którego nikt nie chce zająć, to jest znak najwyższego uniżenia i służby. Na krzyżu Jezus jest opuszczony przez swoich i ostatnim ze wszystkich. Dopiero na krzyżu widać, jak Bóg umiłował świat i człowieka.

Jednak krzyż nie jest tylko symbolem, lecz jest również i drogą każdego ucznia. To z niego płynie siła i moc, aby zająć wzorem Mistrza ostatnie miejsce i poświęcić się w służbie Zbawienia. Człowiek powodowany wewnętrznym chaosem i stale poszukujący prestiżu i chwały może zająć to miejsce tylko wtedy, kiedy będzie rozważał Mękę Pańską i w ten sposób upodabniał do Chrystusa Sługi.

30 niedziela zwykła

Cud to osobiste spotkanie z Panem, który wyzwala działanie szczególnej łaski. Doświadczenie go jest powodowane wiarą w Jezusa – Syna Bożego. Zawsze wiara jest kanałem komunikacyjnym między człowiekiem a Bogiem. Na płaszczyźnie wiary dochodzi najpierw do spotkania nędzy człowieka z wszechmocną miłością Boga. Kto wierzy, uznaje, że potrzebuje spotkać na swej drodze Zbawiciela.

Dzisiejsza *Ewangelia* przedstawia opis uzdrowienia niewidomego żebraka Bartymeusza. Święty Marek opisuje niezwykle upór człowieka dotkniętego chorobą. Usłyszawszy, że Jezus przechodził obok, zaczął głośno wołać: „Jezusie, Synu Dawi-

da, ulituj się nade mną”. Już sam fakt, że niewidomy zwraca się do Jezusa używając tytułu mesjańskiego wskazuje, że nie widzi on w Chrystusie wędrownego uzdrowiciela, lecz przede wszystkim Mesjasza. Dlatego też krzyk Bartymeusza należy odczytać jako jęk udręczonej duszy, która tylko w Mesjaszu może znaleźć lekarstwo i ukojenie. Ten krzyk staje się jeszcze bardziej doniosły, im silniejsze są naciski tłumy, aby umilkł.

Rozpaczliwe wołanie niewidomego dociera do Jezusa, który mówi, aby go przywołać. „Decydującym momentem było bezpośrednie, osobiste spotkanie Pana i cierpiącego człowieka. Stają naprzeciw siebie – Bóg, który chce uzdrawiać, i człowiek, który pragnie być uzdrowiony. Dwie wolności, dwa zbieżne pragnienia: „Co chcesz, abym ci uczynił?” – pyta Pan. „Żebyś przejrzał” – odpowiada niewidomy. „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Te słowa czynią cud. Radują Boga, radują człowieka” (Benedykt XVI, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański* 29 października 2006).

Cud uzdrowienia niewątpliwie wywołuje radość. Jednak z całą pewnością nie jest to tylko radość z odzyskania wzroku. Bartymeusz, który już wcześniej zwracał się do Jezusa jak do Mesjasza, dołącza do Niego w drodze do Jerozolimy. Jego postawa wskazuje, że radość z uzdrowienia jest spotęgowana przez doświadczenie spotkania z prawdziwym Bogiem. Jest to radość duszy, która doznała oświecenia po latach przebywania w mroku. I to właśnie ta radość wyzwala pragnienie dalszego kroczenia po drodze Mesjasza. Taką radość „mesjańską” zapowiadał już prorok Jeremiasz, który opisywał wielkie dzieło Pomazańca Pańskiego przyprowadzającego wszystkich do pierwotnej doskonałości: „Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą, nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim synem pierworodnym” (1 czytanie).

Każdy cud jest wyzwoleniem, wyprowadzeniem ze stanu choroby ku zdrowiu. Na płaszczyźnie wiary oznacza on przywrócenie człowieka do stanu łaski, którą utracił przez grzech. Jest to wyjście z niewoli ku wolności dziecka Bożego.

Każdy człowiek potrzebuje cudu uzdrowienia. Postawa Bartymeusza powinna być postawą każdego wierzącego, który musi wydobyć z siebie krzyk w stronę Mesjasza: „Jezusie, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną”.

ks. TOMASZ SULIK

Czy DUCH ŚWIĘTY jest jak WODA?

Święty Cyryl Jerozolimski w *Katechezie o Duchu Świętym* odpowiadając na pytanie dlaczego łaskę Ducha Świętego określa się mianem wody mówi, że „wszystko istnieje dzięki wodzie”. Dlatego na pytanie czy Duch Święty jest jak woda trzeba odpowiedzieć twierdząco, bo przecież On jest Stwórcą i jak mówimy w *Credo* Ożywicielem. Dlatego wśród symboli Ducha Świętego *Katechizm* na pierwszym miejscu mówi o wodzie (KKK 694), łącząc Ducha Świętego z chrztem, gdzie woda „po wezwaniu Ducha Świętego staje się skutecznym znakiem sakramentalnym nowego narodzenia”, będąc niejako wodami płodowymi narodzenia do życia Bożego.

Stąd prosty wniosek, sprowadzający teologię w nasze myślenie i działanie, że jeśli chcesz żyć, albo chcesz zacząć od

początku otwórz się na Ducha Świętego. Święty Cyryl Jerozolimski mówi jednak coś więcej, że Duch Święty jest jak deszcz, który „zawsze jest taki sam i nie spada różny, ale przystosowuje się do struktury przyjmujących go i dla każdego staje się tym, czego potrzebuje”. Może stać się nawet ogniem czyli „przekształcającą energią” (KKK 696), jeśli tylko będzie to konieczne. On jako jedyny może połączyć wodę z ogniem, co dla wielu może być bardzo pocieszające.

Święty Franciszek w *Pieśni słonecznej* zwraca uwagę, że „siostra woda” obok swej wyjątkowej użyteczności jest bardzo pokorna. I rzeczywiście, gdy pijemy kawę, herbatę czy kompot, gdy jemy rosół, barszcz czy pomidorową, naszą uwagę przykuwa wyjątkowy gatunek kawy, smak

owoców czy warzyw, ale to wszystko nie zaistnieje bez wody. Rolę wody odkrywamy dopiero, gdy jej naraz zabraknie: w kranie, w studni, w źródle. Czy nie tak samo jest w naszym życiu? Jakże łatwo przychodzi nam sobie przypisać zasługę w wypracowaniu takiej czy innej cnoty, jakże często sobie przypisujemy owoce, które rosną w nas dzięki Duchowi Świętemu, jakże szybko zapominamy o jedynym Ożywicielu, czyniąc łaskę teoretycznym słowem. Jakiego dna musimy nieraz sięgnąć w życiu, by odkryć źródło siły w prostych znakach sakramentalnych? Mówimy „modliłem się”, a św. Paweł mówi słusznie, to „Duch modli się w nas” (Rz 8,23). Duch Święty jest jak woda.

ks. ROBERT KOLLER

MŁODZI ŚWIĘCI

Błogosławiona KLARA BADANO

Urodziła się 29 października 1971 r. w Sassello, we Włoszech. Rodzice: Ruggero – kierowca ciężarówki i Maria Teresa – gospodyni domowa modlili się o nią 11 lat, była jedynaczką. Po beatyfikacji papież Benedykt XVI powiedział: „To oni przekazali córce płomień wiary. Dzięki nim również płomień ten nie gasł w najtrudniejszej próbie wiary, jakim była dla rodziny Badano nieuleczalna i długa choroba Klary, prowadząca do nieuniknionej śmierci”. W wieku 9 lat rozpoczęła formację w ruchu Focolare. Traktowała ją bardzo poważnie, a mimo to, dochodziło do konfliktów między nią a rodzicami, gdyż m.in. chciała dłużej być w kawiarni, czy w innych miejscach z przyjaciółmi. Miała ich wielu, była lubiana, towarzyska. Chętnie wyjeżdżała z nimi w góry, nad morze, lubiła sport, zabawę, a przy tym była wrażliwa na potrzeby innych. Była zdolna, ale by zapewnić jej możliwość kontynuowania nauki w renomowanej szkole, rodzice przeprowadzili się do większego miasta. Prawdopodobnie zmiana środowiska i utarczki z jedną z nauczycielek przyczyniły się do tego, że nie poradziła sobie z matematyką i powtarzała trzecią klasę gimnazjum. Kiedyś w czasie gry w tenisa odczuła silny ból w plecach. Zbagatelizowała go. Nie na długo, miała 17 lat gdy dowiedziała się o nieuleczalnej chorobie, stawiała pytanie: „Dlaczego Jezu, dlaczego ja?”. Diagnoza i rokowanie leczenia były coraz trudniejsze. Po kolejnym werdykcie lekarzy, który brzmiał jak wyrok, jej zmaganie duchowe trwało długich 25 min. Zastygła w milczeniu. A potem jak zawsze była już uśmiechnięta, promienna – do

końca. Powiedziała Panu Jezusowi w czasie tych 25 minut swoje: Tak, ostateczne Tak.

Cierpiała bardzo, cierpiała, gdy traciła włosy, ale była radosna i tą radością pocieszała tych, którzy do niej przychodzili. Benedykt XVI powiedział, że ci którzy ją odwiedzali, otrzymywali światło i nadzieję. Często, gdy bardzo cierpiała mówiła: „Jeżeli Ty tego chcesz Jezu, to ja też tego chcę”. W pewnym momencie zrezygnowała z chemioterapii, gdyż wiedziała, że jest bezskuteczna. Cierpiała w zjednoczeniu z Panem Jezusem, przez ostatnie 2 lata prawie codziennie przyjmowała komunię św. Dopóki mogła utrzymywała kontakt z przyjaciółmi, słuchała ich problemów i obiecywała modlitwę. Nie mówiła o Bogu, ale żyła Ewangelią.

Z przyjaciółką omówiła szczegóły pogrzebu: zaprojektowała sukienkę: białą, z różowym paskiem, prostą, skromną, chciała być piękną oblubienicą dla swego Oblubieńca, czytania mszalne, śpiewy, prosiła, by pogrzeb był radosnym świętem, bo Oblubieniec wyjdzie jej na spotkanie – mówiła i wierzyła w to.

W niedzielę 7 października 1990 r. powiedziała: „Mamo, ciao, bądź szczęśliwa, bo ja jestem szczęśliwa” – to były jej ostatnie słowa. A ostatnią decyzją – oddanie rogówek.

W jednym z kilku przemówień, w którym Benedykt XVI wspominał bł. Klarę, powiedział: że z niespełna jej 19 lat pełnych życia, miłości i wiary, dwa ostatnie były pełne cierpienia, które jednak znosiła w niezmiennej miłości i świetle, którym Błogosławiona promieniowała wokół sie-



CHIARA LUCE BADANO

bie. Światło to pochodziło z jej wnętrza, serca wypełnionego Bogiem. Została beatyfikowana 25 września 2010 r. Wspominana jest 29 października.

MODLITWA

„Ojciec nieskończonej dobroci, który przez zasługi Twojego Syna i przez dar Ducha Świętego, napełniłeś błogosławioną Klarę Badano płomienną miłością, przemień do głębi naszą duszę, abyśmy również i my, za jej przykładem, mogli zawsze z całkowitą ufnością pełnić Twoją świętą wolę. Przez Chrystusa Pana naszego”.

REGINA PRZYŁUCKA

Słowa Papieża Franciszka



Pan zbawia nas, czyniąc częścią ludu. Bóg włącza nas w pewien lud, a nasza tożsamość w ostatecznym rachunku będzie przynależnością do pewnego ludu. Nikt nie może powiedzieć: „zbawiam się sam”, wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni, „w sieci”. Bóg zechciał wejść w tę dynamikę relacji i pociąga nas do siebie we wspólnocie, nadając naszemu życiu pełen sens tożsamości i przynależności. (...) Nie pozwólcie, aby świat przekonał was, że lepiej iść samotnie. Samotnie nigdzie nie dochodzimy. Tak możecie dotrzeć, osiągnąć sukces w życiu, ale bez miłości, bez kolegów, bez przynależności do pewnego ludu. Bez tego bardzo pięknego doświadczenia wspólnego podejmowania ryzyka, nie można iść samotnie.

Jesteśmy chrześcijanami i chcemy dążyć do świętości, ale dążcie do świętości, wychodząc od spotkania i komunii z innymi, zwracając uwagę na ich potrzeby. Nasza prawdziwa tożsamość zakłada przynależność do ludu. Nie ma tożsamości „laboratoryjnych” ani „przedestylowanych”, ani też tożsamości „czystej krwi”. Istnieje tożsamość podążania razem, wspólnego zmagania, wspólnego miłowania. Istnieje tożsamość przynależności do jakiejś rodziny, do narodu. Istnieje tożsamość, jaką nadaje

nam miłość, czułość, troska o innych. Istnieje tożsamość, która daje ci siłę, by walczyć, a niekiedy w tej samej chwili czułość, aby komuś wyrazić serdeczność. Każdy z nas zna piękno, a także trud. To piękne, że młodzi się trudzą, bo jest to znak, że pracują, a niejednokrotnie odczuwają ból przynależności do narodu. Tutaj jest zakorzeniona nasza tożsamość, nie jesteśmy ludźmi bez korzeni.

Dostrzeganie słabości innych osób ustawia nas w rzeczywistości, zapobiega temu, abyśmy żyli, liżąc swoje rany. Straszne jest życie w narzekaniu, liżąc swoje rany. Iluż młodych ludzi opuszcza swą ojczyznę z powodu braku szans! Iluż pada ofiarą depresji, alkoholu i narkotyków! Dobrze o tym wiecie. Ileż osób starszych żyje w samotności, bez kogoś, z kim można by dzielić się teraźniejszością i obawą, żeby nie wróciła przeszłość. Wy młodzi możecie odpowiedzieć na te wyzwania swoją obecnością i spotkaniem między wami a innymi. Jezus zachęca nas, abyśmy wyszli ze swoich ograniczeń, abyśmy podjęli ryzyko stawiania „twarzą w twarz” z innymi.

To prawda, że wiara w Jezusa często pociąga za sobą dokonanie skoku wiary w pustkę, a to jest przerażające. Innym razem prowadzi nas do zadawania sobie pytań, do wychodzenia z naszych schematów, a to może sprawić, że będziemy cierpieć i będziemy kuszeni zniechęceniem. Jednakże bądźcie odważni! Podążanie za Jezusem jest ekscytującą przygodą, która napełnia nasze życie znaczeniem, które sprawia, że czujemy się częścią wspólnoty, która dodaje nam otuchy i nam towarzyszy, która angażuje nas w posługę. Drodzy młodzi, warto iść za Chrystusem, nie bójmy się udziału w rewolucji, na którą On nas zaprasza: rewolucji czułości.

Nie bójcie się postawić na Jezusa, przyjąć Jego sprawę, Ewangelię. On bowiem nigdy nie zejdzie z łodzi waszego życia, zawsze będzie na rozstaju naszych dróg, nigdy nie przestanie nas odbudowywać, nawet jeśli czasami staramy się siebie zniszczyć.

Spotkanie z młodzieżą, Wilno, 22 września 2018

Z nauczania Metropolity Białostockiego



Dzisiejsza pielgrzymka krzyży jest czymś wyjątkowo ważnym i wymownym. Gromadzi nas wokół krzyża Jezusowego i wokół Matki Bożej Bolesnej. (...) Przychodzimy tu z krzyżami. Każdy niesie krzyż na miarę swojej wiary. Każdy przyniesiony tu krzyż, niezależnie czy jest on mały czy większy, jest symbolem wielkiego krzyża naszej codzienności, w który wpisują się nasze cierpienia, wylane łzy, poranienia, słabości, doświadczenie trudności i porażek czy krzywd. Każdy z tych krzyży jest symbolem naszej wiary i naszego pragnienia zwycięstwa nad wszelkim cierpieniem i wszelką trudnością. Ta nadzieja płynie z prawdy, że Chrystus, choć umarł na krzyżu, zwyciężył śmierć i zmartwychwstał.

Potrzebujemy bliskości krzyża. Ale też potrzebujemy spotkania z Matką Bolesną, która pomaga nam zrozumieć sens cierpienia. Jej serce przecież zostało dotknięte wielką boleścią i ogromnym cierpieniem. (...) Dlatego, kiedy przychodzimy na to Wzgórze Krzyży, to pierwsze myśli biegną do Niej, Matki Bolesnej, której obraz czcimy w tutejszej kaplicy. Widzimy Ją pod krzyżem. Pełna boleści, pozostaje w głębokiej zadumie, nie podnosi krzyku do Boga, dlaczego dopuścił na Jej Syna tak wielkie cierpienie, nie żąda wyjaśnień. Choć ból i cierpienie przejmują jej serce, ona

trwa wiernie pod krzyżem w swojej wierze. Uwierzyła w słowa Archanioła i teraz nie przestaje wierzyć w dobroć Boga. Przez tę swoją nieugiętą wiarę pod krzyżem, jest promieniem nadziei dla każdego kto cierpi, dla każdego kogo krzyż codziennego życia mocno przygniata do ziemi. Ona pomaga się podnieść i dostrzec w krzyżu niegasnącą dobroć i miłość Bożą.

Kalwaria zatem, choć jest miejscem cierpienia i bólu ludzkiego, jest miejscem wielkiej nadziei. Dlatego właśnie jest i pozostanie na zawsze miejscem dla wszystkich. Dla tych, którzy wierzą, i dla tych, którzy upadają w słabości; dla tych, których serce jest nieczułe na obecność Boga, i dla tych, którzy jak faryzeusze nie chcą widzieć w Jezusie Syna Bożego i nie chcą znać prawdy; w szczególności zaś sposób jest miejscem dla tych, którzy dotknięci są cierpieniem. Ukrzyżowany Jezus nikomu nie szczędi swojej miłości i miłosierdzia, o czym mógł się przekonać choćby Łotr, który z Nim był ukrzyżowany. (...) Ukrzyżowany Jezus nikogo nie opuści, kto staje pod Jego krzyżem i prosi o miłość i miłosierdzie. To dlatego krzyż nie może nie przyciągać ani też być dla człowieka czymś obojętnym.

Na tej Golgocie krzyży chcemy i my doświadczyć prawdziwej, czystej miłości Jezusa i bezgranicznego Jego miłosierdzia. Tu krzyż staje się i dla nas przestrzenią, w której możemy odnaleźć prawdziwy sens życia, drzwi nadziei, miejsce odnowienia komunii z Bogiem. Tu krzyż ma szczególną moc, która niweluje i niszczy ludzki grzech, moc, która jednoczy i która usuwa wszelkie podziały i rozbicia, moc która oczyszcza i pozwala człowiekowi stanąć w prawdzie wobec Boga.

Oto sens naszego pielgrzymowania. Nie lękajmy się zatem wierzać nieustannie naszego życia Jezusowi ukrzyżowanemu. Bez krzyża jesteśmy jak rozbita łódź na wzburzonym morzu. Zjednoczeni z Jezusem i zapatrzeni w krzyż możemy być spokojni. On wzburzone morze naszego życia uspokoi, jak uspokoił Morze Galilejskie, i nie pozwoli, aby ktokolwiek zginął.

Święta Woda, 15 września 2018

ks. ANDRZEJ KAKAREKO

Rok 2008 był wyjątkowy dla Archidiecezji Białostockiej. Ojciec Święty Benedykt XVI zezwolił Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych na ogłoszenie dekretu w sprawie cudu przypisywanego wstawiennictwu ks. Michała Sopočki i tym samym zezwolił na jego beatyfikację. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się 28 września tego roku w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Było to wielkie święto nie tylko katolików mieszkających na Białostocczyźnie, ale wszystkich czcicieli Miłosierdzia Bożego na całym świecie. Kiedy dziękowaliśmy Bogu za dar nowego Błogosławionego, wydarzyło się coś jeszcze, co zostało odczytane jako kolejny znak działania Opatrzności Bożej, określanej później mianem „wydarzenia eucharystycznego w Sokółce” lub popularnie „cudem eucharystycznym w Sokółce”.

Co wydarzyło się w Sokółce?

W niedzielę 12 października 2008 r. w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce kapłanowi udzielającemu Komunii św. wypadł z puszkki komunikant. Został on podniesiony i zgodnie praktyką Kościoła umieszczony w *vasculum* – naczyniu z wodą stojącym przy tabernakulum, aby postać chleba mogła rozpuścić się w wodzie. *Vasculum* służy zwykle do obmywania palców przez kapłanów udzielających Komunii św. Z szacunku dla komunikantu, który nie był jeszcze rozpuszczony, na polecenie proboszcza ks. Stanisława Gniedziejki, zakrystianka s. Julia Dubowska przelała jego zawartość do czystego szklanego naczynia i dla bezpieczeństwa umieściła w sejfie w zakrystii. Tydzień później, chcąc sprawdzić, co dzieje się z komunikantem, otworzyła sejf. W powietrzu unosił się delikatny zapach chleba. Zdumiona zauważyła, że komunikant nie rozpuścił się w wodzie, zaś na jego powierzchni zobaczyła coś, co przypominało skrzep żywej krwi. O swoim odkryciu powiadomiła proboszcza, a ten bezzwłocznie poinformował abp. Edwarda Ozorowskiego. Ponieważ wydarzenie dotyczyło Najświętszej Eucharystii, Arcybiskup Metropolita polecił postępować z największą starannością i bez nadawania rozgłosu sprawie. Po kilku dniach naczynie z komunikantem zostało przeniesione do kaplicy na plebanii i umieszczone w tabernakulum. Podjęto decyzję, by wyjąć komunikant z wody i umieścić na korporale w tabernakulum obok Najświętszego Sakramentu, co nastąpiło 30 października 2008 r. W celu poznania natury nadzwyczajnego zjawiska, Arcybiskup Metropolita zlecił pobrać niewielki fragment komunikantu i poddać go badaniom laboratoryjnym. O ich przeprowadzenie zwrócono się do prof. Marii Sobaniec-Lotowskiej, patomorfolog z Instytutu Patomorfologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Na prośbę



KAPLICA WYSTAWIENIA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU I CZĄSTKI CIAŁA PAŃSKIEGO W KOLEGIACIE W SOKÓŁCE

Kurii dodatkową ekspertyzę wykonał prof. Stanisław Sulkowski, ale nie był informowany o pochodzeniu badanego materiału. Pod koniec stycznia ekspertyzy były gotowe i zostały przekazane Kurii. Wnioski z obu badań okazały się ze sobą zgodne i były zdumiewające: struktura badanego fragmentu komunikantu jest identyczna z tkanką mięśnia sercowego człowieka w agonii, struktura włókien mięśniowych i struktura chleba są ze sobą ściśle połączone w sposób wykluczający ich złączenie na skutek jakiegoś zewnętrznego działania. Po zapoznaniu się z tymi wynikami, w końcu marca 2009 r. została powołana specjalna komisja, której powierzono zadanie zwerifikowania autentyczności wydarzenia. Sporządzona przez nią opinia została przekazana Arcybiskupowi Metropolicie. Ponieważ wydarzeniem w Sokółce zainteresowały się media, wnioski z opinii 14

października 2009 r. przekazano opinii publicznej wraz z konkluzją, że komunikant, z którego została pobrana próbka do badań, jest tym samym, który został przeniesiony z zakrystii do kaplicy na plebanii. Nie stwierdzono ingerencji osób trzecich.

Sanktuarium Najświętszego Sakramentu

O Sokółce zrobiło się głośno. Ale przez trzy lata komunikant, który nazywano Częstką Ciała Pańskiego, mogli zobaczyć i adorować tylko nieliczni kapłani. Uroczyste jej wystawienie dla ogółu wiernych oraz przeniesienie do kaplicy Matki Bożej Różańcowej w kościele parafialnym nastąpiło w niedzielę 2 października 2011 r. Od tej chwili wierni mogą codziennie adorować Pana Jezusa również w znaku eucharystycznym. Do Sokółki przybywają pielgrzymi ze wszystkich kontynentów, wśród nich są

kardynałowie, biskupi, księża i siostry zakonne oraz tłumy świeckich, których liczbę na przestrzeni mijających dziesięciu lat można określić na 750 tys., a może nawet milion osób.

Zainteresowanie wydarzeniem było olbrzymie i odbiło się głośnie echem w mediach. Powstało wiele artykułów, książek, reportaży telewizyjnych i radiowych, a nawet utwory muzyczne i poezje. Nie sposób zliczyć wszystkich informacji zamieszczanych na portalach internetowych. O sokólskim „cudzie” pisała nawet anglojęzyczna prasa w Chińskiej Republice Ludowej. Nie wszyscy kierowali się wyłącznie ciekawością. Do Sokółki przyjeżdżali poważni publicyści, jak Ron Tesoriero, autor filmów i książek religijnych z Australii oraz jego przyjaciel dziennikarz telewizyjny Mike Willesee. Warto zwrócić uwagę na stronę internetową www.carloacutis.com, która istnieje również w polskiej wersji językowej. Jest to oficjalna strona stowarzyszenia, która propaguje w świecie osobę Carlo Acutisa, zmarłego w opinii świętości w wieku 16 lat w wyniku ostrej białaczki. 24 listopada 2016 r. kardynał Mediolanu uroczystie zakończył etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Carla. To oznacza, że młody Włoch być może zostanie ogłoszony błogosławionym. Był on gorliwym czcicielem Eucharystii. Strona internetowa, którą nadal prowadzi jego przyjaciel, jest owocem jego głębokiej pobożności eucharystycznej. Zawiera wiele informacji na temat cudów eucharystycznych, w tym ciekawą kreskówkę o wydarzeniu eucharystycznym w Sokółce. Warto na nią zajrzeć, szczególnie młodym użytkownikom internetu, bo jeśli taka będzie wola Boża, Carlo może zostać patronem młodych internautów!

Z uwagi na znaczenie tego miejsca dla kultu eucharystycznego, w Wielki Czwartek 9 kwietnia 2009 r., przy kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce ustanowiono Kolegiacką Kapitułę Najświętszego Sakramentu, zaś świątynia została podniesiona do rangi kolegiaty. Uwieńczeniem tych wszystkich wydarzeń było ustanowienie przy kościele św. Antoniego Padewskiego sanktuarium, które otrzymało tytuł Sanktuarium Najświętszego Sakramentu. Nastąpiło to 25 marca 2017 r. w Uroczystości Zwiastowania Pańskiego.

Świadectwa łask

Wszystko, co dzieje się w sokólskim sanktuarium zdaje się potwierdzać prawdziwość wydarzenia sprzed dziesięciu lat. Modlitwa tysięcy, stała obecność wiernych, otrzymane łaski...

„Mojego dziecka miało nie być, albo miało urodzić się z poważnymi wadami (...). Zawierzałam wszystko Panu Jezusowi w Cudownej Częstce (...). Codziennie przez całą ciążę byłam w kościele, w naszej kaplicy i modliłam się, zawierając [dziecko] Panu Jezusowi (...) Podczas modlitwy czułam spokój. (...) Po kolejnych badaniach okazało się, że są zmiany. Chłoniak zaczął się zmniejszać... Kiedy po urodzeniu zoba-

czyłam mojego synka, odczułam ten sam ogromny spokój... i ogromne szczęście”.

„Mam 61 lat. Dzisiaj cieszę się niezmiernie z tego, że w mojej wędrownie rowerem po Polsce Bóg przywiódł mnie do Sokółki pod wizerunek Cudownej Hostii. To po tej wizycie nastąpiło pojednanie w Janowie Podlaskim, następnie zawarcie związku małżeńskiego przed Bogiem po 32 latach życia w związku cywilnym. To dzięki Cudownej Hostii mogę wraz z żoną i rodziną cieszyć się z przeżywania cudownych misji, przyjmując codziennie do swego serca Pana Jezusa”.

„Przejeżdżając przez Sokółkę, obok kościoła pw. św. Antoniego Padewskiego, postanowiłem wstąpić na chwilę i pomodlić się przed Częstką Ciała Pańskiego. (...) Modliłem się *Koronką do Miłosierdzia Bożego*, prosząc Boga o łaskę nawrócenia. (...) Minęło 30 dni i w pierwszą niedzielę Adwentu 2 grudnia 2012 r., po 30 latach pogańskiego życia, wypowiadałem się i przyjąłem do swego serca Pana Jezusa w Eucharystii”.

Podobnych świadectw w archiwum Sanktuarium zebrano bardzo wiele. Są one dowodem działania Bożego, które przemienia serca wielu ludzi. Objawia się tu wspólnota Kościoła wsłuchująca się w głos Pana i otwarta na pełnienie Jego woli. W tych, którzy tu przybywają widać ową szczególną zdolność, która pozwala dostrzegać to, co Boże i święte. Kościół to wszystko musi sprawdzić i zweryfikować autentyczność, podobnie jak ma w zwyczaju w przypadku beatyfikacji czy kanonizacji.

Po wszystkie dni Ja jestem z wami

Cud eucharystyczny jest szczególnym rodzajem cudu, który odnosi się do rzeczywistej obecności Jezusa w Eucharystii i ma umocnić naszą wiarę w tę obecność. Jak po Zmartwychwstaniu Jezus pozwala dotknąć swoich ran wątpiącemu Tomaszowi, podobnie daje się nam zobaczyć „cieleśnie”, empirycznie doświadczyć swej obecności przez „mędrca szkiełko i oko”. „Chociaż przeto wszędzie tam, gdzie sprawowana jest Najświętsza Ofiara, dokonuje się cud eucharystyczny, to jednak w Sokółce został on zdwojony. Cud wiary został umocniony cudem empirycznym. W Sokółce rodzi się na nowo nadzieja dla świata. Bo Bóg jest wśród swego ludu” – powiedział abp Edward Ozorowski w homilii wygłoszonej podczas uroczystości przeniesienia Częstki Ciała Pańskiego.

Wydarzenie eucharystyczne w Sokółce przez swoją dosłowność pomaga pełniej uświadomić realność i znaczenie sakramentalnej przemiany, która dokonuje się na ołtarzu podczas każdej konsekracji. – „Wydarzenie z Sokółki nie sprzeciwia się wierze Kościoła, a raczej ją potwierdza. Kościół wyznaje, że po słowach konsekracji, mocą Ducha Świętego, chleb przemienia się w Ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew. Stanowi ono również wezwanie, aby szafarze Eucharystii z wiarą i uwagą rozdzielali Ciało Pańskie, a wierni, by ze

czcią Je przyjmowali” (Komunikat Kurii z 14 października 2009 r.).

Kościół żyje Eucharystią. Ona jest jego źródłem i szczytem. W Eucharystii Jezus daje się nam na pokarm. Pożywamy Jego ciało i pijemy Jego krew, ponieważ sam Jezus zaprasza nas do tej uczty i co więcej od uczestniczenia w niej uzależnia nasze zbawienie. On na Ostatniej Wieczerzy powiedział: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Jego Krwi, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53).

Rozumiejąc, jak niewymowny dar staje się udziałem przystępujących do Stołu Pańskiego, Kościół zawsze zachęcał wiernych do częstego przyjmowania Komunii św. Ojcowie Soboru Trydenckiego wyrazili życzenie, aby przy każdej Mszy św. wierni obecni przyjmowali Komunię św. nie tylko duchowym sposobem przez jej pragnienie, ale i rzeczywiście, czyli sakramentalnie. Tę praktykę potwierdziła Kongregacja Soboru, która na pełnym posiedzeniu zwołanym dnia 16 grudnia 1905 r. orzekła, że „częsta a nawet i codzienna Komunia święta, jako odpowiadająca gorącym życzeniom Chrystusa Pana i Kościoła katolickiego, ma być dozwolona wszystkim wiernym każdego stanu i zawodu tak dalece, żeby uczestnictwo Stołu Pańskiego nie było wzbronione nikomu, który jest w stanie łaski i do Komunii św. przystępuje z sercem prostym i pobożnym, czyli w dobrej intencji”.

W Sokółce Chrystus przypomina, że jest zawsze obecny w swoim Kościele i pragnie być przyjmowanym. Przychodzi i mówi: „Dlaczego w twoim sercu rodzą się wątpliwości? Popatrz na moje ręce i nogi. Popatrz na moje przebite włócznią serce. Dotknij Mnie. Przekonaj się i uwierz! To Ja jestem”. – „W pokornym znaku chleba i wina, przemienionych w Jego Ciało i Jego Krew, Chrystus wędruje razem z nami, jako nasza moc i nasz wiatyk, i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich – pisze Jan Paweł II. Jeżeli wobec tej tajemnicy rozum doświadcza własnych ograniczeń, to serce oświecone łaską Ducha Świętego dobrze wie, jaką przyjąć postawę, zatapiając się w adoracji i w miłości bez granic. Uczynmy naszymi uczucia św. Tomasza z Akwinu, doskonałego teologa i zarazem gorliwego kantora Chrystusa eucharystycznego; pozwólmy, aby i nasza dusza otworzyła się w nadziei na kontemplację celu, do którego tęskni serce spragnione radości i pokoju:

Bone pastor, panis vere, Iesu, nostri miserere...

Dobry Pasterzu, prawdziwy Chlebie, Jezu, zmiłuj się nad nami: nakarm nas i strzeż, doprowadź nas do wiecznych dóbr w krainie żyjących. Ty, który wszystko wiesz i możesz, który nas karmisz na ziemi, wprowadź Twych braci na ucztę niebieską do radości Twoich świętych.

Jan Paweł II
enc. *Ecclesia de Eucharistia*, 62

EUCHARYSTIA
życie z Chrystusem

A photograph of a religious procession float. In the center is a monstrance containing the Eucharist, surrounded by candles and a portrait of the Virgin Mary. The float is decorated with white and red elements and greenery.2018 10(98) *drogi* MIŁOSIERDZIA 13



KOŚCIÓŁ ŚW. ROCHA Białostocki symbol Niepodległości BAZYLIKA

ks. TADEUSZ KASABUŁA

Do obchodów jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości Białystok przygotowywał się od dawna. Obecni władarze miasta całkiem hojnie sypnęli publicznym groszem podatnika i zrobili, co należy, by kalendarz obchodów był bogaty i urozmaicony w imprezy promujące zarówno Gród nad Białą, jak i jego moźnych, bo jak raz (nie)szczęśliwym zbiegiem okoliczności październik 2018 to rok wyborów samorządowych, więc jak nie uczyć.

Tak oto w jazgocie na tę okoliczność przygotowanych zabaw, wokół wydarzenia dla Miasta w roku niepodległościowego jubileuszu najważniejszego jakoś cicho. Niewielu wszak wiadomo, że oto w niedzielę, 14 października, w ramach obchodów XVIII Dnia Papieskiego w Białymstoku nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio w kościele pw. św. Rocha podczas uroczystej Mszy św. sprawowanej pod jego przewodnictwem o godz. 11.00 ogłosi decyzję papieża Franciszka o przyozdobieniu tejże świątyni, wzniesionej przez mieszkańców miasta jako

wotum wdzięczności za odzyskaną przed stuleciem wolność, tytułem i godnością bazyliki mniejszej. By zatem świadomość wiernych Archidiecezji w tej materii poszerzyć, a niewiernych poinformować, warto przystanąć na chwilę i zastanowić się ku jakiemu wydarzeniu mierzymy.

Szukając genezy tego aktu, sięgnąć należy do roku 2017, gdy proboszcz parafii pw. św. Rocha w Białymstoku, ks. Tadeusz Żdanuk, zgromadziwszy potrzebną dokumentację, dnia 20 czerwca wystąpił do odpowiednich władz z prośbą o rozpoczęcie procedury wpisania kościoła pw. św. Rocha na Listę Pomników Historii. Odtąd wypadki potoczyły się w tempie błyskawicznym. Już 24 czerwca tego roku Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał pozytywną w tej materii decyzję, przez co świątynia została oficjalnie uznana za Pomnik Historii, co było jednym z warunków dalszego procedowania.

Dnia 24 lutego 2018 r. arcybiskup Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki, wystosował do biskupów polskich pismo z prośbą o wyrażenie zgody na przesłanie do Stolicy Apostolskiej suplikacji o podniesienie kościoła pw. św. Rocha do rangi bazyliki mniejszej. Odpowiedź w formie ni-

hil obstat biskupi wyrazili na 378. Zebraniu Konferencji Episkopatu Polski, która odbyła się w dniach 13-14 marca 2018 r. Oficjalne pismo w tej sprawie nosi datę 22 marca tego roku. W oparciu o tę opinię abp Tadeusz Wojda 23 marca wystosował do Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów prośbę, która „zawierała postulaty i opinie duchowieństwa oraz wiernych świeckich”, by kościół pw. św. Rocha w Białymstoku podnieść do rangi bazyliki mniejszej. W odpowiedzi Stolica Apostolska pismem z 28 maja 2018 r., podpisanym przez Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów poinformowała Arcybiskupa Metropolity Białostockiego, że „...na mocy szczególnych uprawnień przyznanych jej przez papieża Franciszka, z wielką radością przyozdabia kościół parafialny poświęcony Bogu ku czci św. Rocha, znajdujący się w Białymstoku, tytułem i godnością bazyliki mniejszej, wraz ze wszystkimi przysługującymi prawami i przywilejami liturgicznymi, przy równoczesnym zachowaniu wskazań, które powinny być przestrzegane zgodnie z Dekretem „O tytule bazyliki mniejszej” z 9 listopada 1989 r.” Ostatnim akordem procedury podniesienia świątyni do rangi bazyliki będzie ogłoszenie tego faktu przez

Nuncjusza Apostolskiego w Polsce – jako się rzekło – w niedzielę, 14 października 2018 r.

W ten sposób Stolica Apostolska uznała, że kościół pw. św. Rocha w Białymstoku odpowiada warunkom stawianym świątyni ubiegającej się o tytuł bazyliki, by taki tytuł otrzymać, a w szczególności:

1. Kościół, dla którego podejmuje się starania o nadanie tytułu bazyliki, winien być Bogu poświęcony specjalnym obrzędem oraz stanowić w diecezji ośrodek życia liturgicznego i działalności duszpasterskiej, zwłaszcza przez sprawowanie Najświętszej Eucharystii, pokuty i innych sakramentów. Powinien być wzorem dla innych kościołów pod względem przygotowania i przebiegu tych celebracji, nacechowanych wiernym przestrzeganiem zasad liturgicznych oraz czynnym uczestnictwem ludu Bożego.

2. Dla zapewnienia godnej i przykładnej celebracji kościół winien posiadać obszerne prezbiterium. Różne elementy wymagane do sprawowania liturgii (ołtarz, ambona, miejsce przewodniczenia) winny być usytuowane zgodnie z wymogami odnowy liturgicznej.

3. Kościół winien się cieszyć w całej diecezji pewnym uznaniem, dlatego że został zbudowany i poświęcony Bogu z okazji jakiegoś wydarzenia o szczególnym znaczeniu historyczno-religijnym albo z tej racji, że znajduje się w nim ciało lub znacznej wielkości relikwie jakiegoś świętego, lub też jakiś obraz otaczany szczególną czcią. Należy również brać pod uwagę znaczenie kościoła jako pomnika historycznego oraz jego walor jako obiektu sztuki.

4. Aby w ciągu roku liturgicznego mogły być sprawowane obrzędy związane z poszczególnymi jego okresami, winna być odpowiednia liczba prezbiterów przeznaczonych do posługi liturgiczno-pastoralnej w tym kościele, zwłaszcza do sprawowania Eucharystii i pokuty (wystarczająca liczba spowiedników, którzy byłiby do dyspozycji wiernych w ustalonych godzinach).

Wymagany jest ponadto odpowiedni zespół ministrantów oraz dobrze przygotowana schola śpiewaków (chór), która by mogła ożywiać uczestnictwo wiernych także przez muzykę i śpiew sakralny.

Kościół pw. św. Rocha jest drugą po katedrze białostockiej świątynią Białegostoku, której przyznano tytuł bazyliki mniejszej, a trzecią w Archidiecezji, jako że 30 lipca 1987 r. do godności bazyliki podniesiono świątynię-sanktuarium pw. Ofiarowania Matki Bożej w Różanymstoku. Katedra pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku otrzymała ten tytuł, jeszcze jako prokatedra białostocka, 21 marca 1985 r.

Tytuł bazyliki mniejszej ma dla wiernych także wymiar praktyczny, konkretyzujący się przede wszystkim w praktyce odpustów. Do istniejących już, związanych

ze świątynią pw. św. Rocha, dochodzą kolejne. Wierni, którzy nabożnie będą nawiedzać bazylikę i uczestniczyć w niej w jakimś obrzędzie lub przynajmniej pomodłą się słowami *Modlitwy Pańskiej* i odmówią *Wyznanie wiary*, mogą, pod zwykłymi warunkami, dostąpić odpustu zupełnego w następujących dniach: w rocznicę poświęcenia bazyliki, w dniu liturgicznego obchodu uroczystości jej tytułu, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w rocznicę nadania kościołowi tytułu bazyliki mniejszej, raz w roku w dniu ustalonym przez miejscowego ordynariusza, a także raz w roku w dniu dowolnie wybranym przez każdego z wiernych. Ponadto znak papieski, jakim są skrzyżowane klucze, może być używany jako ornament na chórągwiach, sprzętach liturgicznych oraz na pieczęci zarządu bazyliki.

W kontekście powyższych dywagacji nieodparcie nasuwa się pytanie o wyjątkowy charakter kościoła pw. św. Rocha, który dał asumpt do ubiegania się dlań o tytuł bazyliki. Odpowiedź na to pytanie mieści się w zestawieniu warunków, pod którymi dana świątynia może być obdarzona tym tytułem, zwłaszcza w stwierdzeniu, że taki kościół „winien się cieszyć w całej diecezji pewnym uznaniem, dlatego że został zbudowany i poświęcony Bogu z okazji jakiegoś wydarzenia o szczególnym znaczeniu historyczno-religijnym [...]”. Należy również brać pod uwagę znaczenie kościoła jako pomnika historycznego oraz jego walor jako obiektu sztuki”.

Nie wolno zapominać, że idea budowy kościoła parafialnego na wzgórzu św. Rocha pojawiała się kilkakrotnie już w XIX stuleciu. Było to wszak miejsce wyjątkowe, naznaczone sakralnym charakterem już w połowie XVIII w., gdy w 1742 r. Jan Klemens Branicki ufundował tu beneficjum proste – altarię i zbudował kaplicę altaryjską pw. św. Rocha, plebanię i zabudowania gospodarcze, stanowiące uposażenie rezydującego tam duchownego – altaryzisty. Porośnięte drzewostanem i ogrodami wzgórze, wraz z zespołem zabudowań altarii, stanowiło w tym czasie ważny element barokowej kompozycji przestrzennej Białegostoku. Po roku 1768 do altarii pw. św. Rocha włączono nowo wzniesioną, wybudowaną na pobliskim wzgórzu kaplicę pw. św. Marii Magdaleny. Te dwa obiekty sakralne stanowiące jedno beneficjum w randze altarii były częścią uposażenia białostockiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Do początku XIX w. odprawiano tam regularnie, zgodnie z wolą fundatora, należne temuż beneficjum nabożeństwa. Zabudowania altarii uległy poważnym zniszczeniom za sprawą wojsk rosyjskich podczas działań wojennych w 1812 r. Zdeastrowane wówczas budynki gospodarcze nie nadawały się do remontu, zatem rozebrano je, a pozostały po nich plac przeznaczono na potrzeby

cmentarza parafialnego, gdyż dotychczasowy, usytuowany na wzgórzu św. Marii Magdaleny, był już zapełniony. Nową nekropolię erygowano w roku 1819, po czym przeprowadzono remont kaplicy, która odtąd zmieniła swą funkcję. Dotychczasowa świątynia altaryzisty stała się kaplicą cmentarną. W 1839 r. obszar cmentarza grzebalnego powiększono włączając doń dawne ogrody altaryjskie. Po przeniesieniu w 1887 r. cmentarza na plac przy drodze do Supraśla (obecnie ul. Władysława Raginisa) stary cmentarz zamknięto. Pozostała po nim tradycja dorocznych odpustów przypisanych do kaplicy pw. św. Rocha.

Sprawa budowy kościoła na wzgórzu św. Rocha, gdzie znajdowała się kaplica pod tym wezwaniem pojawiała się już w zamiarach białostoczan od połowy XIX w. W drugiej połowie tego stulecia trwały bezskuteczne starania wiernych parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny o rozbudowę starego kościoła lub budowę nowego, ze wskazaniem lokalizacji na wzgórzu św. Rocha. Na planie Białegostoku z 1880 r. miejsce to oznaczono nawet jako przeznaczone pod budowę nowej świątyni katolickiej. Do realizacji tych zamierzeń jednak nie doszło. Zabiegi o wystawienie kościoła podjął ponownie w ostatniej dekadzie XIX w. ówczesny proboszcz parafii białostockiej, ks. Wilhelm Szwarc. Powstał wówczas projekt neogotyckiej świątyni, usytuowanej w miejscu kaplicy na wzgórzu św. Rocha. Lokalizacji tej jednak nie zatwierdził Grodzieński Urząd Gubernialny. Zasadniczym argumentem, według władz carskich, była zbyt eksponowana lokalizacja projektowanego kościoła, który przesłoniłby, zdaniem grodzieńskiego gubernatora, pobliską cerkiew. Ostatecznie nową świątynię zbudowano w latach 1900-1905, pod pretekstem rozbudowy starego kościoła parafialnego przy rynku. (cdn.) ■



MIŁOŚĆ ZA MIŁOŚĆ

Prymas Tysiąclecia do młodych

WERONIKA KACZOROWSKA

Jeżeli co warto czynić, to miłować,
Tylko miłować!

kard. S. Wyszyński

Kardynał S. Wyszyński często spotykał się z ludźmi młodymi – w parafiach, w szkołach, na pielgrzymkach, w swojej rezydencji. Niektóre spotkania były cykliczne – np. w okresie Bożego Narodzenia czy w maju na Jasnej Górze w czasie Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej. Na Wigilię zapraszał młodzież polonijną z Londynu. Gości obdarowywał najczęściej *Pismem Świętym Nowego Testamentu*, które w tamtych czasach trudno było zdobyć.

Ksiądz Prymas słuchał młodych, dzielił się z nimi swoim doświadczeniem, ukazywał wartości, stawał też w obronie młodzieży i pokładał w niej ogromne nadzieje. Jak młodzi białostoczanie zapamiętali spotkania z Prymasem Polski? Doktor T. Borowski-Beszta pamięta, że do delegacji studentów w Białymstoku w 1959 r. Ksiądz Prymas mówił, że aby być dobrym studentem i potem lekarzem, trzeba żyć zgodnie z własnym sumieniem, żyć z Bogiem, świadczyć dobro innym. Zachęcał też, aby w życiu kierować się zasadami Ewangelii. Natomiast inż. Stanisław Wyszyński zapamiętał Prymasa Polski ze spotkania oplatkowego w 1977 r. Gospodarz ujmował swoją życzliwością, otwartością, skromnością. Sam częstował studentów pączkami. W darze p. Stanisław – wówczas student Politechniki Warszawskiej – otrzymał *Historię Kościoła*.

Czy treści, które Prymas Tysiąclecia przekazywał ludziom młodym, straciły na swej aktualności?

Odkryć Boga – Miłość

Pragnienie miłości, dobra, piękna wpisane jest w serce człowieka. Paradoksalnie, szukając tych wartości, człowiek często je odrzuca, neguje: „Jeżeli dziś ludzie wątpią w sens życia, jeśli nie wiedzą, jakimi mają być i nadają sobie najbardziej nieludzkie kształty, jak gdyby na przekór Bogu, który jest Pięknością, Ładnością, Porządkiem i Miłością – to właśnie dlatego, że skrzywdzili Boga, zrobili z Niego w swej wyobraźni

monstrum i boją się takiego Boga, którego sobie sami wymyślili. Chciejmy odnaleźć Boga nie takim, jak nasza wyobraźnia to nam dyktuje, tylko takim, jakim On jest” – mówił kard. S. Wyszyński do młodzieży licealnej 21 marca 1971 r. Zwracał też uwagę, że Bóg jest bliżej nas niż my sami siebie, bo On jest w nas. Podkreślał też, że na tym polega Jego miłość, że On chce każdego z nas: „Chce twego istnienia, twego życia, twego rozwoju, twej doskonałości, twej dojrzałości”. Nigdy nie jesteśmy sami, bo zawsze jest z nami, w nas – Bóg. O czym przekonywał Ksiądz Prymas? O tym, że Bóg nie może nas nie kochać! „Uwierz w to!



PO WYSTĘPACH GÓRALI Z RATUŁOWA, BACHLEDÓWKA, SIERPIEŃ 1967 R.

Nie może! Na tym polega Jego «słabość», słabość Wszechmocnego, że musi Ciebie kochać”. A miarą tej miłości jest ofiara Syna Bożego, o czym mówił sam Chrystus: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Jak można odpowiedzieć na taką miłość? Tylko miłością.

Słuchaj, co mówi Pan

Obdarowywanie ludzi młodych *Pismem Świętym* przez ks. Prymasa miało szczególne znaczenie. Było zachętą do wsłuchiwania się w to, co mówi Pan, poznawania Boga takiego, jakim jest. Święty Jan przecież wprost pisze: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Jak pomocna jest Ewangelia w odczytywaniu powołania życiowego mówił Jan Paweł II do młodych 14 sierpnia 1991 r.: „Nie przedstawiamy obcować z Ewangelią, słowem Boga żywego, z *Pismem Świętym*, abyśmy także siebie samych lepiej poznali i zrozumieli, jakie jest nasze powołanie w Chrystusie – Słowie Wcielonym”.

Prymas Tysiąclecia podkreślał, że trzeba uprościć nasz stosunek do Chrystusa, wyzwolić się ze schematów, otworzyć swe serce, nastawić duchowe ucho, pozwolić Jezusowi mówić do naszego serca i iść za tym głosem. Wyjątkowym czasem jest obcowanie z Jezusem po Komunii św. „Nie trzeba «zadreczać» Chrystusa opowiadaniem o sobie. Raczej trzeba mówić Mu: «Mów, Panie, bo sługa Twój słucha»” – radził ks. Prymas 9 czerwca 1971 r. i zapewniał, że wiele można wtedy usłyszeć. Dodawał: „To nie muszą być długie jakieś mowy. Są to niekiedy światła, takie błyski, które napełniają nas miłością, takie złote ułknięcia, niekiedy może piękące, coś tam w nas wyniszczające, coś w nas wypalające, ale Chrystus zawsze robi to z wielką delikatnością”.

Miłość jest wymagająca

„Jak trudno jest miłować, ale jak warto jest miłować” – mówił Prymas Tysiąclecia. Podkreślał, że chrześcijaństwo jest religią optymistyczną. W spotkaniach z młodymi ciągle brzmiało: „*Sursum corda!* – W górę serca! Ksiądz Prymas przypominał, że życie trzeba przeżyć przyzwoicie, bo jest tylko jedno!” i że ambicje młodości to: „Co dzień ku lepszemu” (Jasna Góra, 28 maja 1961 r.), a więc wzrastanie, przezwyciężanie słabości, małości. Zachęcał do dzielenia się z innymi radością, entuzjazmem, uśmiechem. Mówił: „Uśmiechajcie się do wszystkich, których spotykacie na ulicy, w tramwaju, w autobusie. Nie bójcie się, że Was posądzą o nieporządek w głowie” (7 kwietnia 1963 r.). Czego Ksiądz Prymas nie akceptował u młodzieży? Postawy dekadentckiej, lenistwa, swoistego „niechciejstwa”. Podkreślał: „Wolimy, aby młodzież nawet popełniała błędy, niż gdyby się jej już nic nie chciało, bo z błędów popełnionych człowiek sam się leczy (...), ale nie ma sposobu wydobyć człowieka z niechciejstwa, z bezwoli” (21 stycznia 1963 r.). W czasie Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej na Jasnej Górze w 1961 r. Prymas Polski zwrócił się do ludzi młodych z przesłaniem: „Czyńcie sobie polską ziemię poddaną (...) Chronicie się latwego życia w Ojczyźnie naszej! (...) życie trudne to błogosławieństwo! Nie lekajcie się więc!”.

Swoistym sprawdzianem miłości jest miłość nieprzyjaciół, zdolność do wybaczenia innym ich win. Ksiądz Prymas prosił młodych: „Umiejcie przebaczać, przebaczaćcie ochotnie!”. Myśl tę zawarł także w *ABC Społecznej Krucjaty Miłości*: „Przebaczaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody”. Często powtarzał też, że nie ma miłości bez ofiary oraz że Boga nie tyle trzeba się bać, ile Go kochać i na tę miłość odpowiadać miłością. ■

Miłosierdzie Boże a Eucharystia

w nauczaniu bł. Michała Sopoćki

bp HENRYK CIERESZKO

Specyfiką nauczania bł. Michała o Eucharystii jest odniesienie jej do tajemnicy Miłosierdzia Bożego. Wprawdzie w nauce Kościoła pojawiają się stwierdzenia, że Eucharystia jest przejawem Miłosierdzia Bożego, niemniej zasadniczo ukazywana jest jako sakrament miłości, u którego podstaw jawi się miłość Boga do człowieka.

Błogosławiony Michał, chociaż powtarza to rozumienie, jednakże zdaje się skłaniać ku stwierdzeniu, że Eucharystia jest wyrazem niezmiernego Miłosierdzia Bożego. Jest w tym wierny swej nauce odnośnie do prawdy Miłosierdzia Bożego, gdzie przyjmuje, iż miłosierdzie jawi się u źródła wszelkiej działalności Boga wobec człowieka. Miłość Boga wobec człowieka jest tak naprawdę miłosierdziem, gdyż miłować można kogoś, kto jest równy miłującemu, albo go przewyższa, natomiast wobec kogoś kto jest niższy w porządku bytowym, każde zwrócenie się będzie okazywaniem miłosierdzia. Stąd i ustanowienie Eucharystii jako zwrócenie się i dar Boga dla człowieka, który niczym nie zasługuje na takie wyróżnienie i obdarowanie, jest dziełem Miłosierdzia Bożego.

Jako że do istoty Miłosierdzia Bożego należy skłonienie się Stwórcy do stworzenia w celu wyprowadzenia go z nędzy i usunięcia braków, bł. Michał z kolei zauważa, iż w Najświętszym Sakramencie Bóg posuwa się jeszcze dalej. Oto Syn Boży, Słowo Przedwieczne „przez które wszystko się stało” (por. J 1,3), nie tylko się skłania do człowieka, zbliża go do siebie, daje swoje łaski, obdarowuje, ale dokonuje czegoś więcej, bo oto sam siebie oddaje w darze człowiekowi i to na zawsze i nieustannie, aby go zjednoczyć ze sobą. W tym też sensie Eucharystia, jawi się jako urzeczywistnienie Miłosierdzia Boga.

Harcerze z Białegostoku na spotkaniu z papieżem Franciszkiem w Wilnie

Hasłem wizyty na Litwie były słowa „Jezus Chrystus naszą nadzieją”. Na spotkanie z papieżem 22 września w Wilnie przybyli także pielgrzymi z Polski, Białorusi i Rosji. Tego dnia ojciec święty spotkał się z młodzieżą na placu przed wileńską katedrą. Do około 30 tysięcy osób papież Franciszek zaapelował: „Idźcie pod prąd”. Jednocześnie przestrzegł młodych przed pokusą koncentrowania się na sobie.

Spotkaniu z młodzieżą towarzyszył oryginał obrazu „Jezu, ufam Tobie”, przeniesiony z wileńskiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Papież modlił się też w kaplicy św. Kazimierza i katedrze, gdzie znajdują się groby królów polskich i litewskich. Wcześniej Franciszek odwiedził kaplicę Matki Bożej Ostrobramskiej.

Spotkanie młodzieży z papieżem Franciszkiem w Wilnie było wzorowane na spotkaniach Światowych Dni Młodzieży. W wileńskim „mini ŚDM” brała udział także młodzież naszej archidiecezji. M.in. w uroczystościach wzięła udział młodzież z Duszpasterstwa Akademickiego, a także harcerze z I Parafialnej Drużyny Harcerskiej „Faustyna”. Jak podkreślił drużynowy i duchowy opiekun ks. Aleksander Dobroński: „Udział w spotkaniu w Wilnie to dla młodych ludzi spod znaku lilijki swoista biała służba, wzorowana na pomocy harcerskiej sprawowanej w czasie wizyt św. Jana Pawła II do Polski”. (alf)



KSIĄDZ M. SPOĆKO CELEBRUJĄCY MSZĘ ŚW. W KOŚCIELE PW. ŚW. WOJCIECHA, OBOK DIAKON E. OZIOŃSKI, 1964 R.

Eucharystia niesie także w swej wymowie i treści potwierdzenie oraz rozszerzenie tego, co stworzyło nieskończone Miłosierdzie Boże dla ludzi. Przez ten sakrament utrzymuje się bowiem ustawiczny stosunek Boski między niebem i ziemią. Z jednej strony Zbawiciel w ofierze Mszy św. oddaje siebie Bogu Ojcu za ludzkość, a z drugiej strony Bóg Ojciec daje ludziom swego Syna w Komunii św., która niesie moc, pociechę, radość. W Eucharystii rozdzielane są łaski płynące ze zbawczej ofiary Jezusa Chrystusa, On sam zaś jest stale obecny w sposób sakramentalny, umożliwiając tym samym łatwy przystęp do Niego. Ta trwała obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie aż do skończenia świata, dzięki czemu Chrystus jako Pośrednik między Bogiem Ojcem i ludźmi nieustannie modli się do Ojca za ludzi, ofiarowuje się, by odwracać ciosy sprawiedliwości, a wyjednywać miłosierdzie – zdaniem bł. Michała – jest kolejnym potwierdzeniem, jak bardzo miłosiernym darem dla ludzkości jest Eucharystia.

Podobnie owoce Ofiary eucharystycznej – pisze bł. Michał – są dowodem nieskończonego Miłosierdzia Bożego,

które spływa na nas bez żadnej z naszej strony zasługi, a jedynie z bezgranicznej litości Boga nad naszą nędzą. A są nimi: zachowanie i pomnożenie łaski uświęcającej, w takim stopniu, w jaki nie czyni tego żaden inny sakrament. Jak pokarm cielesny zachowuje, krzepi i rozwija życie doczesne, tak Przenajświętszy Sakrament odnawia, leczy, chroni, rozwija, wzmacnia, użyźnia i zachowuje życie nadprzyrodzone duszy ludzkiej. W Eucharystii następuje najściślejsze połączenie duszy z Chrystusem i budowana jest jedność między ludźmi. Eucharystia nadto udziela szczególniejszego zapалу i gorliwości, zabezpiecza przed przyszłymi grzechami, zmniejszając i osłabiając pokusy ze strony pożydlivosti i złego ducha. Jednocześnie otwiera na wpływ dobra i uzdalnia do czynów bardziej doskonałych, zasługujących na życie wieczne. Obdarowuje łaską pobożności, z której płynie szczęście i radość, spokój wewnętrzny i gotowość do ofiar i poświęceń dla Boga i człowieka. Wreszcie niesie obietnicę Zmartwychwstania, zgodnie z zapowiedzią Chrystusa: „Kto spożywa ciało moje i pije Krew moją, ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,55). ■



Dni Patrona Białegostoku

TERESA MARGAŃSKA

Patroni towarzyszą nam na co dzień. Każdy z nas mając imię posiada swojego patrona. Patronami szczyć się też państwa, profesje, szkoły, instytucje publiczne. Również wiele miast nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie ma swoich patronów. Białystok w sposób szczególnie szczyć się bł. ks. Michałem Sopoćką, którego osoba wpisana w historię i współczesność miasta stała się niezwykle ważna w życiu lokalnej społeczności. Z jego spuścizną, wizerunkiem i imieniem można się spotkać w naszym mieście właściwie na każdym kroku. Zwłaszcza w ostatnim czasie, kiedy obchodzone były III Dni Patronalne Miasta Białegostoku.

„Napisz, że dniem i nocą wzrok mój spoczywa na nim” (*Dzienniczek*, 86). Te słowa wypowiedział Pan Jezus do s. Faustyny Kowalskiej o jej spowiedniku i kierowniku duchowym, ks. Michała Sopoćkę. Wyrażają one szczególne wybranie i błogosławieństwo, jakim Bóg go obdarzył. Tej łaski ks. Sopoćko nie zmarnował, ale współpracując z nią realizował drogę powołania do osobistej świętości oraz służby Bogu i ludziom na drodze kapłaństwa. Co więcej – wybrany na powiernika duszy s. Faustyny Kowalskiej, stał się współrealizatorem misji jej powierzonej. Tajemnica Miłosierdzia Bożego przeniknęła głęboko jego życie, nadała kształt osobistej duchowości, jej służbie oddawał się do końca swoich dni.

Ksiądz Sopoćko wiernie zrealizował w swym życiu naznaczony sobie program zgłębiania i szerzenia wśród innych kultu Bożego Miłosierdzia. Od dziesięciu lat przysługuje mu zaszczytny tytuł Błogosławionego, a wierni modlą się o jego szybką kanonizację. Białostoczanie ufają, że Bóg dozwoli im stać się świadkami wyniesienia go na ołtarze i przez ten akt jeszcze bardziej uczczone będzie Jego wielkie miłosierdzie.

Ksiądz Michał Sopoćko towarzyszy kolejnym już pokoleniom mieszkańców Białegostoku. Jego uroczysta beatyfikacja odbyła się 28 września 2008 r. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Od trzech lat oficjalnie jest Patronem Miasta, choć już od czasu beatyfikacji świętowane były kolejne rocznice tego wydarzenia, których niezmiennymi elementami były Msze św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i w archikatedrze oraz procesja z relikwiami ulicami miasta.

W tym roku, 27 września obchody Dni Patronalnych rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki oraz procesja z relikwiami z Sanktuarium Miłosierdzia Bożego do archikatedry. Tam wierni mogli oddawać im cześć przez cały następny dzień. W procesji licznie uczestniczyli Czcciele Bożego Miłosierdzia, młodzież białostockich szkół, a na trasie spontanicznie dołączali do niej przechodnie.



PROCESJA Z RELIKWIAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOĆKI



LAUREACI KONKURSU FILMOWEGO O MIEŚCIE MIŁOSIERDZIA

W tym dniu rozstrzygnięte zostały również dwa konkursy artystyczne. Pierwszym z nich był konkurs filmowy zorganizowany przez Archidiecezję Białostocką pod hasłem „Białystok – Miasto Miłosierdzia. W 10. rocznicę beatyfikacji patrona miasta ks. Michała Sopoćki”. Mogli wziąć w nim udział wszyscy wierni, w tym młodzież, rodziny, parafie, wspólnoty, stowarzyszenia, czy organizacje pozarządowe, wszyscy, którzy przez przygotowanie krótkiego filmiku, nawiązującego do hasła konkursu, chcieli włączyć się w przygotowania do 10. rocznicy beatyfikacji Patrona Miasta.

Drugim konkursem był ogólnopolski konkurs twórczości dzieci i młodzieży „Pochwała prostoty – droga do świętości bł. ks. Michała”. Prace plastyczne i małe formy literackie nadesłane z Białegostoku, ale także z wielu stron Polski świadczą o zainteresowaniu postacią Błogosławionego wśród dzieci i młodzieży o tym, że również dla ludzi młodych może być inspiracją.

Nagrody laureatom obu konkursów wręczyli bp Henryk Ciereszko oraz Edyta Mozyrska, dyrektor Departamentu Kultury, Promocji i Sportu Urzędu Miejskiego w Białymstoku.



GAŁA WRĘCZENIA NAGROD „MICHAŁY 2018”

W drugim dniu Dni Patronalnych, 28 września o godz. 15.00, na placach i skrzyżowaniach ulic miasta zgromadzili się ludzie, by wspólnie odmówić *Koronkę do Miłosierdzia Bożego*: modlili się o miłosierdzie dla siebie, bliskich, Ojczyzny, Kościoła i świata. Koronka odbyła się w ponad 40 miejscach w Białymstoku, ale również poza nim.

Następnie w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej wręczone zostały nagrody im. bł. ks. Michała Sopoćki „Michały 2018”. Kapituła nagrody przyznała tego-roczne „Michały” w trzech kategoriach osobom, które w swoim działaniu kierują się przesłaniem Miłosierdzia Bożego, utrwalają idee, styl życia i posłannictwo, które pozostawi jako spuściznę ks. Michał Sopoćko.

W kategorii „Świadek Miłosierdzia Bożego w Polsce” doceniony został ks. kan. Andrzej Kozakiewicz, kustosz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. Dokończył on budowę tej świątyni, przygotował Kościół do konsekracji we wrześniu 2007 r. i do uroczystości beatyfikacji ks. Michała Sopoćki w 2008 r. Od wielu lat jest opiekunem Stowarzyszenia Czcciele Miłosierdzia Bożego. Opracował również i zrealizował pomysł upamiętniania różnych miejsc w Białymstoku, związanych z osobą ks. Michała i kultem Miłosierdzia Bożego.

W kategorii „Pełniący dzieła miłosierdzia” wyróżniona została Fundacja im. Rodziny Czarneckich. Powstała ona przed czterema laty z potrzeby serca ludzi, którzy od lat pomagali najuboższym mieszkańcom regionu. Działania podejmowane przez Fundację dedykowane są mieszkańcom Białegostoku i regionu jak również instytucjom będącym w trudnej sytuacji materialnej. Do najbardziej rozpoznawalnych wśród nich należy Wigilia Białostocka oraz Śniadanie Wielkanocne, przygotowywane z myślą o najuboższych i samotnych mieszkańcach Białegostoku.

Jako „Propagator tradycji i kultury polskiej na Kresach” wyróżniona została Irena Stankiewicz i założone przez nią Stowarzyszenie „Otwarty Dom”. Od 23 lat na Boże Narodzenie, Wielkanoc i na czas wakacji Stowarzyszenie zaprasza polskie dzieci i młodzież z Litwy: dzieci z domów dziecka w Podbrodziu i Nemenczynie oraz z ubogich rodzin z polskiej szkoły w Bujwizdach. Akcja jest już znana w całej Polsce: dzieci przyjmują nie tylko rodziny z Podlasia, ale także z innych polskich miast. Stowarzyszenie pomaga Polakom na Wschodzie, jego członkowie starają się krzewić wiarę, polską kulturę i polską mowę.

Szczególne wyróżnienie – statuetki „Apostoła Miłosierdzia” otrzymali biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Michała Sopoćki i bp Henryk Ciereszko – wicepostulator i biograf ks. Michała.

Wieczorem Mszę św. w intencji mieszkańców Białegostoku odprawił w archikatedrze Metropolita Białostocki abp Tadeusz Wojda. Mszę św. w przypadającą w tym dniu 10. rocznicę beatyfikacji ks. Michała koncelebrował bp Henryk Ciereszko, bp Kazimierz Wielikosięć z diecezji pińskiej na Białorusi oraz kilkudziesięciu kapłanów.

W homilii abp T. Wojda mówił: „Jest on wielkim naszym rodakiem, o którym można by mówić wiele, wspominać i długo wymieniać jego niezliczone posługi i zasługi dla naszego miasta i regionu. Był niestrudzoną i wspaniałą kapłanem, duszpasterzem, krzewicielem kultury i zdrowych chrześcijańskich obyczajów. Poświęcał się pracy naukowej, a przede wszystkim szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego, który sam Jezus Chrystus objawił s. Faustynie. Ale myślę, że ks. Michał nie cieszyłby się z takiego wspomnienia. Jedyną rzeczą, jakiej pragnął było to, aby w centrum naszego zainteresowania był zawsze Jezus i Jego miłosierdzie.

Nawiązując do czytań liturgicznych podkreślał, zwracając się zwłaszcza do alumnów Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, którzy w trakcie liturgii przyjęli strój duchowny, że bł. Michał w figurze Jezusa – Dobrego Pasterza dostrzegał bezgraniczne Miłosierdzie Boże. „Wzorując się na Jezusie, ks. Michał starał się być dobrym pasterzem dla wszystkich, których spotykał na drodze swojego życia (...). W każdej posłudze starał się być –



MSZA ŚW. W ARCHIKATEDRZE W INTENCJI MIESZKAŃCÓW BIAŁEGOSTOKU



MSZA ŚW. W SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W 10. ROCZNICĘ BEATYFIKACJI KS. MICHAŁA SOPOĆKI

jak to pięknie określiła jego penitentka, s. Faustyna – «kapłanem według serca Jezusowego»”.

W modlitwie wraz z mieszkańcami Białegostoku uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, służb mundurowych, harcerze oraz poczty sztandarowe. Po Mszy św. kapłani i wierni modlili się w krypcie starego kościoła farnego przy grobie abp. Edwarda Kisiela, pierwszego Metropolity Białostockiego w 25. rocznicę jego śmierci.

29 września w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej odbyła się promocja audiobooka i pierwszego książkowego wydania *Wspomnień* bł. ks. Michała Sopoćki. Spisał je już w podeszłym wieku, gdy przeszedł na emeryturę, patrząc na swoje życie z perspektywy czasu, wnikając w zdarzenia i przeżycia, które były jego osobistym udziałem. Do zapisów dołączone zostało cenne wspomnienie o św. Faustynie Kowalskiej, przygotowane przez ks. Sopoćkę na potrzeby procesu beatyfikacyjnego oraz wspomnienie o s. Faustynie (Jadwidze) Osieńskiej, współzałożycielce Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

30 września w sanktuarium Miłosierdzia Bożego mieszkańcy Białegostoku jeszcze raz dziękowali za beatyfikację ks. Michała Sopoćki. Uroczystości poprzedziły tygodniowe misje parafialne. „Dziś kończą się misje, ale rozpoczyna się wasza misja kontynuacji tego, co rozpoczął ks. Michał. Życzę wam, aby ks. Michał Sopoćko nie był dla was tylko postacią z muralu, patronem miasta, nazwą ulicy, ale żywym przykładem świętości, do której można przyjść, by zaczerpnąć potrzebnych sił i od której można się uczyć” – mówił w homilii ks. Mariusz Marszałek SAC.

Mszę św. koncelebrowali Arcybiskupi Seniorzy Stanisław Szymek i Edward Ozorowski, bp Henryk Ciereszko oraz kilkudziesięciu kapłanów. Na wspólną modlitwę przybyli parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, Czcciele Bożego Miłosierdzia oraz liczni mieszkańcy Białegostoku.

W związku z jubileuszem dziesięciolecia beatyfikacji, ks. Michał Sopoćko został bohaterem olbrzymiego, pięknego muralu na jednym z bloków przy ul. Białostoczek. Mural przedstawia czuwającego nad miastem bł. ks. Michała Sopoćkę, trzymającego w dłoniach różaniec i *Dzienniczek* s. Faustyny. Po Mszy św. mural autorstwa Rafała Roskowińskiego poświęcił abp Tadeusz Wojda.

Droga do świętości ks. Michała Sopoćki wiodła przez codzienną Eucharystię. To ze spotkania z żywym Jezusem Eucharystycznym czerpał moc, by nie zakryć sobą Jego Miłosiernego oblicza, ale odbijać Je w swoim życiu – być świadkiem Jego Miłosierdzia. W jego *Wspomnieniach* czytamy, że uczył się dobrego, owocnego przeżywania Eucharystii już od dziecka. Dziś, gdy przeżywamy 10. rocznicę, włączenia go do grona świętych, jednocześnie wspominamy 10. rocznicę Wydarzenia Eucharystycznego w Sokółce. Dziś bł. ks. Michał Sopoćko twarzą w twarz wielbi Boga bogatego w Miłosierdzie. Ufamy, że wyprasza nam potrzebne łaski ze źródeł Miłosierdzia, a zwłaszcza ów dar głębokiego przeżywania Eucharystii – miejsca i czasu naszej przemiany. Jego posłannictwo – Apostoła Bożego Miłosierdzia nie skończyło się z chwilą śmierci, ale będzie trwało do końca świata. ■

CEL OSTATECZNY KOŚCIOŁA

Cel ostateczny nie zamyka się w czasie, lecz przekracza go i rezyduje w wieczności, jeżeli jest trwały i obiecuje szczęście, wtedy nadaje sens ludzkiemu życiu. Cel ostateczny Kościoła zawiera w sobie sens poszczególnych jednostek, lecz nie jest ich sumą. Stanowi raczej dla nich warunek osiągnięcia celu i pokazuje im drogi do niego prowadzące, a także dostarcza potrzebne do tego pomoce.

Każdemu człowiekowi Bóg, powołując go do istnienia, daje siebie za cel ostateczny. Grzech pierworodny Adamy i Ewy zranił naturę ludzką i wykopał przepaść na drodze do Boga. To jednak, co Bóg obiecał na początku, trwa dalej. Cel ostateczny jest realizowany. Dzięki temu dzieje ludzkości są historią Zbawienia. Wieczność przeniknęła

czas i włada nim, a Bóg pozostaje wierny swojej obietnicy. Gdy czas osiągnął pełnię, „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty...”, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5). W Jezusie Chrystusie „przyszedł do nas kres wieków; już zostało ustanowione nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane” (KK 48).

Kościół pielgrzymujący na ziemi zdąża do nieba. „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Ukoronowanie szczęścia wiecznego nastąpi po powszechnym Zmartwychwstaniu.

Zbawienie jest dziełem łaski, którą człowiek może przyjąć lub odrzucić. Łaska odwzajemniona tworzy niebo, łaska odrzucona zostawia człowieka w piekle. Obie rzeczywistości są ostateczne. Bóg oczywiście powołuje ludzi do nieba, nie do piekła i pokazuje im drogi, które do niego prowadzą. Jest to droga przykazań Bożych, na której Kościół ustawił znaki nakazu i zakazu. Na drodze tej człowiek nie jest sam. Towarzyszy mu Chrystus, zwłaszcza przez sakramenty święte. Wszyscy, którzy idą za Chrystusem, dojdą do celu. Kościół, będąc Ciałem Chrystusa i uznając Go za swoją Głowę, jest pewien dojścia do celu. „Bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18).

E. O.

EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY

Zdrowaś Maryjo

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Najbliższe spotkania Akademii, począwszy od dzisiejszego odbywać się będą w Nazarecie, w domu Maryi. Domaga się tego modlitwa, której się uczymy: pierwsza część *Pozdrowienia Anielskiego*, „Zdrowaśki”.

Cały chrześcijański świat, w każdej chwili i zapewne w każdym miejscu przywołuje to wydarzenie niezliczone razy. Dlaczego? Zwiastowanie odmieniło bieg świata i człowieka przez pojawienie się bytu dotychczas nieznanego – Boga-Człowieka. To On, poczęty z Ducha Świętego, narodzony z Dziewicy, umęczony za rządów Piłata z Pontu i Zmartwychwstały otworzył, zamknięte przed człowiekiem przez Starodawną Winę, „grzech pierworodny” drzwi domu Boga. W Nazarecie życie człowieka nabrało sensu, który przekroczył doczesność i wprowadził w wieczność w Bogu. Niektórzy nazywają to filantropią Boga, Boskim szaleństwem, albo „szaloną miłością Boga do człowieka” (M. Kabasilas), której eksplozja stała się w akcie stwórczym (człowiek na obraz i podobieństwo Boga) i właśnie w Zwiastowaniu, kiedy Bóg, przy współudziale Maryi stał się Człowiekiem dla Zbawienia człowieka, zstąpił, jak mawiali Ojcowie Kościoła, z wysokości nie-

biańskiego tronu, by pozbierać rozbitego grzechem człowieka i uczynić zeń „Człowieka Nowego”. Bóg przez Maryję zszedł do człowieka!

Zdarzało się, że człowiek próbował „sięgnąć” Boga powodowany iluzorycznymi ambicjami wygenerowanymi pychą i ułudą wiary w siebie, w swoje możliwości. Sam z siebie człowiek nie może osiągnąć Boga! Potwierdza to starotestamentalna wieża Babel i pomieszane ludzkie języki (por. Rdz 11,1-9).

Starotestamentalne niebo, choć póki co tylko w snach, sięga ziemi. Jak? Po drabinie opartej na ziemi i sięgającej nieba, po której, w śnie Jakuba wstępowali i zstępowali aniołowie, jednakże nie z ludzkiej pychy, ale z woli Boga zapewniającego: „Jestem z tobą” (por. Rdz 28,12-15) w wiecznym płonącym krzaku, słupie ognia i obłoku, słowach proroka zapowiadającego nowe imię Boga – Emmanuel – Bóg z człowiekiem przez dziewicze poczęcie w Maryi i narodzenie z Maryi. Anioł, tym razem nie we śnie, ale zupełnie na jawie, wstępuje do domu w Nazarecie, by powiedzieć Maryi, że proroctwo Izajasza (7,14) właśnie się wypełnia: tu i teraz.

Pozdrowienie Gabriela – zwiastuna od Boga, skierowane do Mariam, dziewicy zaręczonej Józefowi, zaczyna się, według przekazu Ewangelisty Łukasza greckim

słowem *chaire*, tłumaczonym na język polski w dwójnasób: „Bądź pozdrowiona” (zdrowaś), „Raduj się”.

Pierwsze tłumaczenie odnosi się do czasów greckiej starożytności. Słowem tym kończyły się i zaczynały spotkania, podobnie, jak u Rzymian *Ave*. Drugie zdaje się mieć sens bardziej teologiczny, sięgający głębi nazaretańskiego wydarzenia. Zwiastowanie jest powodem nadprzyrodzonej radości z Odkupienia. Ta radość dotyczy Maryi – pierwszej odkupionej, a przez Nią wszystkich ludzi. Wypełnia się w ten sposób starotestamentalna zapowiedź o Córce Syjonu i Córce Jeruzalem, z której ma się narodzić król sprawiedliwy i zwycięski, pokorny, niszczący rydwany Efraima i konie w Jeruzalem, Mocarz, który zbawia, Król Izraela (por. Za 9, 9-10 i So 3, 14-17). To niewątpliwy powód do radości, a Maryja zdaje się jej ulegać, czemu daje wyraz w progu domu Elżbiety: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim” (Łk 1, 46). „Raduj się” wybrzmiewa w słowiańskich tłumaczeniach Łukaszowego przekazu Zwiastowania.

Do tekstu z *Ewangelii według św. Łukasza* Kościół dodał imię – Maryja. Ma ono znaczenie duchowe. Po imieniu zwracamy się do osoby znanej, bliskiej. Maryja jest obecna w planie Odkupienia człowieka nie od momentu Zwiastowania, ale „od wieków”, „od wieczności”. Znaczy ono „umiłowana przez Boga” i za każdym razem przypomina, że taki jest każdy człowiek i zapraszająca, by na miłość odpowiadać nie inaczej, jak tylko miłością. ■

Adoracja Najświętszego Sakramentu

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Adoracja jest to oddawanie czci, wyrażanie uwielbienia przez słowa, gesty lub inne znaki uważane za wyraz aktu czci i szacunku, wypływające z uznania czyjejs wyższości i całkowitej od niego zależności. W liturgii adoracja (Msza św., sakramenty, modlitwa brewiarzowa i inne nabożeństwa, np. majowe, czerwcowe, październikowe lub Droga Krzyżowa itp.) jest uwielbieniem oddawanym przez Kościół, którym jesteśmy, Bogu oraz Jezusowi Chrystusowi jako Bogu Człowiekowi. Kościół na pierwszym miejscu adoruje w liturgii Ojca w Duchu Świętym, urzeczywistniając i kontynuując hołd Syna Bożego i hołd Słowa wcielonego złożony przez spełnienie dzieła zbawienia w tajemnicy paschalnej Męki, Śmierci, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia. Hołd ten trwa nieustannie w niebie. Najdoskonalszym aktem adoracji Boga Ojca jest sprawowanie eucharystycznej ofiary (Msza św.) i cały pozamszalny kul eucharystyczny (A.Szafrński).

Nasza adoracja Najświętszego Sakramentu – to przebywanie przed Najświętszym Sakramentem wyrażające Boską cześć dla Chrystusa obecnego pod postaciami eucharystycznymi i połączone z pragnieniem naśladowania Go w ofiarowaniu siebie Ojcu i zjednoczenia się z Nim w Komunii św. i dzięki temu włączanie się w nieustanną cześć oddawaną Bogu w niebie przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest obecna od początku istnienia Kościoła. W starożytności chrześcijańskiej wyrażała się w godnym i pełnym uczestnictwie w ucie eucharystycznej, czyli w przyjmowaniu Komunii św. oraz we czci, jaką otaczano Komunię św. zanoszoną chorem i uwięzionym za wiarę chrześcijanom. Pierwszych śladów przechowywania i adoracji Najświętszego Sakramentu można dopatrywać się w zwyczaju zabierania Eucharystii pod postacią chleba do swoich pustelni i przez wiernych udających się w długie niebezpieczne podróże oraz do domów prywatnych. Wówczas Msza św. była odprawiana na ogół raz w tygodniu w Dzień Pański, czyli niedzielę, a chrześcijanie pragnęli przyjmować Komunię codziennie. Przechowując Eucharystię w pustelniach, w domach prywatnych czy podczas podróży oddawano w ten sposób cześć Chrystusowi w niej obecnemu. Od II w. spotyka się praktyki postu eucharystycznego przed przyjęciem Komunii św. Święty Cyryl Jerozolimski wzywał do oddania czci Panu przed przyjęciem Eucharystii przez złożenie

rąk na kształt tronu (Komunii udzielano na rękę). Hipolit Rzymski, Tertulian i Orygenes (III w.) przypominali, aby wierni przechodząc Eucharystię w domach oddawali jej cześć przez adorację oraz chronili przed profanacją czy zniszczeniem i aby ze czcią ją przyjmowali. Święty Augustyn natomiast mówił, że byłoby grzechem nie uwielbiać Pana przed przyjęciem Go w Komunii św.

W miarę, jak malała liczba osób przystępujących do Komunii św. (rzesze przyjmujące chrześcijaństwo i brak odpowiedniej katechizacji – ludy germańskie, później Słowianie), zaczęto we Mszy św. podkreślać inny aspekt, mianowicie przyjście Boga na ziemię i obecność całego Chrystusa pod każdą częścią Eucharystii. W związku z tym adoracja Najświętszego Sakramentu przesunęła się z momentu przyjmowania Komunii św. na moment przeistoczenia i podniesienia świętych postaci: Hostii i kielicha z Krwią Pańską pod postacią wina. Wierni chcieli widzieć Hostię i Kielich. Wytworzyło się przekonanie, że kto zobaczył Chrystusa (Hostię lub Kielich), ten Go przyjął, oczywiście w sposób duchowy. Powstała więc praktyka Komunii św. duchowej aktualna również dzisiaj. Oczywiście, tak jak kiedyś trzeba było w stanie łaski uświęcającej. Dawne modlitewniki (np. XVIII w.) miały dość dużą ilość modlitw przed Komunią duchową jako przygotowanie i po jej przyjęciu jako dziękczynienie. Taką Komunię duchową można polecać osobom starszym i chorem, które nie mogą być na Mszy w kościele, a uczestniczą w niej poprzez radio lub telewizję. Również w średniowieczu praktyka Komunii św. duchowej łączyła się z kultem św. Krzysztofa męczennika. W ikonografii (obrazy, części rzeźby), ukazywały Męczennika z Dzieciątkiem Jezus. Spójrznie ze czcią na osobę Dzieciątka było formą Komunii duchowej.

W średniowieczu zdarzało się, że wierni przychodzili nieraz tylko na samo przeistoczenie i podniesienie. Nierzadko wołali do celebransa (Msza św. była już celebrowana „tyłem” do wiernych), aby dłużej potrzymał Hostię i kielich. Chcieli się „napatrzeć” na przybyłego z niebios Pana. Jeszcze do lat sześćdziesiątych, u nas w Polsce, była praktyka, że bito w dzwony w niedzielę, szczególnie na wsi, na podniesienie podczas najważniejszej Mszy św. parafialnej (sumy), aby każdy wierzący, który posłyszys głos dzwonu, nawet będąc poza świątynią, oddał cześć przychodzącemu Panu i adorował Go.

Po roku 1200 coraz częściej wystawiano Hostię do adoracji, odprawiano Msze św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu (w Białymstoku po raz ostatni w roku 1968 w uroczystość Bożego Ciała), wprowadzono wspomniane święto Bożego Ciała, praktykowano procesje teoforyczne, czyli z Najświętszym Sakramentem w mon-

strancji, ustawiano Najświętszy Sakrament w Bożym Grobie, celebrowano nabożeństwa z wystawieniem. Należy też wspomnieć praktykę czterdziestogodzinnego nabożeństwa, w Polsce obecnego od 1579 r. (po raz pierwszy w Rzeczypospolitej celebrowano je w Wilnie w kościele jezuickim pw. św. Jana Chrzciela i św. Jana Apostoła i Ewangelisty). To nabożeństwo dawało i dalej daje sposobność do adorowania Pana we wspólnocie i indywidualnie. Należy podkreślić, że po Soborze Trydenckim zaakcentowano w dalszym ciągu potrzebę adoracji, ale odłączono ją od ofiary Mszy św., co nie było czymś pozytywnym (W. Schenk).

Oczywiście adoracja Najświętszego Sakramentu jest aktualna i nadal po Soborze Watykańskim II, ale nawiązując do dziejów tejże adoracji nie należy jej tylko ograniczać do kultu eucharystycznego pozamszalnego. Mamy adorować Boga w Trójcy Świętej Jedynego podczas Mszy św., ale też i poza nią. Uczestnicząc we Mszy św. w sposób świadomy (przez chrzest zostaliśmy włączeni w kapłaństwo Chrystusa i przeznaczeni do udziału w Ofierze), czynny (słowa, pieśni, dialogi, postawy i gesty) i pełny(przyjęcie Słowa Bożego i Pana w Komunii św. oraz świadczenie o Jego miłości względem nas ludzi po zakończonej Mszy św.) winniśmy być przekonani, że jednocześnie adorujemy naszego Pana, a przez Niego Ojca w Duchu Świętym. Po Soborze Watykańskim II poleca się wystawiać Najświętszy Sakrament do adoracji na ołtarzu mszalnym (na którym celebruje się Mszę św.), aby podkreślić, że źródłem kultu eucharystycznego pozamszalnego jest właśnie Msza św. Jest czymś właściwym, aby na początek czterdziestogodzinnego nabożeństwa wystawić do adoracji Hostię zakonsekrowaną w pierwszej Mszy św. tegoż nabożeństwa, podobnie przed procesją Bożego Ciała czy też w pierwsze niedziele miesiąca w tych parafiach, w których praktykuje się procesję eucharystyczną, na początek nabożeństwa majowego, czerwcowego, różańcowego. Celem adoracji pozamszalnnej jest dziękczynienie za Mszę św., w której uczestniczyliśmy i przygotowanie do następnej. Błogosławiony papież Paweł VI podkreśla, że w Eucharystii Jezus jest Emmanuel, czyli Bogiem z nami. Podczas adoracji pozamszalnnej, według tegoż papieża, przedłuża On dziękczynienie składane Ojcu podczas mszalnej ofiary oraz z nami modli się o Boży pokój w naszych sercach i w świecie. W centrum adoracji ma być nasz Pan Jezus Chrystus. Tabernakulum z Najświętszym Sakramentem ma być najświętszym miejscem naszych świątyni. Wierni mają prawo codziennie mieć dostęp do świątyni, w której przechowuje się Najświętszy Sakrament, aby mogli Pana adorować. Święty Jan Paweł II ogłaszając rok poświęcony Eucharystii i publikując ostatnią swoją encyklikę o tematyce eucharystycznej miał nadzieję, że wzrośnie nasza cześć oddawana Panu podczas Mszy św. i poza nią. W każdej adoracji, wspólnotowej i indywidualnej, winno mieć miejsce wyznanie naszej wiary w rzeczywistą obecność Pana pod świętymi postaciami, przeproszenie Go, dziękczynienie i prośba. ■



Autor biografii znanego pisarza kastylijskiego Miguela Cervantesa (1547-1616), sam też pisarz i erudyta, Andrés Trapiello, odnosząc się do Kościoła czasów bohatera swej książki, napisał: „Na jednego obłąkanego kardynała czy zdeprawowanego i kazirodczego papieża przypadały tysiące zakonników i zakonnic, którzy radośnie i z wiarą cały wysiłek wkładali w zbawienie swych dusz, co mogli uzyskać tylko poprzez ubóstwo i wyrzeczenie się dóbr tego świata. Na każdego świeckiego niedowiarka lub bluźniercę dałoby się naliczyć setki prawowiernych chrześcijan, którzy chętnie przestrzegali Bożych przykazań” (A. Trapiello, *Żywoty Cervantesa. Próba innej biografii*, Warszawa 2012, s. 231).

ks. WALDEMAR LINKE CP

Choć autor tych słów nie należy do osób religijnych, może tym bardziej dlatego, jego wypowiedź jest ważna dla nas: chrześcijan i członków Kościoła. Pokazuje bowiem, że spojrzenie jednostronne i utożsamiające Kościół ze wszystkim, co w nim pojawić się może najgorszego, nie znajduje uzasadnienia poza radykalną niechęcią i fanatyzmem. Hiszpański poeta i eseista współbrzmii z byłym prefektem Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerhardem Müllerem: „Należy (...) zachować ostrożność, by nie pomylić prawdziwego Kościoła Chrystusowego z jego tylokrrotnie wypaczanym obrazem przedstawianym w mediach czy przez tych, którzy są od niego odlegli, którzy mówią o nim jako o jednej z wielu instytucji. A tym bardziej z jego karykaturą kreowaną przez tych, którzy chcą go jedynie krytykować” (G. Müller, *Raport o stanie nadziei. Rozmowa z Carlosem Granadosem*, Warszawa 2018, s. 81).

Powrót do początków

Mają rację ci, którzy mówią, że Kościół dziś i grupa uczniów Jezusa z Nazaretu, którzy zostali po odejściu ich Nauczyciela to dwie bardzo różne rzeczywistości, zupełnie do siebie niepodobne. Ogólnościowa struktura z rozbudowanym aparatem struktur i tysiącleciami historii to nie to samo, co garstka ludzi, których łączą pochodzenie i wspólne doświadczenia, wspomnienia, pamięć o Tym, który ich powołał. Ale to nie znaczy, że te dwie rzeczywistości: jerozolimską gminą uczniów Jezusa Nazarejczyka i Kościół powszechny nie mają ze sobą nic wspólnego. Właśnie uchwycenie tego, co je łączy, to powód, dla którego warto powracać do początków tej gminy, do początków Kościoła.

Dzieje Apostolskie to drugi tom większej całości, którą spaja jak kłamra osoba adresata tekstu, Teofila (por. Łk 1,3; Dz 1,1). Rozpoczynają się one streszczeniem pierwszej części, które jest jednocześnie wskazaniem, co w części drugiej będzie najważniejsze. Na plan pierwszy w Dz 1,1-3 wysuwają się Apostołowie, których Jezus wybrał przy pomocy Ducha Świętego (Dz 1,2) i którym się ukazywał przez czterdzieści dni nauczając ich o królestwie Bożym (Dz 1,3). O ile jednak z łatwością znajdziemy odpowiednik pierwszej z tych informacji (Łk 6,12-16, przy założeniu, że pomoc Ducha Świętego i całonocne błagania skierowane do Boga to to samo), trudno byłoby nam znaleźć w opowiadaniu o chrystofaniach trwających czterdzieści dni po Zmartwychwstaniu, jakkolwiek wzmiankę o królestwie Bożym. Chyba że w ten sposób odczytamy pouczenia Jezusa o tym, co musi stać się z Jezusem, a co zostało zapowiedziane w Pismach (Łk 24,27.44-49). To, co Pisma mówią o Jezusie, to także efekt działania Ducha Świętego,

jak można wywnioskować ze słów św. Piotra, który do współuczniów przemawia przed wyborem Macieja na miejsce, które w haniebnym sposobie zwolnił w kolegium Dwunastu Judasz (Dz 1,16).

Ostatnim z elementów realizacji królestwa Bożego w Jezusie, zwłaszcza w Jego Śmierci i Zmartwychwstaniu, są słowa: „Oto ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24,49). Słowa te zostały przez Jezusa wypowiedziane, gdy przyszedł On do swych uczniów, którzy przyjmowali relację Kleofasa i jego towarzysza z wydarzeń po drodze do Emaus i podczas posiłku z Jezusem w tej miejscowości, oraz o ukazaniu się Pana Szymonowi Piotrowi (Łk 24,34-36). Jezus poprosił swych uczniów o coś do jedzenia, by udowodnić im, że nie jest zjawą (Łk 24,41-43).

Nawiązaniem do tych wydarzeń są słowa z początku *Dziejów Apostolskich*: „A podczas wspólnego posiłku przykazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: «Słyszeliście o niej ode mnie – Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym»” (Dz 1,4-5). Te słowa Jezusa, które znamy tylko z Dz, a nie z żadnej Ewangelii, są też aluzją do Łk 3,16, a więc do zapowiedzi św. Jana Chrzciciela: „idzie za mną mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem”. Tak więc obmycie Duchem Świętym – obietnica pojawiająca się jako pierwsza w odniesieniu do Jezusa – jest w interpretacji św. Łukasza ostatnim aktem działalności Jezusa, jej zwieńczeniem. Zmartwychwstanie ani nawet Wniebowstąpienie nie kończą Jego dzieła. Jest to zapowiedź, która domaga się bardzo konkretnej realizacji, ponieważ w dwuczęściowym Dziele Łukasowym

nadano jej znaczenie absolutnie pierwszorzędne w kształtowaniu się relacji Jezusa z uczniami i w formacji samych uczniów.

Rola Ducha Świętego względem uczniów także pełni rolę zwornika dla całego motywu. Dzięki pomocy Ducha, Jezus ich wybrał, dzięki działaniu Ducha, którego otrzymają, Jezus też dopełni ich formowania do misji, którą sami będą musieli poprowadzić. Grupa Apostołów czyli posłańców Jezusa jest więc owocem działania Ducha Świętego. Budowlą, którą na niej Bóg wzniesie, będzie miała oparcie w tej samej Osobie Boskiej. Ostatnie pouczenia, jakie Jezus daje uczniom przed Wniebowstąpieniem też odsyłają do Ducha Świętego, którego zstąpienie na Apostołów da im moc do świadczenia o Jezusie „w Jerozalemie i całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Zstąpienie Ducha na uczniów to kolejny zwornik z początkiem naszego Zbawienia: na Jezusa Duch zstąpił po Jego chrzcie w Jordanie. To, co dla Jezusa stało się okazją do ogłoszenia Go umiłowanym Synem Boga, dla Jego uczniów będzie potwierdzeniem ich gotowości do kontynuowania zbawczej misji.

Duch Święty w obrazach

Przy chrzcie Jezusa w Jordanie Duch Święty ukazał się, gdy zstępował jak gołębica (Mt 3,16), Jezus ujrzał Go jako gołębicę (Mk 1,10), Jan Chrzciciel daje świadectwo, że Duch zstąpił na Jezusa jak gołębicę (J 1,32). Na podstawie tych wszystkich tekstów można odnieść wrażenie, że owa gołębica to porównanie, figura językowa. Łukasz natomiast podkreśla bardzo stanowczo cielesność owej gołębic: „Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica” (Łk 3,22). To bardzo ważne dla tego pisarza Bożego, by uwydatnić, że Wcielenie Boga nie zamyka się w samej osobie Jezusa Chrystusa, ale obejmuje też cielesną obecność Ducha Świętego. Obraz gołębic może mieć związek z rolą, jaką ten właśnie ptak odegrał w opowiadaniu o potopie: przyniósł gałązkę drzewa oliwnego świadczącą, że wody potopu opadają (Rdz 8,10-11). Potop oraz zanurzenie w wodzie, symboliczne odrodzenie mają ze sobą wiele wspólnego, ale potrzebny jest element świadczący o tym, że nad karą górę bierze wybawienie. Tę właśnie rolę odgrywa gołębica, której brak w logionie znanym nam z Mt 24,37-39 oraz Łk 17,26-27, gdyż tam potop przywoływany jest tylko jako niszcząca kara (por. 1 P 3,20; 2 P 2,5). Inaczej, jako zbawcze działanie Boga, ukazuje potop Syr 44,17-18, ale tam nie ma gołębic. Możemy przytoczyć natomiast teksty, w których brak motywu potopu, ale obecna jest gołębica (Ps 55,7-9; Jr 48,28) lub gołąb (Ez 7,16) jako poetycki obraz ucieczki przed niebezpieczeństwem, a w Iz 60,8 czy Oz 11,11 ilustruje ideę bezpiecznego powrotu

do domu. Gołębica nad Jezusem jest więc ilustracją, że On jest Zbawicielem od gniewu Bożego, Bogiem przemieniającym karę w stan pokoju między ludźmi a ich Stwórcą.

Obrazami Ducha Świętego, użytymi dla uchwycenia Jego obecności i działania w scenie będącej spełnieniem zapowiedzi zesłania Go w Dz 1,8, są: kompleksowe zjawisko meteorologiczne związane z wiatrem (Dz 2,2) oraz „języki jakby z ognia” (Dz 2,3). Pierwszy z tych obrazów jest odmalowany w bardzo skomplikowany sposób. Najpierw bowiem „stał się nagle z nieba dźwięk jakby przyniesienia gwałtownego powiewu (*pnoē*)”. To ostatnie słowo jednocześnie przypomina określenie Ducha (*pneuma*) i się od niego różni. Jednak dość wyraźne jest podobieństwo i związek: to za mało na tożsamość, ale na ciągłość wystarczy z powodzeniem. Tym bardziej, że jak wiatr „napełnił cały dom, w którym przebywali” (Dz 2,2), tak „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4). Zjawisko przyrodnicze jest więc widzialnym znakiem rzeczywistości, która dokonuje się w sferze nadprzyrodzonej, ale dzięki widzialnemu znakowi jest to wydarzenie realne dla jego uczestników. Wiatr (*ruah*, a w *Biblii Greckiej pneuma*) jest obecny w *Piśmie Świętym* od pierwszej linijki, w której mówi się, że „Duch Boży (*ruah 'elohijm*) unosił się nad wodami” (Rdz 1,2). Wiatr ten (*ruah*) powraca, a tym, który nim kieruje jest Bóg (*'elohijm*, Rdz 8,1). Wiatr jako znak zbawczego Bożego działania jest więc w opowiadaniu o pradziejach biblijnych nawiązaniem do odnowienia dzieła stworzenia, którą to ideę artykułuje bardzo wyraźnie Ps 104,30: „Stwarzasz je [zwierzęta – W.L.], gdy ślesz swego [o Bogu – W.L.] Ducha i odnawiasz oblicze ziemi”.

Drugi obraz Ducha Bożego, użyty w Dz 2,3, czyli płomienie (języki) ognia, jest nieco bardziej złożony, jeśli chodzi o jego genezę i rozumienie. Jedynym śladem w tym kierunku jest tekst:

„Oto imię Pana przychodzi z daleka, gniew Jego rozgorzał, przysięgający Jego ciężar; Jego wargi pełne są wzburzenia, Jego język jak pożerający ogień.”

(Iz 30,27)

„Język” oznacza tu ludzki organ mowy, którego nazwy użyto w pozycji paralelnej do określenia „wargi”, podczas gdy „ogień” jest odpowiednikiem Bożego wzburzenia. Wydaje się, że mamy do czynienia z obrazem poetyckim, opartym na paralelizmie, który nie jest perfekcyjny, zwłaszcza w drugiej części. Nie jest to jedyny paralelizm w tym wersecie. Poprzedza go taki, który nieco zaciera się w przekładzie, a oparty jest na użyciu czasownika w imiesłowie i rzeczownika. Ten można oddać w następującym przekładzie:

„płonące nozdrza (lub: płonący gniew) Jego,

ciągnący pożar (lub: podniesienie lub: wyrocznia lub: otucha)”

(Iz 30,27b)

Problemem przekładowym jest tu ustalenie znaczenia słów, a zwłaszcza ostatniego w tym paralelizmie. Widać to już w najstarszym przekładzie greckim (*Septuagincie*), którego polski przekład brzmi:

„płonące oburzenie, słowo warg Jego w chwałę, słowo nabrzmiałe gniewem”

(*Septuaginta czyli Biblia Starego Testamentu wraz z księgami deuteronomicznymi i apokryfami*, tłum. i por. R. Popowski, Warszawa 2013, s. 1406).

Jest to raczej interpretacja niż tłumaczenie tekstu hebrajskiego. Kłopotem jest więc to, że hebrajskie określenie „nozdrza” często występuje jako obraz gniewu lub innych gwałtownych emocji (np. w Rdz 30,2 lub Lb 25,4). Powoduje to, że w oryginalnym hebrajskim Iz 30,27 mamy serię trzech elementów twarzy: nozdrza, wargi i język. Wszystkie wiążą się w tym tekście z gniewem Boga. Te części ciała nie są uważane za rzeczywiste elementy anatomii Boga, ale sposób na zrozumiałe dla człowieka przenośnie ukazujące postawę Boga jako podobną do ludzkich emocji wyrażających się przez mowę ciała. Taki sposób wyrażania się o Bogu nazywamy antropopatyzmem. W Iz 30,27 język Boga pochłania Asyryjczyków jak ogień, tymczasem w Dz 2,3 dodaje on Apostołom męstwa, pozwala, że oredzie Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie, było zrozumiałe dla ludzi używających różnych języków.

Nawrócenie początkiem i życiem Kościoła

Duch Święty w *Dziejach Apostolskich* działa tak, że to działanie świadczy, iż gniew Boga wobec grzechu nie wyraża się w manifestacji Jego niszczącej mocy, ale jako gołębica – posłaniec nowego początku, jako ogień Boży, który już nie niszczy. Jednak przesłanie głoszone przez Piotra i pozostałych Apostołów jest wezwaniem do nawrócenia. Kościół ukształtował się na skutek głęboko przeżytego procesu rekonstrukcji grona Dwunastu przez wybór Macieja. Było to możliwe, ponieważ wspólnota uczniów trwała razem czekając na dar Ducha Świętego. Kolejnym krokiem było nawrócenie tych, którzy widzieli nadzwyczajne wydarzenia będące owocem obecności Ducha Świętego i słuchali słów kerygmatu apostolskiego. Prawdziwy Kościół wyrasta z nawrócenia, które jest możliwe dzięki działaniu Ducha Bożego. Dotyczy to pierwszej wspólnoty w Jerozolimie i każdej autentycznej formy życia kościelnego. ■



ks. JERZY SĘCZEK

Warto podnieść głowę. Tak, teraz drogi Czytelniku. Zapewne niektórzy z nas mają problem z kręgam szyjnymi. Niezdrowy styl pracy: zbyt długie i w nienaturalnej pozycji nachylenie się nad gazetą, książką lub jak kto woli: smartfonem, komputerem. Podnośmy częściej głowę. Dla zdrowia fizycznego, a także psychicznego i duchowego. Nie po to, aby nosić ją dumnie jak paw, ale po to, by zobaczyć więcej. Można wyjechać poza miasto, np. do Supraśla lub do innego uroczego miejsca. Można wyjść przed dom. Chociażby po to, by poobserwować ptaki. Dużo z nich już odleciało, ale i te, które pozostały mogą nas wiele nauczyć. Są przecież Bożymi stworzeniami. Po coś są. Październikowy patron, św. Franciszek niech nas wspiera w miłości do stworzeń.

Wiele ptaków lubi życie w stadzie, a te, które wybierają życie samotne najczęściej są drapieżnikami. Prawie jak u ludzi. Samotność jest piękna, jeśli oznacza wybór większego dobra. Niektórzy ludzie podejmują życie w takim stanie z miłości do Boga i do innych. I wtedy nie są tak bardzo samotni. Gorzej jeśli samotność jest tylko izolacją spowodowaną lękiem przed innymi lub trwaniem w egoizmie. Wtedy można nabyć cech drapieżnika: zgorzknienie, narzekanie, obrażanie się, złośliwość, szorstkość, nieliczenie się z innymi, obojętność. Spójrzmy jednak na piękno stworzenia. Bo przez nie również Pan Bóg chce do nas mówić.

Znajomi mieli kawkę. To znaczy takiego ptaka – kawkę. Przygarnęli ją, gdy była mała i zraniona. Podobno młode kawki mają piękne niebieskie oczy, potem z wiekiem te oczy stają się szarawe, a nawet

srebrzyste. Kawka jest ptakiem stadnym, więc siłą rzeczy traktowała swoich wybawców jak rodzinę. Okazywała swoją sympatię przez przelatywanie znienacka tuż nad głową, kiedy byli w ogrodzie, a i w domu umiała właściwie się zachować. Kiedy któryś z domowników wsiadał do samochodu odprowadzała go, zaglądała przez szybę do kierowcy, jakby życząc dobrej drogi i przypominając, że ma wrócić. Następnie robiła przemarsz po dachu auta i odfruwiała. Potem czekała na płocie. Teraz już nie czeka, bo podobno złośliwy człowiek przejechał ją, kiedy spokojnie spacerowała po chodniku przed domem.

Kawek nie powinno się zabierać na stałe do domu. Jeśli udzielamy jej pomocy, należy później odnieść w to miejsce, z którego wzięliśmy. Ich powołaniem jest życie w stadzie ze swoimi. Trzymają się zasady „wszystkie dzieci nasze są”. Potrafią karmić i wychować nieswoje dzieci, kiedy zabraknie im rodziców. Ostrzegają je przed niebezpieczeństwem i bronią, np. przed kotem. Kiedy samicy kawki nie uda się znaleźć samca zostają bezżenne i w stadzie pomagają w wychowaniu dzieci. Chylę czoła, przed tymi ludźmi, którzy idąc za głosem Bożym podejmują się podobnego zadania.

Jesteśmy powołani do życia we wspólnocie. Taki jest pomysł Pana Boga na naszą świętość. On jest Trójcą, wzorem najpiękniejszych relacji: wzajemnego słuchania, zachwyty, współodczuwania, obecności, wierności, służby. Bóg jest piękny i dobry dlatego, że jest Bogiem Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Najbardziej doświadczamy tego na adoracji Najświętszego Sakramentu. Jak dobry i łaskawy jest nasz Bóg, że pozwolił nam ujrzeć zmysłami to, co przekracza zwykłą obserwację stworzenia. Wydarzenie Eucharystyczne w Sokółce nie pozwala przejść obojętnie obok tego,

Kim stał się dla nas Jezus Chrystus. Zmysły zawodzą, monstrancja z Częstką Świętego Ciała jest zbyt daleko od naszych oczu. Autorytet naukowców i zdjęcia z bliskiej odległości trochę pomagają. Jednak wiara musi wystarczyć. W Sokółce, u św. Antoniego – także miłośnika przyrody, który rozmawiał z ptakami, były piękne słoneczniki w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Kwiaty te są przez niektórych bardzo lubiane, nie z racji pestek – nie myślę tu o sikorkach, czy innych ptakach. Słonecznik, jak wiemy, zwraca swą piękną głowę w stronę słońca i pięknieje jeszcze bardziej. I taka ma być nasza postawa. Monstrancja podkreśla swoim wyglądem fakt, że Jezus Eucharystyczny jest naszym Słońcem. Przy Nim czujemy się bezpiecznie, przy Nim następuje nasz wzrost i rozwój. Przy Nim widzimy więcej niż w nocy grzechu. Przy Nim odzyskujemy wzrok. Nasze uwielbienie, słuchanie i poznawanie Boga daje nam miłość do siebie i do innych. Odkrywamy właściwy obraz Boga, także własny obraz i zdobywamy Boże oczy, aby z miłością patrzeć na innych. O wiele lepsze i piękniejsze niż u młodej kawki.

Stworzeni jesteśmy do życia we wspólnocie. To oznacza gotowość do przyjmowania darów od innych i jednocześnie stawianie się darem. Wspólnota nie jest potrzebna tylko mnie. Nie istnieje po to, abym oczekiwał dobrego samopoczucia. Jestem jej również potrzebny. Nie mogę być tylko biorcą i obserwatorem. Bóg chce, abym wziął odpowiedzialność za innych, abym ich wspierał, bronił, karmił dobrym słowem, a nie gorzkim. Nie musi być słodkie, ale dobre i budujące. Wspólnota to wspólna radość, ale i przeżywanie smutku. Wspólnota to też miejsce zranienia, przebaczenia i wiernej służby. Ale o tym innym razem. Bo już czas podnieść głowę i poobserwować latające Boże stworzenia. ■

Na UCZCIE u KRÓLA KRÓLÓW

WALDEMAR OKULUS

Miesiąc temu przybliżonych zostało kilka zagadnień dotyczących uczestnictwa we Mszy św. nas, zwykłych katolików. Teraz przyjrzyjmy się kilku dosyć typowym zachowaniom spotykanym w naszych kościołach, nad którymi warto się zastanowić.

Przystępujemy do Komunii św. Idziemy w procesji oglądając się na innych wiernych, kłaniamy się (to znamy, przecież nie wypada inaczej). W końcu dochodzimy do ołtarza, aby przyjąć Ciało Króla. Przyjmujemy do ust, chwilę wcześniej przesuwając gumę do żucia, aby nie przykleiła się do... Do czego, czy do Kogo? Może do kawałka zwykłego posiłku, który przełknę i dalej będę żuł gumę? Szkoda ją wyrzucić, przecież tuż przed Mszą włożyłem ją do ust.

Jak ocenić kogoś, kto żuje gumę podczas spotkania z dyrektorem, prezydentem? W perspektywie *savoir-vivre* przyjmuje się, że jest to zachowanie obraźliwe i świadczy o lekceważeniu i prostactwie osób, przy których tak się zachowujemy. Żucie gumy w kościele jest powodem oburzenia i zgorszenia innych wiernych. Świadczy o naszym nonszalanckim i aroganckim stosunku do Boga, kapłanów i wiernych. Czy tak czyni zwykły katolik? Przecież słyszał o cudach, choćby w Sokółce, czy Lanciano, gdzie Bóg objawił się żywy w Komunii św. Pan Bóg nie obrazi się! Ale jak może czuć się widząc nasz sposób postępowania?

Młody człowiek siedzi w momencie podniesienia. Jak mu nie wstyd? Przecież, to sam Bóg, Król wszechświata przyszedł



do nas! Widać spojrzenia wiernych pełne oburzenia na tego człowieka. A on, nie wie, jak ma się zachować? Nie to, co ja? Ja, zwykły katolik, znam zasady zachowania się podczas Mszy św. Po Mszy św. podjechał do tego młodego człowieka ojciec i pomógł mu usiąść na wózku inwalidzkim.

Zwykły katolik stara się aktywnie uczestniczyć we Mszy św. Odpowiada na wezwania kapłana, stosuje się do przyjętych zasad. Nagle słysząc, że ktoś głośno modli się lub śpiewa. Jakże często zwykły katolik kieruje swoje spojrzenia na tę osobę wyrażając swoją dezaprobatę. Sami nieśtety albo przemilczymy całą Mszę, nawet w czasie modlitwy *Ojcze nasz* lub ledwo poruszamy ustami stwarzając wrażenie, że modlimy się. Swoje zachowanie akceptujemy, a innych?

Kapłan celebrujący Mszę św. udziela błogosławieństwa, a zwykły katolik już wychodzi. Inni wierni śpiewają pieśń, ksiądz powoli wychodzi, a zwykły katolik już w drzwiach. Gdzie się śpieszymy? Uciekamy ze spotkania z Królem? A potem stoimy pod kościołem prowadząc pogawędki ze znajomymi. Gdzie sens, gdzie logika, gdzie szacunek dla tego miejsca, dla Króla, którego przed chwilą przyjęliśmy do swojego serca?

Pewnie ty i ja widzimy w czasie Mszy św. różne zachowania zwykłych katolików, lecz powinniśmy zwracać uwagę nie na to, co negatywne, ale na to, co pozytywne, co pozwoli skupić się na Królu, który jest najważniejszy na tym spotkaniu. Skoncentrujmy się na słowach Pana Jezusa z *Ewangelii*

według św. Jana 6,54-56: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto pożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.”

Małe podsumowanie:

Czy ty i ja, zwykli katolicy, nie spotykamy się w kościele, na Mszy, z takimi sytuacjami? Jak odnajdujemy w nich siebie? Jakie przyjmujemy postawy? Proste pytania i proste odpowiedzi. Bo u Boga wszystko jest przejrzyste, albo czarne, albo białe.

Papież Benedykt XVI powiedział podczas Mszy św. w Brindisi w Apulii na południu Włoch, że „Kościół jest wspólnotą grzeszników i że nikt nie rodzi się święty, choć wszyscy wezwani są do świętości”.

I jeszcze słowa św. Jana Marii Vianneya: „Przyjacielu! Przed Bogiem drżą Święci Aniołowie, którzy nie ośmielają się podnieść ku Niemu oczu, więc zasłaniają skrzydłami swoją twarz, bo nie mogą znieść blasku Jego Majestatu! A ty, okryty grzechami, kłęcz sobie na jedno kolano, a drugie trzymasz w powietrzu! A więc te słowa, które wychodzą ci z ust – że wierzysz w obecność Bożą – są czymś wstrętnym. Jesteś podobny do małpy, która naśladuje to, co widzi u innych”.

Skoro Bóg zgodził się na to, aby zgorszenie miało miejsce w Kościele, to uczynił to tylko dlatego, iż można z tego zgorszenia wyprowadzić jakieś dobro. A co ma czynić zwykły katolik? Modlić się za gorszycieli i modlić się za zgorszonych. Złazszcza za tych drugich, aby potrafili wykorzystać zgorszenie do umocnienia swojej wiary. ■

Misyjna posługa Ewangelii na brazylijskiej ziemi ks. Stanisław Sosnowski (1925-1988)

ks. BOGUSŁAW KIEŻEL

26 sierpnia 2018 r. minęło 30 lat od śmierci ks. Stanisława Sosnowskiego. Ksiądz Sosnowski był pierwszym księdzem misjonarzem – fideionistą (nazwa pochodzi od encykliki papieża Piusa XII *Fidei donum* z 1957 r.) Archidiecezji Białostockiej, który podjął misyjną posługę w Brazylii. Urodził się w Rozedrance Starej 8 września 1925 r. Seminarium Duchowne ukończył w Białymstoku, gdzie w dniu 20 czerwca 1954 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Ksiądz Stanisław Sosnowski, po święceniach kapłańskich pracował w następujących parafiach: Marianowo, Goniądz, Kuźnica Białostocka, Dobrzyniewo, parafia pw. św. Rocha w Białymstoku, parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Białymstoku – Starosielcach, ponownie w parafii św. Rocha w Białymstoku oraz w parafii w Mońkach.

3 maja 1973 r. ks. Sosnowski zgłosił chęć wyjazdu do pracy misyjnej w Brazylii. Biskup Henryk Gulbinowicz administrator apostolski Archidiecezji w Białymstoku – w piśmie skierowanym do bp. Federico Helmela w dniu 21 grudnia 1973 r. – zezwalał ks. Stanisławowi Sosnowskiemu na wyjazd do pracy w Brazylii w diecezji Guarapuava. Ksiądz S. Sosnowski nie otrzymał jednakże wizy na wyjazd. W dniu 8 marca 1976 r. ponowił swoją prośbę o wyjazd do pracy w Brazylii w piśmie do ks. dr. Edwarda Kisiela wikariusza ka-

pitulnego Archidiecezji w Białymstoku. Kapituła – pod przewodnictwem swego prepozyta ks. prał. dr. Mieczysława Paszkiewicza – w dniu 10 marca 1976 r. udzieliła pozwolenia ks. S. Sosnowskiemu na wyjazd do pracy w diecezji Guarapuava w Brazylii na okres 5 lat. W latach 1974-1975 ks. Stanisław odbył kurs przygotowawczy języka portugalskiego w Belgii (*Collegium pro America Latina* w Louvain). Ksiądz Stanisław Sosnowski wyjechał do Brazylii dopiero latem 1976 r. i podjął pracę misyjną w diecezji Guarapuava.

Biskup tamtejszej diecezji, położonej na zachód od Kurytyby, skierował ks. Stanisława Sosnowskiego do pracy w następujących parafiach: Candido Abreu i Palmerinha oraz Mato Rico. W tej ostatniej ks. Sosnowski pracował najdłużej. Parafia Mato Rico miała 22 kaplice, do których ks. Stanisław starał się docierać z kapłańską posługą raz w miesiącu. Niektóre z nich oddalone były od miejscowości Mato Rico od 50 do 100 kilometrów. Ksiądz Sosnowski, pracując w parafii Mato Rico, swoją gorliwą i heroiczną pracą przyczynił się do umocnienia wiary wśród tamtejszej ludności. Według opinii bp. Albano Cavalliniego, przykład życia i kapłańskiej postawy ks. S. Sosnowskiego przyczynił się do zrodzenia nowych powołań kapłańskich w diecezji Guarapuava. Ksiądz Sosnowski założył w diecezji Guarapuava amatorski teatr, wyświetlał filmy, przetłumaczył na język portugalski sztukę o św. Agnieszce.

W dniu 26 sierpnia 1988 r. ks. Sosnowski przybył do kaplicy w Rio das Pedras, gdzie miał sprawować Mszę św.



GRÓB KS. STANISŁAWA SOSNOWSKIEGO W MATO RICO

Na początku celebracji eucharystycznej zasłabł i samochodem wiezono go do szpitala w mieście Rencador. Kierowca samochodu – dziennikarz, polityk i adwokat w jednej osobie – podczas jazdy do szpitala prowadził krótką rozmowę z ks. Stanisławem: Dlaczego pan został politykiem? – pytał ks. Sosnowski. Ja chcę służyć ludziom – odpowiedział kierowca. A pan wie, co to znaczy służyć ludziom? – zapytał ks. Stanisław, uśmiechnął się, rozłożył ręce i zmarł. Dziennikarz był bardzo wzruszony. „Ksiądz Stanisław dał mi ostatnią lekcję” – stwierdził ów dziennikarz w rozmowie z ks. Antonim Bajkiem, pracującym w diecezji Campo Mourão i biskupem diecezji Guarapuava, Albano Cavallinim. Ksiądz Stanisław Sosnowski zmarł 26 sierpnia 1988 r. o godz. 12.00 na atak serca 5 km przed dotarciem do szpitala w mieście Rencador. Najpierw ciało zmarłego kapłana przewieziono do kościoła ukraińskiego (greckokatolickiego) w Rencadorze, a następnie do parafialnego kościoła w Mato Rico, gdzie przez całą noc parafianie modlili się przy trumnie z ciałem swego zmarłego proboszcza. Pogrzeb odbył się 27 sierpnia 1988 r. w parafialnym kościele, a ciało ks. Stanisława Sosnowskiego pochowano na miejscowym cmentarzu w Mato Rico.

O autorytecie, jakim cieszył się ks. Stanisław Sosnowski w parafii Mato Rico może świadczyć fakt, iż jeden z jego parafian – opowiadając o życiu i kapłańskiej posłudze ks. Stanisława Sosnowskiego – rozplakał się, a jego syn stwierdził, iż po raz pierwszy w życiu widział płaczącego ojca. ■



KAPLICA W PARAFII MATO RICO W BRAZYLII

MATKA BOSKA STRABELSKA Wszechmoc Błagająca

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

Kościół parafialny pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Strabli jest jednym ze starszych w północno-wschodniej Polsce. Wzniesiony został nad Narwią, na obecnej granicy Archidiecezji Białostockiej, przy dawnym trakcie, prowadzącym z Bielska Podlaskiego do Suraza. Wnętrze niewielkiej świątyni kryje miejscowy skarb – słynącą cudami ikonę Matki Bożej, zwaną „Wszechmocą Błagającą”.

Historia Strabli sięga lat 20. XVI w., gdy z nadania królewskiego stała się własnością lekarza dworu Zygmunta Staro – Macieja z Krajny zwanego Lisem. Nazwa miejscowości wywodzi się z czasów królowej Bony, która upodobała to miejsce, nazywając je *Strada bella* (piękna droga). Miejscowi uprosili niezrozumiałą włoską nazwę na Strabla. Wieś ta wchodziła w skład parafii suraskiej. Zapewne na przełomie XVI i XVII w. posiadała kaplicę w obrębie założenia dworskiego lub w jego pobliżu. Na początku XVII w. Adam Turowski rozbudował dwór i ufundował nowy drewniany kościół. W inwentarzu z 1612 r. wymieniono 22 obrazy znajdujące się w kościele, a wśród nich „nad ołtarzem wykładanym czerwonym jedwabiem zasłonięny w pół obraz moskiewski Panna Maryja z Dzieciątkiem srebro a pozłota na niem, zamykający się”. Wizerunek ten mógł się cieszyć kultem wiernych, jednak zapewne w 1617 r. do świątyni strabelskiej sprowadzono niewielką ikonę Matki Bożej błagającej, która szybko zaczęła być uważana za cudowną. Strabelskie obrazy powstały w dwóch ośrodkach kulturowych, związanych z ikonografią bizantyńską i łacińską. Zdumiewające było istnienie obok siebie dwóch odmiennych stylowo zespołów malarskich w dworskiej katolickiej świątyni. Świadczy to o zrozumieniu myśli ekumenicznej, wyrażonej już w 1439 r. Unią Florencką i potwierdzonej w 1596 r. Unią Brzeską.

W 1629 r. drewniana świątynia była już zastąpiona kościołem murem, który (poza elewacją frontową) przetrwał do naszych czasów. W prezbiterium znajdował się ołtarz z obrazem Matki Boskiej, o którym pisał w swym testamencie z 1696 r. Gabriel Kurzeniecki, jako o obrazie Panny Najświętszej cudami słynącej.

Syn Gabriela Kurzenieckiego – Michał, nie zważając na testamentowy

zapis ojca, złamał wolę swych przodków i oddał Strablę supaskim bazylianom, co doprowadziło w 1723 r. do przyłączenia parafii do Kościoła unickiego, nabożeństwa jednak nadal były odprawiane według rytuału rzymskiego. Pomimo to lata przynależności do Kościoła greckokatolickiego nie były łatwe dla Strabli. W połowie XVIII w. Strabla stała się własnością Macieja Maurycego Starzeńskiego, zaufanego dworzanina Jana Klemensa Branickiego. *Status beneficii Strablensis* z 1770 r. podaje: „Ołtarz Wielki częścią snycerską robotą, częścią złocony, częścią marmurzystowany farbami [...] w tym ołtarzu wielkim jest obraz łask pełny N.M.P.” Świątynia, odbudowana i wyposażona przez Macieja M. Starzeńskiego, posiadała późnobarokowe trzy ołtarze: wielki z obrazem Najświętszej Maryi Panny cudami słynącej, boczne z obrazami Pana Jezusa i św. Antoniego. „Obraz łaskami słynący Najświętszej Panny wysokość i szerokość tego obrazu po pół łokcia, przykryty srebrną sukienką miejscami pozłacaną, otoczony srebrnymi wotami, i [...] jedenaście czworograniastych, okrągłe, nóżka oraz Sukienka srebrna [...]”. Wśród zawieszonych wot była też korona z obrazu Matki Boskiej, wymienionego w 1612 r. Dokument z Wizyty Dekanalnej z 1804 r., poza historią kościoła, opisuje ołtarz wielki z obrazem „Łaskami słynącym Najśw. Maryi Panny [...] z rzeźbami Apostołów, Piotra i Pawła”. Pomimo obecnego tu kultu cudownego wizerunku, kościół chylił się ku upadkowi, będąc bardzo zaniedbany. W 1860 r., ołtarze nie restaurowane od 1770 r., znajdowały się w opłakanym stanie. Ołtarz wielki, ze słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej, niegdyś marmurzystowany, wydał się [...] „szaro malowany z pozłotą, lecz już jak malowidło tak i pozłota prawie otarta i usypana”. Za ołtarzem „jest miejsce wolne, w którym lud pobożny niekiedy choć szczupłe ofiary Bogu [składa] i utrzymuje zaprowadzony zwyczaj dawny, obchodzenia około tego ołtarza ze świecami”.

Rozpoczęty w 1861 r. remont świątyni strabelskiej został przerwany, gdyż kołator hrabia Wiktor Starzeński, za udział w Powstaniu Styczniowym, został zesłany w głąb Rosji i do Strabli już nigdy nie wrócił. Trudna sytuacja kościoła w Strabli przez dłuższy czas nie ulegała poprawie. W 1904 r., w miejsce obrazu Matki Boskiej, ustawiono nową figurę Maryi z Dzieciątkiem. W tym czasie obraz Matki Boskiej łaskami słynącej został ukryty, ze względu na niepokoję poprzedzające rewolucję 1905 r. Obawiano się, że może



zostać wywieziony z parafii. W 1915 r. rosyjskie władze wojenne skonfiskowały kościelne dzwony i wywiozły je do Moskwy. Na początku sierpnia tego roku, oddział dońskich kozaków spalił dwa budynki plebańskie, Strablę i folwark Doktorce. W 1919 r., po wielkiej wojnie europejskiej, do ołtarza wielkiego powrócił obraz Matki Boskiej. W czasie II wojny światowej kościół w Strabli nie doznał większych strat. Wnętrze zbezczeszczone, pohańbiono i okradziono. W 1944 r., w czasie cofania się wojsk niemieckich i nadejścia sowieckich, ukryto cenniejsze utensilia kościelne wraz z cudownym obrazem.

Osadzona w złocistej ramie, otoczona chmurami, promieniami, główkami aniołów, zwieńczona koroną, ikona Matki Bożej wzbudza do dziś emocje w sercach modlących się tu wiernych. Ciągłe nie wyjaśniono do końca, w jakim okresie umieszczono ją w strabelskim kościele. Być może jest jednym z moskiewskich obrazów, które odnotowano w inwentarzu z 1612 r., a nie można też wykluczyć, iż znalazła się tu w latach przynależności parafii do Kościoła unickiego. Pozostaje pytanie, jakim obrazem był wizerunek Matki Boskiej cudami słynącej, wymieniony w 1696 r. przez Gabriela Kurzenieckiego, a potem od 1770 po 1900 r. wspominany w każdym inwentarzu i wizytacji. Obraz Matki Boskiej ma wymiary 32 x 27 cm. Przykryty sukienką sprawia wrażenie kwadratowego. Ikona strabelska pochodzi z grupy Deesis i posiada analogię z ikoną Matki Boskiej z końca XVI w., namalowaną przez Piersza z nakazu Maksima Jakowlewicza Stroganowa. Obie zwracają uwagę zbieżnością układu postaci, głowy, rąk, choć różnie ułożonych, a przede wszystkim układem rąk, osłaniających szerokimi płaszczami stan brzemienny. Takie przedstawienie ikonograficzne mogło kojarzyć się wiernym z przedstawieniem Panny Maryi tuż przed Narodzeniem Chrystusa. W kościele strabelskim kult maryjny przez cały czas był bardzo wyraźny: świadczą o tym wezwania wzniesionej świątyni – Najświętszej Maryi Zwiastowania, czy Błogosławionej Panny Maryi Zwiastowania. ■

„Z małych kropelek, byle gęstych, powstają wielkie wody”

Przyczynek do historii budowy kościoła w Taszkencie (cz. 1)

MARTA WRÓBEL

Ostatnio podczas porządkowania archiwaliów z Turośni Kościelnej wpadł mi w ręce niewielki zeszytek w niebieskiej okładce. Liczący kilkanaście kartek dokument, pochodzący z 1904 r., służył do notowania ofiar turośnińskich wiernych na budowę kościoła katolickiego w środkowoazjatyckim Taszkencie. Podobne książeczki otrzymały wszystkie parafie diecezji wileńskiej, a także innych diecezji w Cesarstwie Rosyjskim.

Każda nosiła indywidualny numer, miała przesnurowane i opieczętowane stronicie. W białostockich zbiorach zachowały się również książeczki przysłane do parafii w Kalinówce Kościelnej i Supraślu. Postanowiłam wykorzystać ten archiwalny „okruszek”, żeby choć trochę poznać mało znane dzieje Kościoła Katolickiego w Azji Środkowej.

Miasto Taszkent (z ros. Taszkient), obecna stolica Uzbekistanu, ma starożytną metrykę. W VIII w. zostało zdobyte przez Arabów i przez stulecia zamieszkiwali je przede wszystkim muzułmanie. W latach 1865-1876 zachodnia część Azji Środkowej zwana Turkiestanem została podbita przez Rosję. Administracyjnie podzielono go na pięć guberni, podlega-



KS. JUSTYN BONAWENTURA PRANAJTIS

jących generał gubernatorowi z siedzibą w Taszkencie. Po podboju rosyjskim wzrosła na tych terenach liczba ludności chrześcijańskiej. Społeczność katolicką reprezentowali głównie Polacy: zesłańcy, żołnierze, urzędnicy, ale też przybywający z własnej woli przedsiębiorcy, kupcy, inżynierowie czy prawnicy. Trudno oszacować ich dokładną liczbę. Podczas spisu powszechnego w 1897 r. w samym tylko powiecie taszkentkim ponad 2 tys. osób zadeklarowało jako ojczysty język polski. Oprócz polskich katolików, pisał w 1903 r. posługujący w Taszkencie ks. J. Sabas, „sporo jest tu Litwinów i po kilkanaście lub po kilka osób: Czechów, Niemców, Francuzów, Włochów i Łotyszów”.

Katolicy w Turkiestanie długo nie mieli stałego duszpasterza. Od 1883 r. posługiwał tu jako kapelan wojskowy ks. Franciszek Ferdynand Sęczykowski (1837-1907), kontrowersyjny duchowny o zdecydowanie prorosyjskich poglądach. Zbudował on nawet na własny koszt katolicką kaplicę w Taszkencie i prowadził działalność duszpasterską, jednak odbywała się ona bez misji kanonicznej arcybiskupa mohylewskiego Aleksandra Gintowta Dziewałtowskiego. W 1885 r. arcybiskup ekskomunikował ks. Sęczykowskiego, a także poinformował władze cywilne o przekroczeniu przezeń prawa kanonicznego. Kaplica taszkentka została zamknięta. W 1888 r. krótkotrwale przebywał w Taszkencie ks. J. Dobkiewicz. Na miejscu zastał ok. 300 Polaków, w większości zamożnych. Szacował, że razem z żołnierzami społeczność katolicka liczy kilka tysięcy, ale podkreślał też, że

odczuwalne jest sakramentalne i moralne zaniedbanie wiernych. Podczas swego pobytu odprawiał nabożeństwa w domu gen. Stanisława Żylińskiego, naczelnika topografów wojskowych, wykonujących pomiary Turkiestanu.

Sytuację zmieniło przybycie do Taszkentu w 1902 r. ks. Justyna Bonawentury Pranajtisa (1861-1917), który otrzymał zgodę władz, aby osiąść tu na stałe i ze wsparciem parafian wznieść kościół. Urodził się w Ponanupiach w guberni suwalskiej. W 1878 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Sejnach, a w 1886 r. z rąk biskupa sufragana sejneńskiego Józefa Hollaka przyjął święcenia kapłańskie w Gryszakbudzie. W seminarium dostrzeżono jego zdolności lingwistyczne, dlatego w 1883 r. został wysłany na studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, z którą związany był przez wiele lat jako uznany hebraista, nauczyciel tego języka, profesor liturgiki i śpiewu kościelnego. Jeszcze przed nominacją w 1902 r. na „proboszcza Turkiestanu” ks. Pranajtis zwiedził znaczny obszar Azji Środkowej, poznał więc trudności miejscowego duszpasterstwa.

Praktyczną stronę posługi dobrze oddaje relacja ks. Pranajtisa z 1904 r.: „W połowie kwietnia (1903 r.) puściłem się w objazd swej obszernej parafii turkiestańskiej. W podróży zostawałem całe pół roku. Zrobiłem drogi wiorst 21 644 (jedna wiorsta to ok. 1,1 km), z których 6 373 koleją, 2 200 morzem, 1 400 końmi w tarantasie (rodzaj powozu), 750 konno i na przemian piechotą, 400 łodzią i 221 statkiem na rzece. Jazda ta nie zawsze była przyjemna, a czasami i niebezpieczna. (...) raz rozszalałe konie poniosły w tarantasie w górach nocną porą, drugi (...) wierzchowiec pędząc pełnego klusa upadł pode mną. W pierwszym wypadku miałem więcej strachu, w drugim więcej bólu: upadłem na twarz i poraniłem się mocno. Jadąc konno brzegami (rzek) Amu-darii i Piandża w każdej chwili można było spotkać się z afganikańskimi rozbójnikami albo z tygrysami, od których roją się tamte okolice. Jednak te nieprzyjemności niczym były w porównaniu z pociechą, jakiej się doznawało na widok uszczęśliwionych maluczkich braci w Chrystusie, rzuconych na daleką obczyznę, którzy nie spodziewali się ujrzeć u siebie kapłana.”

Dalszy ciąg tej taszkentkiej opowieści w kolejnym „Notatniku”. ■

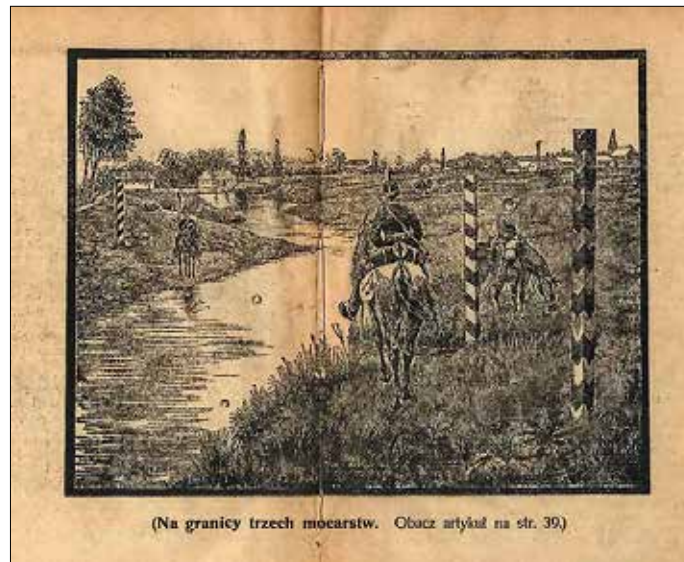
Śląsk w dobie odzyskania przez Polskę Niepodległości

JÓZEF MAROSZEK

Śląsk od czasów późnego średniowiecza pozostawał poza granicami Polski. Od 1740 r. znajdował się w Królestwie Prus. Przez wieki trwała jednak silna więź z pozostałymi ziemiami polskimi. Gwarę śląską utożsamiano z językiem polskim. Więź podkreślała przynależność diecezji wrocławskiej do polskiej prowincji kościelnej – Archidiecezji Gnieźnieńskiej aż do 1821 r. Kazania i nabożeństwa w bardzo wielu kościołach rzymskokatolickich i luterańskich, aż po 2 poł. XIX w. odbywały się w języku polskim. Postępowała jednak germanizacja, ale też od 1848 r. polskie odrodzenie narodowe.

Wobec powstania Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej w 1918 r. na Górnym Śląsku doszło do trzech powstań śląskich (w 1919, 1920 oraz 1921). Dnia 18 sierpnia 1919 r. wybuchło powstanie, które przeszło do historii pod nazwą pierwszego powstania śląskiego. Szybko upadło, bo brakowało przywódców wojsk powstańczych. Już 24 sierpnia 1919 zdecydowano o zaprzestaniu walk. Niemcy wydawali surowe wyroki za udział w powstaniu, czego skutkiem było opuszczenie przez ok. 9 tys. osób terenów Górnego Śląska. Pierwsze powstanie przyczyniło się do szybszego przybycia Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz do wycofania wojsk niemieckich ze Śląska.

Niemcy widząc sytuację niekorzystną dla Polski (wojna polsko-bolszewicka), rozpoczęli strajki i masowe ataki na działaczy Polski. Liczyli na szybki schyłek nowo odradzającej się Rzeczypospolitej. Samorządnie zdecydowali się na rozpoczęcie kolejnego powstania, zwanego drugim powstaniem śląskim. Walki miały głównie miejsce na terenach wiejskich. Również i to powstanie zakończyło się militarną przegraną, ale wydźwięk polityczny posiadało bardzo wielki. Drugiemu powstaniu śląskiemu można zawdzięczać usunięcie przez Komisję Międzypartijną policji niemieckiej, w zamian której utworzyła Policję Plebiscytową. Składała się ona zarówno z Niemców,



TRÓJKĄT TRZECH CESARZY DO 1915 R. NAD PRZEMŚMĄ KOŁO MYŚLOWIC ZBIEGAŁY SIĘ GRANICE TRZECH EUROPEJSKICH MOCARSTW BIORĄCYCH UDZIAŁ W ROZBIORZE POLSKI: PRUS (PÓŹNIEJ NIEMIEC), AUSTRII (PÓŹNIEJ AUSTRO-WĘGIER) I ROSJI.



POMNIK CZYNÓW POWSTAŃCZEGO NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY. PROJEKT XAWERY DUNIKOWSKI. 1965 R.

jak i Polaków. Zwiększyło to znacznie działalność organizacji polskich na terenach Górnego Śląska.

Plebiscyt przeprowadzono w warunkach dających przewagę Niemcom, w dniu 20 marca 1921. Wyniki plebiscytu były dla Polaków niekorzystne, jednak Rada Ambasadorów (na skutek decyzji o podziale Górnego Śląska z października 1921) pod wpływem trzeciego powstania śląskiego, wytyczyła ostatecznie granicę korzystniejszą dla Polski. W wyniku podziału w 1922, trzecia część terytorium Górnego Śląska została przyłączona do odrodzonej Polski, po stronie niemieckiej pozostało jednak 530 tys. Polaków.

Trzecie powstanie śląskie wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Powstanie cieszyło się dużym poparciem Polaków, pomimo dystansu rządu w Warszawie, co do tego typu działań. W całej Rzeczypospolitej rekrutowano ochotników do walki o Górny Śląsk. Po licznych sukcesach wojsk powstańczych, nastąpił czas obrony zdobytych terenów, które rozciągały się po Odrę. Strona niemiecka zdecydowała się na silną ofensywę strategiczną Górę Świętej Anny. Teren góry dostał się w ręce Niemców. Przedłużające się walki spowodowały wiele problemów obu stronom konfliktu. Rząd Polski żądał od Korfante go zakończenia walk, natomiast oddziałom niemieckim zaczynało brakować amunicji. Wreszcie w czerwcu siły alianckie rozdzieliły siły powstańcze i niemieckie. Strona polska podpisała rozejm 11 czerwca, a niemiecka dopiero 25 czerwca. Trzecie powstanie śląskie pochłonęło 4 tys. ofiar.

Ostatecznie o podziale Górnego Śląska zdecydowała Rada Ligi Narodów, zatwierdziła Rada Ambasadorów. Niemcy otrzymali 70% terytoriów, a Polska 30%. Polska otrzymała jednak zdecydowaną większość terenu uprzemysłowionego.

Przywódcą narodowym Górnego Śląska był Wojciech Korfanty, związany z chrześcijańską demokracją. Był polskim komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku w 1920 r. Wielokrotnie występował publicznie na wiecach, agitując za Polską. Proklamował i stanął na czele trzeciego powstania śląskiego.

Ogromną rolę w powstaniach śląskich odegrali polscy księża kapłani, którzy podtrzymywali walczących w ich postawach patriotycznych, duchowych i udzielali pomocy charytatywnej i sanitarnej, często osobiście uczestnicząc w bojach.

Dnia 16 lipca 1922 w Katowicach miało miejsce uroczyste przyłączenie uzyskanych terenów Górnego Śląska do Polski. ■



ANNA KISIELEWSKA

Muzyka składa się z dźwięków, dźwięki są falami rozchodzącymi się w powietrzu, fale pobudzają do drgań błonę bębenkową w uchu ludzkim, ucho przez odpowiednie połączenia nerwowe przekazuje dźwięk do mózgu. Według praw fizyki, człowiek z uszkodzonym słuchem nie może słyszeć muzyki. Okazuje się jednak, że muzyka wykracza poza pojęcie zjawiska fizycznego i jest czymś w zasadzie duchowym, gdyż wbrew prawom fizyki jednym z największych kompozytorów w historii był człowiek głuchy, który stworzył wspaniałą muzykę, fizycznie jej nie słysząc. Tym głuchym geniuszem był Ludwig van Beethoven, jeden z najbardziej nieszczęśliwych ludzi, a jednocześnie, jak na ironię, największy muzyk wszechczasów.

Ten ostatni z trzech klasyków wie-deńskich (po Haydnie i Mozarcie), urodził się w Bonn (w 1770 r.) w katolickiej rodzinie pochodzącej z terenów dzisiejszej Belgii. Ojciec, dworski muzyk, widząc muzyczne zdolności małego Ludwika, chciał wykorzystać talent syna, prezentując go jako tzw. cudowne dziecko. Nękał go teorią i ćwiczeniami, i godnie podziwu jest, że chłopiec mimo tych „tortur” nie zniechęcił się i pokochał muzykę. „Cudownym dzieckiem” nie został, ale kiedy w 1792 r., już jako dojrzały młodzieniec pojawił się na salonach Wiednia, zadziwił wszystkich wirtuozowską, pełną temperamentu grą na fortepianie i niezwykłym talentem improwizacji. Szybko też zyskał podziw grona bogatych mecenasów, którzy hojnie płacili mu za koncerty oraz lekcje muzyki i... cierpliwie znosili jego grubiańskie maniery i impertynencje, zdając sobie sprawę, że mają do czynienia z kimś naprawdę niezwykłym.

Na tle muzyków tej epoki – traktowanych na równi ze służącymi – Beethoven był pierwszym w historii świadomym swego geniuszu, niezależnym artystą. Do księcia Karola Lichnowskiego powiedział kiedyś: „Kimże ty jesteś, książę? Takich książąt jak ty, były i będą jeszcze tysiące, a Beethoven jest tylko jeden”.

Kiedy w 1806 r. Beethoven, będąc w trudnej sytuacji materialnej, myślał o przyjęciu posady na dworze w Westfalii, czterech książąt z wiernym Lichnowskim na czele zobowiązali się wypłacać

Głuchy geniusz

kompozytorowi dożywno wysoką pensję, żeby tylko nie wyjeżdżał z Wiednia i pozostał niezależnym twórcą. Była to propozycja niespotykana dotąd w historii; Beethoven przyjął ją bez skrupułów.

Cenił sobie tylko dwóch ludzi: poetę Wolfganga Goethego i Napoleona Bonaparte. Niestety obaj go rozczarowali. Goethego uważał za jedynego prawdziwie niezależnego artystę, uwielbiał jego poezję i bardzo chciał poznać go osobiście. Kiedy wreszcie doszło do spotkania i obaj artyści przechadzali się razem po parku, zobaczyli idącą naprzeciw rodzinę cesarską. Beethoven nie zatrzymując się przeszedł przez całe towarzystwo cesarsko-książęce, roztrącając wszystkich na boki. Obróciwszy się, zobaczył ku swemu rozczarowaniu, że Goethe stał z boku z kapeluszem w dłoni i słuźalczo się kłaniał, przepuszczając orszak. To zdarzenie wyleczyło Beethovena z uwielbienia dla poety.

Napoleona zaś szanował Beethoven z powodu idei równości i braterstwa, jakie początkowo tenże głosił. Kompozytor zadedykował mu swoją *III Symfonię*, którą na cześć Napoleona nazwał *Eroiką*, czyli *Bohaterską*. Jednak kiedy Napoleon przyjął tytuł cesarza, depcząc ideały demokracji, Beethoven przekreślił dedykację w partyturze, i to tak gwałtownie, że zrobił dziurę w papierze.

Był człowiekiem niecierpliwym i porywczym. Może dlatego jedną z jego obsesji były ciągłe przeprowadzki – w ciągu 34 lat pobytu w Wiedniu zmienił mieszkanie 35 razy (nie licząc letnich pobyków za miastem).

Uważany za samotnika, dziwaka i grubianina, tak naprawdę był bardzo wrażliwy i uczuciowy. Zawsze beznadziejnie zakochany w jakiejś księżnej albo hrabinie, nigdy się nie ożenił, gdyż żadna z tych dam nie chciała wyjść za prostego muzyka, choćby i geniusza. Kiedy brat kompozytora Kaspar umarł i osierocił 9-letniego synka Karla, Beethoven postanowił adoptować chłopca i stworzyć namiastkę rodziny. Pomimo wielkiej miłości do bratanka, nie radził sobie zupełnie z wychowaniem dziecka i Karl był dodatkowym źródłem zgrzytów i trosk Beethovena.

Bo miał tych zgrzytów niemało...

Już w wieku 27 lat, u szczytu wirtuozowskiej sławy, Beethoven zaczął odczuwać pierwsze objawy głuchoty. Nie pomogły kuracje zalecane przez różnych lekarzy, zrozpaczony kompozytor długo

strzegł swojej strasznej tajemnicy nawet przed przyjaciółmi. W roku 1802 był już tak załamany, że chciał odebrać sobie życie. W czasie letniego pobytu w Heiligenstadt napisał rozpaczliwy list-testament (nie wysłany nigdy, znaleziony po śmierci Beethovena w szufladzie jego biurka). Pisał w nim: „O moi bliźni, którzy mnie uważacie za nieprzyjaznego, opryskliwego, a nawet za mizantropa, jakże wielką mi czynicie krzywdę. Niestety, nie mogę zdobyć się, by powiedzieć ludziom: mówcie głośno, krzyczcie, bo ja jestem głuchy! Jakże mógłbym się przyznać do przytępienia zmysłu, który winienem mieć rozwinięty bardziej, niż inni. Chciałem położyć kres swemu życiu, jedyne, co mnie powstrzymało, to moja sztuka. Naprawdę bowiem wydało mi się niemożliwe opuścić ten świat, zanim nie stworzę wszystkich dzieł, które czuję, że muszę skomponować.”

Na szczęście Beethoven tytaniczną siłą woli przezwyciężył ten kryzys. Słuch jego, mimo leczenia (a może na skutek leczenia niewłaściwego) wciąż się pogarszał, wkrótce artysta musiał zrezygnować z występów publicznych i coraz bardziej uciekał w samotność. Około 1815 r. ogarnęła go zupełna cisza...

Wtedy właśnie, wypełniając owo nakazane mu przez Boga posłannictwo, zapisał – zrodzone w tej ciszy i usłyszane jakimś innym zmysłem – swoje najwspanialsze dzieła, symfonie pełne potęgi, radości, kipiące energią i entuzjazmem, przełamujące klasyczne schematy i otwierające nową epokę: romantyzm. Za pomocą czystej muzyki instrumentalnej, bez użycia słów, potrafił ukazać emocje jak nikt przed nim. Muzyka Beethovena to muzyka radości. Kiedyś powiedział: „Nie ma nic większego ani lepszego nad to, by dać szczęście i radość wielu ludziom”. Wierny swemu posłannictwu dodawał ludziom otuchy, by nigdy nie poddawali się zwątpieniu i rozpacz. Ostatnia symfonia, sławna „Dziwiątą” jest apoteozą woli życia, heroizmu, radości i powszechnej miłości. Fragment jej finału z kantatą do słów *Ody do radości* Friedricha Schillera stał się hymnem Unii Europejskiej.

Beethoven, choć gwałtowny i porywczy, był w gruncie rzeczy radosnym człowiekiem z dużym poczuciem humoru. Pogodził się ze swoim kalectwem, wymyślił nawet sposób porozumiewania się, a mianowicie za pomocą tzw. zeszytów konwersacyjnych. Część z nich (138 z 400) zachowało się do dziś, dzięki czemu mamy zapis autentycznych rozmów i poglądów kompozytora.

Ludwig van Beethoven zmarł wycieńczony chorobami 26 marca 1827 r., dwa dni po przyjęciu sakramentów świętych. W jego pogrzebie wzięło udział ok. 20 tys. wiedeńczyków, gdyż za życia już stał się legendą, symbolem niezależności artysty.

Do dziś zagadką pozostaje, jak człowiek pogrążony w absolutnej ciszy mógł stworzyć tak radosne i wspaniałe dzieła z... dźwięków? ■

Bóg na niebie i ty na ziemi

WALDEMAR SMASZCZ

Jeździec Jerzego Lieberta, o którym pisałem przed miesiącem, to jeden z najznakomitszych jego wierszy, najszerzej też znany. Poeta, bezkompromisowy w dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej, nie oszczędzał siebie: „Jeśli trzeba, to tratuj do dna” – pisał. W innym wierszu, *Anioł żalu*, czytamy: „Biorę w piersi Twoje ciosy, / Ostrza błyszczące jak rosy / I Twoje objęcie”. Wszystko to wiązało się z wypełnianiem do końca wezwania do naśladowania Chrystusa: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech mnie naśladuje” (Łk 9, 23), czyli mamy być jak sam Boski Nauczyciel czy Pańscy Święci, choćby św. Katarzyna Genueńska, ukazana przez poetę jako „Splakana, drżąca, / Światłami Boga pobita, / Jak Paweł u wrót Damaszkum”. I do niej zwracał się autor:

O, Pani Doskonałości!
Duszo i ciału z diamentu –
Mą słabość wzniósł
Mieczem miłości
Przemierz i połam do szczytu,
Jak gałąź nazbyt wyrosła.

To utwory – o czym także już tu pisałem – z okresu wielkiego przełomu duchowego Lieberta, zwieńczające jakże intensywny proces głębokiego dojrzewania religijnego. A chociaż tak dramatyczne w swoim wyrazie, nie były jednak niespodzianką. Od razu po ukazaniu się debiutanckiej *Drugiej Ojczyzny* zaczęły bowiem powstawać wiersze antycypujące przemianę poety i człowieka; jednym z najbardziej interesujących były *Zaślubiny*.

Napracujesz się, pot z czoła zetrzesz,
Wyprostujesz grzbiet – niech stygnie.
Stoi dom twój, ściana przy ścianie,
Już pod dachem, już się wydzwignął.

Brzoza schyla się, w okna zagląda,
Trze się listek o listek na drzewie;
A tyś stanął, ważysz coś w myślach,
Oczyś zamknął i patrzysz w siebie.

Kogóż, kogóż w dom ten wprowadzę?
Któż to stanie przy moim boku? –
Aby godnie było, jak najlepiej:

Kwiaty w oknie, a we mnie spokój.
Któż tak mocno do siebie przywiąże
I na palec serdeczny da pierścionek? –
Aby ściany te nami wypełnić,
Wszystkie kąty wypełnić szczęściem.

Będiesz czekał, krzątał się, troskał,
Sprzętom miejsca bez końca wyznaczał



KRZEW GOREJĄCY – OBRAZ Z 1770 R.

I podkowę przybijesz u progu:
Może przyjdzie, może zobaczy?

Wtedy wszystko niech weźmie ze mnie,
Z bioder moich – ziarno me – dziecię,
Całą własność, która mi dana:
Jedno serce i palców dziesięć.

I ołtarzyk postawisz przy drodze,
Drzwi otworzysz na wiatr, na przestrzał –
Drzewa wzrosną, widok zagęstwią,
Głowę zwieszysz, siądziesz u wejścia.

Zakołuje niebo nad tobą.
Płomyk chwiejny na czoło spadnie!
Staniesz w ogniu, ogień zaprząszysz,
I od ciebie dom twój się zajmie!

Stleją ściany, sprzęty najdroższe,
A ty z ogniem będziesz się żenił.

Zostaniecie tylko we dwoje:
Bóg na niebie i ty na ziemi.

W kontekście *Jeźdźca*, *Anioła żalu*, *Bożej nocy* czy *Św. Katarzyny Genueńskiej* utwór ten może zaskakiwać, ale na pewno nie na tle wcześniejszej liryki, w której dominowała wręcz tematyka miłosna. Warto przywołać w tym miejscu wyjątkowo piękny, bardzo „liebertowski” (z okresu zbliżenia poety do Skamandrytów) wiersz *Niebo i ziemia*:

Jak kwiat o woni mocnej i o barwie
zmiennej
Niebo duszne obłoki przelewa nad światem,
Co dnia ziemię zanurza w otchłani bezdennej,
Wiosną, w ranek błękitny, w różowy
dzień, latem.

Wiem, to Bóg ogród wielki zawiesił
nade mną
I niby dzwon wiatrami rozkołysał
w górze,
A Ty idziesz ogrodem i słuchasz
w noc ciemną,
Mówiąc – to pewno ziemia wzdycha
albo różę.

Spójrz, miła, na tym świecie jak nas
słowa różnią,
Gdy rzeczy jednej każde nazwę inną
przyzna –
Na ziemi nieba szukam w Twych
oczach na próżno,
Na niebie ziemi, w której leży Twa
ojczyzna.

Kochankowie mogliby powtórzyć za Janem Lechoniem, poetą jakże bliskim Liebertowi: „Ty nigdy mną nie będziesz, a ja nigdy tobą”. Bo mimo – raz jeszcze odwołajmy się do Lechonia – że miłość jest w życiu „rzeczą główną”, to jakże często zakochani przeżywają ją na wskroś odmiennie. Ksiądz Jan Twardowski napisał, że „cała jest Stamtąd”, jej źródło jest w Bogu, a jak mówi „wyrocznia Pana” zapisana w prorocztwie Izajasza: „... myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 55, 8).

I o tym są *Zaślubiny*... Człowiek „napracuje się” wznosząc dom. Wydawałoby się, że wszystko mu sprzyja; „brzoza schyla się, w okno zagląda”, w oknach kwiaty, w utrudzonym mężu spokój. Może pomyśleć kogo „tak mocno do siebie przywiąże” w swój dom wprowadzi, z kim „wypełni wszystkie kąty szczęściem”. Nawet – na szczęście właśnie – „podkowę przybił u progu [...] ołtarzyk postawił przy drodze [...] drzwi otworzył na przestrzał”. Zrobił wszystko, co od niego zależało. W tym momencie, nieoczekiwanie, „zakolowało nad nim niebo”. „Stanął w ogniu”, a od niego „dom się zajął”. Anioł Boży – jak niegdyś Mojżeszowi – objawił się człowiekowi w gorejącym krzewie...

Poeta napisał: „A ty z ogniem będziesz się żenił”. Gdy już „stłalo” wszystko, „ściany, sprzęty najdroższe”, został tylko „Bóg na niebie i ty na ziemi”. Powinniśmy być zawsze na to gotowi. ■

Nie możemy nie głosić Ewangelii

Rozmowa z Pauliną Jurczykowską z Białostockiej Szkoły Nowej Ewangelizacji

Białostocką Szkołę Nowej Ewangelizacji powołał dekretem z dnia 10 września 2015 r. abp Edward Ozorowski. Patronem Szkoły został św. Filip Nereusz. Był on jednym z prekursorów współpracy duchownych i świeckich w dziele ewangelizacji. Jego przykład zainspirował twórców szkoły do tego, aby w radosny sposób głosić Ewangelię. Białostocka Szkoła Nowej Ewangelizacji jest otwarta na współpracę ze wszystkimi ruchami oraz stowarzyszeniami katolickimi naszej archidiecezji.

Jak wygląda posługa w BSNE?

Paulina Jurczykowska: Możliwości jest mnóstwo. Jako szkoła wychodzimy do ludzi z wieloma propozycjami. Przede wszystkim są to kursy ewangelizacyjne i formacyjne. Działamy w ramach SESA, czyli Szkoły Ewangelizacji Świętego Andrzeja, której trzon znajduje się w Meksyku. Kursy, które prowadzimy, podzielone są na trzy etapy. Etap I to podstawowa ewangelizacja, etap II – formacja do ewangelizacji, zaś III – formacja ewangelizatorów. W swoim rekolekcyjnym „menu” mamy też kursy opcjonalne, niektóre z nich stworzone przez naszą szkołę.

Na przykład?

PJ: Na przykład kurs Beta-nia, który uczy jak właściwie przeżywać emocje.

Temat bliski ludziom XXI wieku...

PJ: Niewątpliwie – temat bliski nam wszystkim. Białostocka Szkoła Nowej Ewangelizacji to ludzie, którzy każdego dnia walczą o świętość. To piękne, że osoby, które posługują w naszej szkole, same nieustannie uczą się i formują w sobie mentalność ucznia.

W Białymstoku już od lat dużo się dzieje. Czy formacja poprzez kursy wciąż się sprawdza?

PJ: Oczywiście. Pod względem ilości prowadzonych kursów jesteśmy w krajowej czołówce... Czasem mamy to szczęście, że możemy oglądać owoce, a czasem – dzięki Bogu – są one dla nas zakryte. Ilość osób, które zapisują się na kursy nie maleje. Wierzymy więc, że metoda, którą obraliśmy jest idealna na ten czas. Bóg może zadziałać wszędzie – jak Mu się podoba. Są tacy, którzy wolą przeżywać rekolekcje na hali, a są tacy, którzy najlepiej odnajdują się w mniejszej grupie.

Białostocka Szkoła Nowej Ewangelizacji to dzieło duchownych i świeckich?

PJ: To przede wszystkim dzieło Boga. Dzieło, w którym duchowni i świeccy współpracują, by Ewangelia mogła docierać szybciej i skuteczniej. Możliwości są ograniczone, ponieważ większość z nas musi godzić misję z obowiązkami wynikającymi ze stanu i zawodu.

No właśnie, czy świeccy mają czas, by ewangelizować?

PJ: Nawet, jeśli mają mało czasu, to mają obowiązek, by ewangelizować. To przecież zadanie, które zostawił nam „Szeł Szełów”, mówiąc tuż przed swoim Wniebowstąpieniem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19a). Każdy powinien wypełniać misję na tyle, na ile jest to możliwe. Najgorzej jednak, gdy zaczynamy się wykręcać i chcemy iść na łatwiznę, zrzucając odpowiedzialność na innych.

Przecież są inni...

PJ: Może i są, ale jest nas za mało, by dotrzeć do wszystkich, a walka, którą toczyliśmy jest walką na śmierć i życie wieczne.

Dlatego tak ważne jest to, by głosić Ewangelię – mówiąc kolokwialnie – „ile wlezie”. Nie tylko z ambony, ale przede wszystkim świadectwem swojego życia. To nasza wielka siła. Dzięki Bogu są ludzie, którzy godzą się też na to, by swój wolny czas „poświęcać” na posługiwanie. Jednak prowadzenie kursów to nie tylko głoszenie. To całe mnóstwo szczegółów, które pomagają Duchowi Świętemu jak najlepiej „wyładować” w sercu ewangelizowanego. Gadzety, plakaty, książki... To wszystko pomaga lepiej przyswoić treści, które słyszymy. Nowa Ewangelizacja nieustannie szuka nowych metod. Korzystamy z tego, co bliższe człowiekowi, by pokazać Boga, który jest najbliżej. Bardzo wzrusza mnie, ilekroć pomyślę, że Jezus w XXI w. ma naprawdę tylko nas... Nas, czyli ludzi, którzy usłyszeli Jego delikatne wezwanie do tego, by nieść światło tam, gdzie panuje ciemność. Nas, czyli ludzi, którzy nie są święci i wciąż się boją, ale dają Mu swoje dłonie, aby mogły wyciągać tych, którzy tkwią w pułapkach grzechu. I powiedzmy sobie szczerze – nas, czyli ludzi

często niewykształconych, nie mówiąc już o wiedzy teologicznej na poziomie magistra. Jesteśmy gromadą „prostaczków”, którzy dla Niego są gotowi skompromitować się przed mądrymi tego świata.

Piękne, ale jak Pani godzi to powołanie do ewangelizacji z „normalną” pracą?

PJ: Jestem nauczycielką języka polskiego. Na początku mojej pracy myślałam, że w szkole nie dam rady ewangelizować. No, może na katechezie. Bałam się też, że decydując się na pracę w szkole, nie będę miała

czasu na to, co robiłam dotychczas. Bóg na szczęście wyleczył mnie z tej choroby. Pokazał, że tam, gdzie jestem, tym, kim jestem, mogę głosić Ewangelię. Czasem jest to pomoc uczniowi i pokazanie na Jezusa, a czasem uśmiech i dobre serce. Widzę, że mnóstwo osób, z którymi współpracuję, żyje podobnie. Godzą obowiązki rodzinne i zawodowe (których nie wolno zaniedbać) z obowiązkiem ewangelizacji. Nie jest to proste, ponieważ wymaga lepszej organizacji. Staram się jednak nieustannie pamiętać o słowach patrona naszej szkoły, św. Filipa Neri: „Nie czas na spanie, ponieważ raj nie jest dla leniuchów!”. Owszem, weekendy są często zajęte. Owszem, absorbuje mnie mnóstwo sytuacji, rozmów, mniejszych i większych spraw, które wymagają rozwiązania. Dla Boga nie ma jednak nic niemożliwego.

Kapłani muszą być z was zadowoleni...

PJ: Trzeba by było ich o to zapytać, ale wydaje mi się, że jesteśmy dla nich solidnym wsparciem. Jest wiele przestrzeni, do których świat nie wpuści księdza. Dlatego tak ważne jest to, by i duchowni, i świeccy wzajemnie się uzupełniali. Bez kapłana nie będzie sakramentów, ale bez osoby świeckiej w ewangelizacji nie będzie świadectwa, można by powiedzieć, „normalnego” życia z Jezusem.

To piękne, że tak wielu księży odkrywa w sobie powołanie do Nowej Ewangelizacji. Ludzie chcą takich kapłanów, którzy dadzą im Jezusa. Chcą kapłanów, którzy – krok po kroku – pokażą im, kim jest Bóg. Oby nigdy ich nie zabrakło.

Białostocka Szkoła Nowej Ewangelizacji
ul. Warszawska 50, tel. 501 204 476

www.chcejezusa.pl



Poświęcenie nowego kościoła na Wygodzie w Białymstoku

Arcybiskup Tadeusz Wojda uroczysto poświęcił kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku. Na uroczystości przybyli kapłani i alumni z białostockiego seminarium, proboszczowie kilku białostockich parafii, przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich oraz bardzo liczni wierni.

Przed rozpoczęciem Liturgii Słowa abp Tadeusz Wojda poświęcił wodę, którą następnie pokropił ołtarz, ściany świątyni oraz zgromadzonych wiernych.

Arcybiskup w homilii nawiązał do znaczenia obrzędu poświęcenia, który wkrótce miał być dokonany, słowami: „Gromadzimy się wokół tego ołtarza, który za chwilę będzie poświęcony, aby tworzyć jedną wspólnotę. Bo można być razem, ale niekoniecznie tworzyć jedną wspólnotę, ale gdy Chry-

stus nas gromadzi, gromadzi nas według swych słów: «Gdzie dwaj lub trzej gromadzą się w imię moje, tam Ja jestem». Chce nas poprowadzić jako wspólnotę zjednoczoną wokół Jezusa Chrystusa”.

„Trzeba, byśmy umieli przebaczać drugiemu człowiekowi, bo to jest jedno z najważniejszych zadań chrześcijańskich, bo kiedy nie jesteśmy w stanie przebaczyć, nie jesteśmy w stanie spojrzeć drugiemu człowiekowi w oczy, nie jesteśmy w stanie przyjąć daru, którym chce nas obdarzyć. Ważne jest, abyśmy byli z Chrystusem, bo Chrystus daje nam moc, abyśmy umieli przebaczać. To jest właśnie wspólnota, wspólnota oparta na przykazaniu miłości” – mówił abp Tadeusz Wojda.

W dalszej części liturgii Arcybiskup Metropolita poświęcił i okadził ołtarz oraz ściany kościoła. W obrzędzie, wyrażającym wspólnotę Chry-

stusa ze swoim Kościołem, namaścił olejem krzyżma św. ołtarz, a ściany świątyni wraz z nim namaścili ks. proboszcz Adam Snarski, o. Jan Ćwikowski, redemptorysta prowadzący misję parafialną, poprzedzającą konsekrację oraz ks. kan. Władysław Ciereszko.

Po zakończeniu Mszy św. na terenie przylegającym do kościoła spotkali się liczni pa-

rafianie na poczęstunku pod rozstawionymi namiotami.

Parafia została powołana do życia 17 lat temu przez abp. Wojciecha Ziembę. Boudowę kościoła, pod kierunkiem ks. proboszcza Adama Snarskiego rozpoczęto w 2007 r. Do parafii należy część dzielnicy Wygoda i osiedle Bagnówka.

Zł



UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA PW. ZWIASTOWANIA NMP W BIAŁYMSTOKU. FOT. SZYMON PACZYŃSKI

Uroczystości odpustowe w parafii św. Jana Pawła II

„Habemus Papam!” – „Mamy papieża!”. Wiele z nas pamięta tę wieczorną chwilę 16 października 1978 r. sprzed czterdziestu laty, kiedy cały świat usłyszał radosną nowinę o wyborze krakowskiego kardynała na Pasterza Kościoła powszechnego.

„Nie ulega żadnej wątpliwości: Jan Paweł II był z nami i był dla nas. Był w dobrych

i złych chwilach, jakie przeżywał nasz naród, w zdrowiu i w chorobie, wreszcie w umieraniu i samej śmierci. Dziś świętość Ojca Świętego Jana Pawła II jest jego ciągłą obecnością pośród nas. Wiele z nas, jego rodaków zdaje sobie sprawę z ogromu długu wdzięczności, jaki mamy wobec jego osoby” – mówi ks. Bogusław Zieziula,

proboszcz parafii pw. św. Jana Pawła II w Ignatkach-Osiedle.

Kościół pw. św. Jana Pawła II to pierwszy w Archidiecezji kościół pod tym wezwaniem, powstający jako wotum wdzięczności za pontyfikat i kanonizację Papieża Polaka. Arcybiskup Senior Stanisław Szymborski wielokrotnie wyrażał pragnienie, aby Białystok opierał się na dwóch filarach: na Bożym Miłosierdziu i św. Janie Pawle II. Dziś to pragnienie się spełnia.

Mury nowej świątyni rosną na ignatowskiej „Ostrej Górze”. 15 października 2016 r. abp Edward Ozorowski w ścianę kościoła wmurował kamień węgielny. Dnia 24 grudnia 2016 r. została poświęcona i oddana do kultu boczna kaplica w budującym się zespole sakralnym.

22 października 2017 r. wierni świętowali tam swój pierwszy odpust parafialny.

Prace przy świątyni wciąż trwają. Ksiądz Proboszcz wie-

rzy, że parafianie i inni ofiarodawcy nie zawiodą, tak jak nie zawiedli do tej pory, pokazując, że bardzo im zależy na wzniesieniu kościoła, który będzie ich kościołem, ich wspólnotą.

„Budujemy wspólnie nie tylko w wymiarze materialnym, ale i duchowym żywą świątynię, wspólnotę Kościoła. To dzięki zaangażowaniu i pomocy wielu parafian, przyjaciół oraz ofiarodawców z Polski i z zagranicy, wszystko to, co tak pięknie wygląda na projekcie, staje się rzeczywistością” – mówi ks. Zieziula, zapraszając na uroczystości odpustowe w dniach 20-22 października. Główną Mszę św. odpustową odprawi bp Henryk Ciereszko w niedzielę 21 października o godz. 12.00 w kościele w Ignatkach-Osiedle przy ul. Hryniewickiej 13.

Wszyscy, którzy chcą wesprzeć budowę kościoła ku czci Papieża Polaka mogą to uczynić poprzez wpłatę na konto parafii rzymskokatolickiej św. Jana Pawła II w Ignatkach-Osiedle: 09 8063 0001 0100 0202 6781 0001.

TM



Wyprawa z Klubem Seniora

Oddajemy głos Seniorom. Grupa z Klubu Seniora, działająca przy parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku spędziła dwa dni w Kłajpedzie.

Bardzo wczesnym świtem spotkaliśmy się pod naszym klubem, aby rozpocząć wspaniałą dwudniową przygodę. Już po kilku godzinach jazdy zobaczyliśmy piękny klasztor Franciszkanów, otoczony tysiącem róż oraz miejsce przystosowane do rekreacji i odpoczynku zmęczonych turystów. Wypakowaliśmy nasze bagaże i zaadaptowaliśmy się w nowiutkich pokojach. Odpoczynek był krótki, bo przecież czekało na nas morze i przeprawa promowa. Przepływając, widzieliśmy mewy oraz ogromne statki transportowe.

Po krótkiej chwili dotarliśmy do brzegu Mierzei Kurońskiej. Jadąc, podziwialiśmy jej piękną linię brzegową, zatoki, lasy, rzeźby z piasku oraz ogromne stada łabędzi, które schronienie od upałów znalazły wśród szuwarów. Dotarliśmy nad morze. Brodziliśmy po kolana w wodzie, uciekając co chwilę przed falami, które nie raz zaskakiwały nas swoją wielkością. Niestety, nie wszystkim nam udało się wyjść z tego sucho. Krótki spacer po brzegu, kilka fotek i zawitaliśmy do małej, bardzo urokliwej wioseczki.

Nida przywitała nas piękną, drewnianą zabudową, kwiatami, morskimi dekoracjami oraz widokiem na wydmy, gdzie kończy się litewska część mierzei, a zaczyna rosyjska. Postanowiliśmy przyjrzeć się im nieco bliżej. Tym razem nie tylko wodziliśmy po nich wzrokiem, ale pokonywaliśmy je, idąc po gorącym piasku. Początkowo było całkiem prosto: piękny widok i kładka, lecz im dalej, tym goręcej i kładki brak. W nieco okrojonym składzie, dotarliśmy do wieży widokowej. Wytrwali mogli delectować się piękną panoramą na zatokę, wydmy i morze. Nieco zmęczeni wróciliśmy do klasztoru, by wieczorem uczestniczyć we Mszy św.



Następny dzień przyniósł nam znów wiele niespodzianek. Najpierw odwiedziliśmy Muzeum Morskie, w którym podglądaliśmy baraszujące foki, morświny i pingwiny. Przechadzając się podwodnym tunelem podziwialiśmy życie w morskich głębinach. Największą atrakcją dnia była wizyta w delfinariu. Pokaz tych uroczych ssaków zachwycił i rozczulił nas wszystkich. Delfiny malowały farbami, grały w koszykówkę, śpiewały, bawiły się, wyskakując z wody i ochlapując pierwsze rzędy publiczności. Śmiechu i radości było co nie miara! Wracając, zjedliśmy pyszny obiad na Starówce w Kłajpedzie. Najedzeni i nieco zmęczeni nadmiarem pozytywnych wrażeń ruszyliśmy w drogę powrotną do jakże pięknego Białegostoku. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej!

ELŻBIETA WĘGIERSKA

Z dniem 3 października 2018 Wydział Katechetyczny Kurii Metropolitalnej rozpoczyna cykl katechez biblijnych prowadzonych metodą Mess'AJE. Sesja „On zmartwychwstał” adresowana jest do wszystkich dorosłych zainteresowanych odkrywaniem historii wiary w Biblii i nawiązywaniem osobowych relacji z Bogiem. Spotkania odbywać się będą według terminów anonsowanych na plakacie. Na uczestników oczekują i serdecznie ich zapraszają wyspecjalizowani animatorzy.

Jednocześnie informujemy, że do Budżetu Obywatelskiego 2019 wpłynął nasz projekt zatytułowany: „Biblia – źródło kulturowych kontekstów”. Projekt ten ma służyć doskonaleniu i adaptacji narzędzi francuskojęzycznych, a więc: tłumaczeniu literatury źródłowej, nagraniu montażu multimedialnych oraz upowszechnianiu metody. Został on zakwalifikowany do głosowania w grupie projektów ogólnomiejskich i nosi numer ID M06. Głosowanie odbywać się będzie na kartach do głosowania bądź drogą elektroniczną w dniach 3-17 października 2018. Wszystkich Czytelników „Drogi Miłosierdzia” zachęcamy do głosowania na nasz projekt.

ON ZMARTWYCHWSTAŁ



Serdecznie zapraszamy na

BIBLIJNE KATECHEZY DOROSŁYCH

Spotkania odbywać się będą w Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej im. Bł. Michała Sopoćki przy ul. Warszawskiej 50 w Białymstoku (wejście od parkingu) w środy 3, 10, 17, 24, 31 października oraz 7, 14 listopada 2018 w godz. 18.00-20.30.

Animatorzy Mess'AJE

Zgłoszenia na adres: messeja@wp.pl lub tel. 85/665 24 10 w godz. 9.00-13.00.



Od kilku tygodni w mediach pojawia się temat nadużyć seksualnych w Kościele. Niestety, problem ten – na szczęście marginalny – oprócz nauczycieli, lekarzy i zwykłych Kowalskich, dotyka także stan kapłański. Problem istnieje i nie można go zamykać pod dywan, ale to nie powód, aby wylewać przysłowiowe wiadro pomyj na cały Kościół. Dodatkowym argumentem nagonki i opowieści o złych księżach ma stać się film *Kler*. Tymczasem mało kto zwrócił uwagę, że to słowo jest wynalazkiem stalinowskiej propagandy.

Otóż w 1947 r. w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego odbyła się konferencja, podczas której Julia Brystygierowa (słynna „Krwawa Luna”) przedstawiła re-

ferat pt. „Ofensywa kleru a nasze zadania”. Owa agentka bezpieki mówiła wówczas: „Zwalczanie wroga działalności kleru jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zadań [...] żeby wroga móc bić, a tym bardziej takiego wroga, jak kler, trzeba go znać, rozpracować”. I oto nagle po wielu latach echo tej propagandy odezwało się na kinowym ekranie. A więc znowu trzeba dołożyć rekcynemu klerowi i pokazać wszystkie jego grzechy! Ci, którzy już widzieli to „dzieło” twierdzą, że film jest bezwzględny w krytyce Kościoła i nie pokazuje ani jednego pozytywnego bohatera stanu kapłańskiego.

Do akcji „rozpracowania kleru” włączyli się dziennikarze, którzy twierdzą, że film wstrząśnie Kościołem i spowoduje

w nim reformę. W tym antyklerykalnym jażgocie, wyreżyserowanym przez nieprzyjaciela Kościoła, bez trudu zauważymy, że nie chodzi tu o troskę, a raczej zasugerowanie widzom, że każdy ksiądz to pedofil. „Mam wrażenie, że to celowa akcja mająca na celu zohydzenie wiary w Polskę” – zauważył przytomnie jeden z redaktorów.

I tu rodzi się pytanie: czy autorzy scenariusza w tropieniu ofensywy kleru nie zauważyli, że tysiące ludzi Kościoła pomagają biednym, chorym i uzależnionym. Że niosą pomoc trędowatym w Afryce i giną z rąk agresywnych wyznawców dżihadu? Gdyby twórcy filmu zdobyli się na odrobinę obiektywizmu, to zauważyliby, ile dobra czynią ludzie Kościoła, jak pomagają nam w drodze do nieba. Jan Vianney – proboszcz z Ars, ojciec Maksymilian Kolbe, bp Michał Kozal, ks. Piotr Skarga, Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, Jan Paweł II. To są święci ludzie Kościoła. Naszego Kościoła!

I pamiętajcie: takich będziemy mieli księży, jaka będzie nasza modlitwa za nich. Proponuję, by zamiast eksycytować się tropieniem ofensywy kleru, wziąć różaniec (mamy przecież październik) i pomodlić się o świętych kapłanów.

ks. ALEKSANDER



Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w Białymstoku przy parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (archikatedra)

ul. Kościelna 2 (drugi budynek plebanii), tel. 692 664 140, e-mail: katedra@da.bialystok.pl, strona: www.da.bialystok.pl

MSZA ŚW. AKADEMICKA w katedrze w każdą niedzielę, pierwszy piątek miesiąca i święta o godz. 19.30.

NABOŻENSTWA AKADEMICKIE w katedrze o godz. 19.30: nabożeństwo różańcowe codziennie w październiku, Droga Krzyżowa w każdy piątek Wielkiego Postu, nabożeństwo maryjne (majowe) codziennie w maju, adoracja Najświętszego Sakramentu w każdą środę o godz. 19.00 w pozostałym okresie (czyli poza październikiem, majem i okresem Wielkiego Postu)

W NAJBLIŻSZYM CZASIE MODLITWA NA ROZPOCZĘCIE NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO: Msza św. z okazji Inauguracji Roku Akademickiego 2018/2019 będzie sprawowana w niedzielę 14 października 2018 r. o godz. 19.30 w archikatedrze białostockiej. Do uczestnictwa w niej serdecznie zapraszamy pracowników i studentów wszystkich białostockich uczelni. Mszy św. przewodniczyć będzie abp Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki. **AKADEMICKIE NABOŻENSTWA RÓŻAŃCOWE** w katedrze (codziennie w październiku) o godz. 19.30. W ramach nabożeństwa: konferencja na temat prawd wiary, jedna tajemnica *Różańca* oraz Komunia św. Śpiewy prowadzą schole akademickie.

WIECZÓR ZE ŚWIĘTYMI 31.10.2017 godz. 19.30 w archikatedrze – specjalne nabożeństwo w Wigilię uroczystości Wszystkich Świętych i zakończenie nabożeństwa różańcowego. **ŚRODOWE SPOTKANIA** w Piwnicy Akademickiej dla studentów (w ramach tych spotkań także rozważanie Słowa Bożego, spotkania dyskusyjne, itp.), we środy o godz. 19.30 (w październiku i maju o 20.15); **PRZYGOTOWANIE DO SAKRAMENTU MAŁŻENSTWA** – od 15 października 2018, w poniedziałki o godz. 18.00 w sali nr 9 „Winnica” przy katedrze; **GRUPA ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM „CREDO”** – we wtorki o godz. 19.00 w sali nr 12 przy katedrze; **RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE** dla studentów – spotkania we wtorki w Piwnicy Akademickiej; **SPOTKANIA MŁODZIEŻY Z FUNDACJI „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”** II środa miesiąca; **AKADEMICKIE KOŁO KSM** spotkania na Wydziale Pedagogiki UwB. Terminy spotkań grup na www.da.bialystok.pl **ADWENTOWE REKOLEKCJE AKADEMICKIE W BIAŁYMSTOKU:** W Adwencie: 16-18 grudnia 2018 r., codziennie godz. 19.30, kościół Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła.

Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego „Dobry Pasterz” przy parafii św. Rocha, ul. Ks. A. Abramowicza 1 **MSZA ŚW. AKADEMICKA** w każdą niedzielę o godz. 18.00 – po Mszy św. spotkanie formacyjne

Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego „Nazaret” przy parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, ul. Pogodna 63 **MSZA ŚW. AKADEMICKA** w każdą niedzielę o godz. 18.00; w ciągu tygodnia spotkania formacyjne: w poniedziałki **PRZYJACIELE OBLUBIENIA** o godz. 19.00 w dolnym kościele; II

IV wtorek miesiąca grupa **EZECHIASZ** o godz. 19.00 dolny kościół, we środy **KURS EWANGELIZACYJNY ALFA** o 19.00 w dolnym kościele. **ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU** w ciszy z możliwością spowiedzi w czwartki od godz. 19.00 do 20.00 w górnym kościele.

Zapraszamy na rozmowy indywidualne z duszpasterzami akademickimi we wszystkich trzech ośrodkach DA. Informacje na temat działalności tych ośrodków podczas Mszy św. oraz na stronie internetowej www.da.bialystok.pl oraz na Facebook.



Najpiękniejszy portret Matki, czyli Pieta słowami malowana...

Jest taki tekst w literaturze polskiej, który zawsze mnie wzrusza. Pochodzi z XV w. Mówię tu o tzw. *Lamencie świętokrzyskim* czasami nazywanym *Żalami Matki Boskiej pod krzyżem*. Osiem nieregularnych zwrotek zawiera dramatyczny monolog Maryi. Średniowieczny autor wykazał się niezwykłą przenikliwością psychologiczną. Jego Maryja przeżywa burzę uczuć – nie jest tak cicha jak w przekazach biblijnych.

Jest tak bardzo ludzka, że wpisuje się w doświadczenie życiowe każdego człowieka... Maryja prosi ludzi o wysłuchanie. Wyznaje braciom cierpienie, którego doznała w Wielki Piątek. Prosi o to, by człowiek zechciał ułazić się nad jej bólem po starcie jedyne Syna. Opowiada o strapieniu, które ją przytłoczyło. Oprawcę żydowskiego nazywa „niewiernym Żydowinem”. Jest to określenie wyraźnie nacechowane negatywnie. Maryja z *Lamentu* nie kryje swoich emocji przed ludźmi.

Szczególnie przejmująca jest ta część monologu skierowana przez Matkę do Syna. Przemawia do Niego z wyjątkową czułością, prosi o ostatnie słowo, wyrażając swoją bezradność spowodowaną tym, że nic nie może uczynić, by wesprzeć cierpiące dziecko:

„Twoja główka krzywo wisa, tęć bych ja podparła, krew po Tobie płynie, tęć bych ja utarła, picia wołasz, picia-ć bych ci dała, ale nie lza dosiąć twego święteg[o] ciała”.

Prostota Matki ujawnia się w jej konkretnych, ważnych słowach: widzi najmniejsze szczegóły Męki – można dokładnie pojąć, co znaczą słowa, które często słyszymy o współcierpieniu Maryi na Golgocie. Maryja rejestruje każdy gest Syna, współuczestniczy w każdej minucie Męki. Chce Jezusa podtrzymać, otrzeć Mu twarz, podać picie... Jak każda matka obserwująca cierpiące dziecko...

Kolejna zwrotka stanowi bardzo oryginalną wizję artystyczną – oto Maryja czyni wyrzuty Archaniołowi Gabrielowi. Wypomina mu, że przy Zwiastowaniu obiecywał jej radość i wesele, a doczekała się smutku i żalości.

Matka Boża pod krzyżem to motyw, który pojawia się w sztuce każdej epoki. Motyw malarski, muzyczny, literacki. W nim człowiek zmierza się z tajemnicą cierpienia. Nawet ci, a może przede wszystkim ci – którzy są najprostsi, najzwyklejsi poznają sens życia, kontemplując obraz

Maryi pod krzyżem. W tym obrazie jest bowiem cała prawda o byciu człowiekiem, o sensie ludzkiego życia.

Niektórzy uważają, że ten tekst jest zachowanym fragmentem misterium średniowiecznego, to znaczy urywkiem spektaklu teatralnego odgrywanego w Wielkim Tygodniu. Wskazuje na to zmienny charakter monologu Maryi – od żalosnej prośby o wysłuchanie, przez liryczną tęsknotę i czułą kwestię skierowaną do Jezusa, pretensje pod adresem Archanioła Gabriela, po dydaktyczną puentę zwróconą do matek ziemskich – pouczenie, o co mają się modlić: o zachowanie od tak traumatycznych przeżyć.

Średniowieczny autor pokazał wszystkie etapy żaloby ludzkiej – od rozpacz, przez opłakiwanie, bunt, po pogodzenie się i próbę racjonalizacji wydarzenia – wyciągnięcia wniosków, pogodzenia się ze stratą. Musiał to być bardzo utalentowany człowiek, który pozostawił nam prawdziwy klejnot liryki maryjnej świadczący o znajomości zarówno teologii, jak i literatury i teatru. Zachęcam do lektury!

URSZULA JURKOWSKA

Przepisy Siostry Rajmundy

Rolada kakaowo-migdałowa

Składniki: 250 g masła, 4 łyżki kakao, 1 szklanka cukru, 1 szklanka wody, 1 mała filiżanka espresso, 500 g mleka w proszku, 200 g herbatników, garść migdałów, 1 kieliszek rumu, cukier puder do dekoracji

Wykonanie: masło roztopić, dodać kakao, następnie cukier – dobrze wymieszać. Dodać wodę oraz espresso. Po wystudzeniu partiami dodawać mleko w proszku. Uprażone wcześniej migdały posiekać, herbatniki pokruszyć, dosypać do masy. Dodać rum i dokładnie wymieszać. Z pomocą folii spożywczej zrobić zgrabne walki. Włożyć do lodówki. Po ok. 4 godzinach wyjąć, zdjąć folię, oprószyć cukrem pudrem i pokroić.



Indyk z pieczarkami

Składniki: 1 kg mięsa z indyka (udziec), 1/2 kg pieczarek – sparzyć 2 min., pokroić w kostkę, 2 jajka, 2 łyżki z brzuskiem kaszy manny, 1 duża cebula, 2 ząbki czosnku, 3 łyżki oleju do smażenia, 1/3 szklanki rosółu, 1 kromka chleba (żeby wycisnąć maszynkę), sól, pieprz

Wykonanie: mięso pokroić w mniejsze kawałki, chleb zalać wodą. Cebulę pokroić w kostkę i zeszklić na oleju, dodać przyprawy, czosnek i lekko podsmażyć. 2/3 cebuli odłożyć, a na resztę dodać pokrojone w kostkę pieczarki i smażyć, ale nie do końca. Ostudzić. Mięso zmielić na maszynce, dodać 2/3 odłożonej cebuli, a pod koniec namoczony chleb. Dodać ostudzone pieczarki, kaszę mannę, jajka, sól i pieprz oraz rosół – jeśli w pieczarkach było dużo wody rosółu nie dodajemy. Dokładnie wymieszać i piec w foremkach aluminiowych 20x8 cm. Dobrze ubić masę w foremkach i posmarować olejem. Piec w temp. 190°C.



Uśmiechnij się

Do domu bogatego małżeństwa wtargnęli rabusie.
– Złoto jest? – pytają.
– Jest – mówi mąż – 100 kg.
– To nie gadaj, tylko dawaj!
Mąż odwraca się w stronę sypialni i głośno woła:

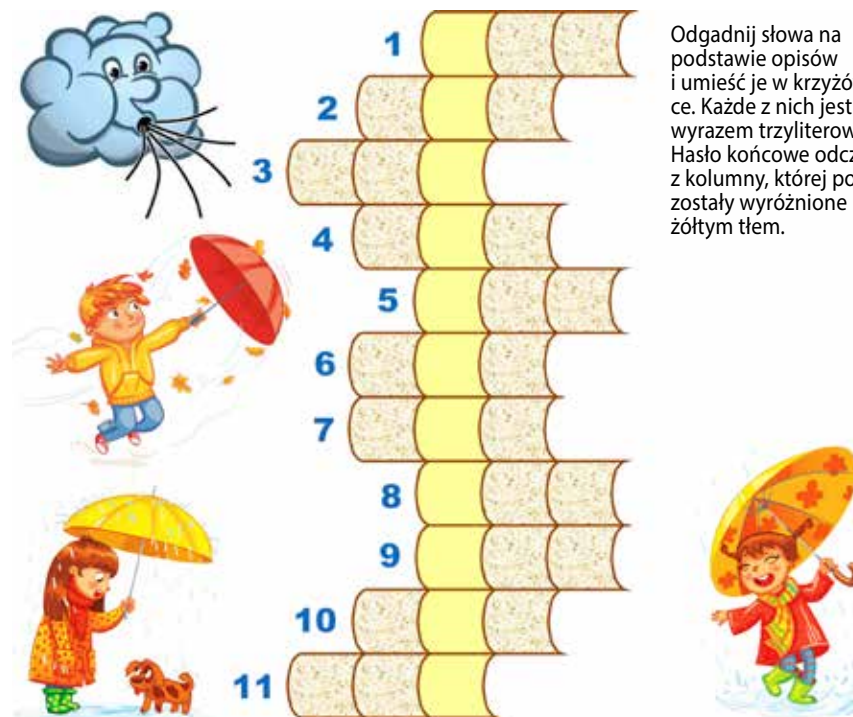
– Krysiu, złoto moje, wstawaj! Panowie przyszli po ciebie!

Wczoraj czytałem tyle książek o wadach palenia i picia, że postanowiłem to rzucić...
– Palenie, czy picie?
– Czytanie...

Jasio spóźnia się na lekcję. Nauczycielka pyta go:
– Dlaczego się spóźniłeś?!
– Proszę pani, myłem zęby, to już więcej się nie powtórzy!

– Dlaczego na księżycu są słabe imprezy?
– Bo tam nie ma atmosfery.

Jesienny logogryf



Odgadnij słowa na podstawie opisów i umieść je w krzyżówce. Hasło końcowe odczytaj z kolumny, której pola zostały wyróżnione żółtym tłem.

- Mniej niż całość, więcej niż ćwiartka.
- Las drzew owocowych.
- Dawniej chłopiec pełniący służbę na dworze królowej.
- Część nogi powyżej kolana.
- Mleczny, stały lub popsuty.
- Pluszowa maskotka dziecięca.

- Kolczaste zwierzę lub krótko ostrzyżone włosy.
- U nosorożca lub inaczej kąt.
- Ciemna pora z gwiazdami i księżycem.
- Chytrus z pomarańczową kitą.
- Składa się z dwunastu miesięcy.

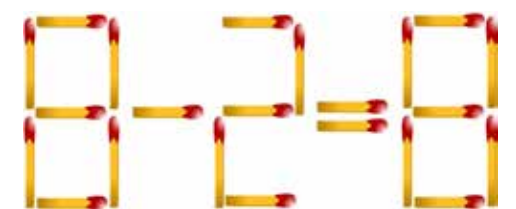
Co kryje cylinder?

Za kapeluszami schowały się zwierzęta, tak, że widoczne są tylko ich ogony. Twoim zadaniem jest odgadnąć, za którym cylindrem skrył się krokodyl. W odpowiedzi wskaż jedną z liter, która znajduje się przy prawidłowym kapeluszu.



Zapałki

Przełóż jedną zapałkę, tak, aby równanie nie zawierało błędów.



Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.
KINGA ZELENT

Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać osoby i przedmioty, które znajdują się na obrazie.

POZIOMO:

- zwarta na osiedlu mieszkaniowym,
- dostatek, bogactwo,
- lepiej go nie budzić, jak śpi,
- z Andrzejem poszedł za Jezusem,
- czerwony szat Jezusa na obrazie,
- kuzyn Iososa,
- „rywalka” Wieliczki,
- dyszonor,
- wydawany z kasy klientowi,
- Baranek Boży,
- zagwozdzka dla tłumacza,
- mebel sprzed wieków,
- dar dla kościoła,
- młodszy od harcerza,
- po jej ulicach panowie chodzą w spódnicach,
- jeden z synów Adama i Ewy,
- smakołyki, delicje,
- „radosna” wśród mew,
- opiekuje się diecezją,
- Zawisza Czarny z Garbowa,
- mocna karta,
- ... na prawo jazdy,
- widok postaci Jezusa na obrazie; szczególnie w filmie *Pasja Mela* Gibsona (2 wyrazy).

- tytuł obrazu (2 wyrazy),
- oparta o nogę na obrazie,
- razem podróżuje; np. pociągiem,
- osoby obok Jezusa; siepacze (3 wyrazy),
- oparta o blok skalny na obrazie,
- oblicze głównej postaci na obrazie (3 wyrazy),
- zakład z trzaczami,
- skrzyżowanie z jazda dookoła,
- choroba oczu do zoperowania,
- biblijne imię Boga,
- niedzara, fajtapa,
- rozdziela kondygnację budynku,
- „miasto” umarłych,
- znosi olbrzymie jajka,
- „kolczasta” fryzura.

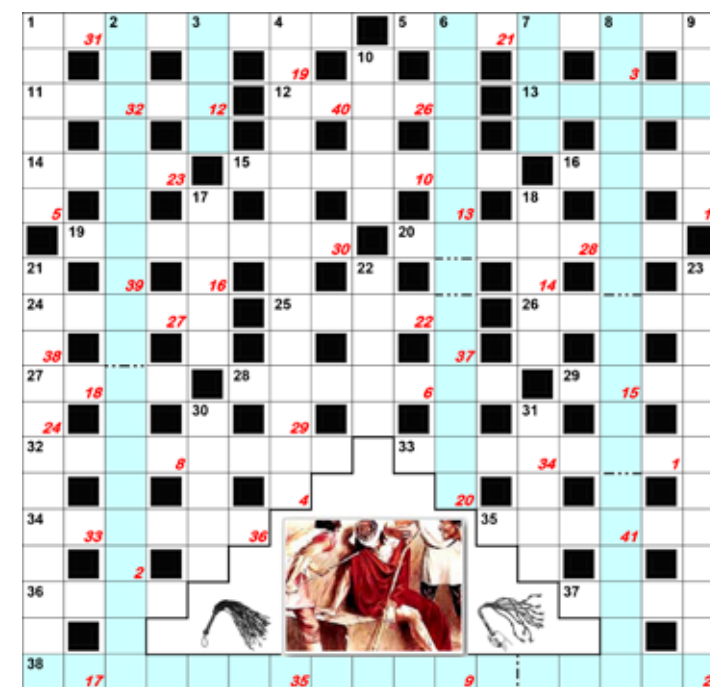
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 41 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 października na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

ANDRZEJ MARIUSZ
PERESZCZAKO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki majowej, której hasło brzmiało „Pokarm człowieka jest cierpienie” nagrody wylosowali: **Marcin Szczepura, Alicja Koniecko-Hardziej i Helena Puciłowska**. Gratulujemy!

PIONOWO:

- pozytywna cecha,



**NAGRODY
ufundowała
Księgarnia
św. Jerzego
w Białymstoku
ul. Kościelna 1**

„C” – indyk, zaś za cylindrem „D” – gepard.
Cylinder „A” jest skunks, za kapeluszem „B” – krokodyl, a „C” – krokodyl ukrył się.
Hasło końcowe: październik.
Jesienny logogryf: 1) pół, 2) sad, 3) październik, 4) udo, 5) zęb, 6) rog, 7) jez, 8) noc, 9) noc, 10) 11, 11) rok. Hasło końcowe: październik.
Zapałki: 6+2=8.

Kalendarium Archidiecezji

7 października

Uroczysta MSZA ŚW. Z OKAZJI DNIA EUCHARYSTII w 10. rocznicę Wydarzenia Eucharystycznego będzie odprawiona w Kolegiacie św. Antoniego w Sokółce, w niedzielę 7 października o godz. 11.00 przez abp. Tadeusza Wojdę, Metropolitę Białostockiego.

13 października

DZIEŃ SENIORA Z MATKĄ BOŻĄ RÓŻANOSTOCKĄ odbędzie się w sobotę 13 października w Sanktuarium w Różanymstoku. Rozpocznie się o godz. 10.00 Mszą św. pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego. Po Mszy św. odbędzie się koncert chórów seniorskich z Archidiecezji i Podlasia. O godz. 13.30 będzie odprawione nabożeństwo różańcowe z aktem zawierzenia seniorów Matce Bożej.

14 października

W niedzielę 14 października podczas Mszy św. o godz. 11.00 zostanie ogłoszona decyzja papieża Franciszka o USTANOWIENIU KOŚCIOŁA PW. ŚW. ROCHA W BIAŁYMSTOKU BAZYLIKĄ MNIEJSZĄ. Uroczystej Eucharystii w tej świątyni będzie przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio. Homilię wygłosi abp Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki.

14 października

XVIII DZIEŃ PAPIESKI pod hasłem „Promieniowanie Ojcostwa” obchodzony będzie w niedzielę 14 października. Tego dnia będzie przeprowadzona zbiórka pieniężna na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Celem Fundacji jest propagowanie nauczania Papieża Jana Pawła II, ukazywanie różnych aspektów jego bogatej działalności, a także wspieranie ubogiej, uzdolnionej młodzieży.

18 października

Uroczysta MSZA ŚW. W INTENCJI PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA, w dniu ich patrona św. Łukasza, zostanie odprawiona przez bp. Henryka Ciereszko i kapłanów szpitalnych w katedrze białostockiej w czwartek 18 października o godz. 18.00. Po Mszy św. odbędzie się spotkanie w ramach duszpasterstwa służby zdrowia Archidiecezji Białostockiej. Eucharystię poprzedzi rozpoczynające się o godz. 16.30 spotkanie w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym z wystąpieniami ks. dr. Wojciecha Michniewicza i dr hab. Jolanty Wasilewskiej.

28 października

Uroczysta MSZA ŚW. Z OKAZJI IMIENIN ARCYBISKUPA TADEUSZA WOJDY, METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO, odprawiona zostanie w niedzielę 28 października o godz. 18.00, w białostockiej katedrze.

Program 36. Dni Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”

02.10 (wtorek) godz. 18.00 „Ostatni jeńcy wojenni – zrabowane polskie dzieła sztuki” – dr Magdalena Ogórek – Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne w Białymstoku, ul. Warszawska 48.

06.10 (sobota) godz. 18.00 Inauguracja 36. DKCh – Mszy św. przewodniczy bp Henryk Ciereszko, homilia ks. dr Adam Szot (AWS), oprawa muzyczna chór „Mater Ecclesiae” pod dyr. Kamila Wróblewskiego, kościół pw. św. Rocha w Białymstoku

08.10 (poniedziałek) godz. 18.00 Wieczór wspomnień zesłanych na Sybir, z oprawą muzyczną Karola Szmuksty – Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne, ul. Warszawska 48.

10.10 (środa) godz. 12.30 „Kiedy wolność staje się swawolą. O aktorstwie, wierze i wartościach” – spotkanie z Cezarym Pazurą prowadzi siostra Tomira Brzezińska MSF – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1.

12.10 (piątek) godz. 18.00 „Prymas Tysiąclecia – św. Jan Paweł II – Jasna Góra: kamienie milowe na polskich drogach wolności” – ks. prof. dr hab. Jerzy Gocko (KUL), „Wszystko mi wolno, ale ... Chrześcijańska wizja wolności” – ks. dr hab. Tadeusz Zadykowicz (Prof. KUL) – Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne.

14.10 (niedziela) godz. 9.00 Msza św. i koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu „Schola Cantorum Omni Die” pod dyr. Romana Szymczuka z parafii św. Kazimierza – kościół pw. św. Maksymiliana Kolbe w Białymstoku

16.10 (wtorek) godz. 13.00 Gala kończąca 23. konkurs poetycki „Przekroczyć próg nadziei” – Zespół Szkół Katolickich, ul. Kościelna 3

16.10 (wtorek) godz. 17.00 Koncert „Totus Tuus – św. Janowi Pawłowi II w 40 rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową” – Aula Wielka Pałacu Branickich.

17.10 (środa) godz. 16.00 „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość kultury na Podlasiu” – panel dyskusyjny z udziałem wicepremiera

prof. Piotra Glińskiego (Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego) i przedstawicieli podlaskich instytucji kulturalnych – prowadzi prof. dr hab. Kazimierz Trzęsicki (KIK Białystok) – Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne

18.10 (czwartek) godz. 18.00 „Dwie niepodległości: 1918 i 1989. Próba bilansu” – prof. dr hab. Antoni Dudek (UKSW) – Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne.

21.10 (niedziela) godz. 18.00 Msza św. i koncert chóru „Angelos” parafii prawosławnej Świętego Ducha w Białymstoku pod dyr. Ireneusza Ławreszuka – kościół pw. św. Maksymiliana Kolbe w Białymstoku

22.10 (poniedziałek) godz. 18.00 „Państwo i wolność religii” – Paweł Lisicki (redaktor naczelny tygodnika „Do Rzeczy”) – Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne.

24.10 (środa) godz. 19.00 Koncert Muzyki Filmowej Michała Lorenca w wykonaniu zespołu „Des Orient” z udziałem kompozytora. – Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska. Bilety w kasie OiFP lub online: <https://www.oifp.eu/repertuar/nowa-narracja/>

26.10 (piątek) godz. 18.00 Zakończenie 36. DKCh – Mszy św. przewodniczy abp Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki. Koncert Chóru Zespołu Szkół Muzycznych im. Ignacego Paderewskiego pod dykcją Moniki Bierć – archikatedra białostocka.

27.10 (sobota) godz. 10.00 Finał papieskiego konkursu katechetycznego – aula Jana Pawła II przy kościele św. Rocha.

30.10 (wtorek) godz. 11.00 Finał konkursu plastycznego – Szkoła Podstawowa nr 7, ul. Wiatrakowa

WSTĘP NA WSZYSTKIE SPOTKANIA
(oprócz koncertu w OiFP) WOLNY
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

SYMPOZJUM NAUKOWE
ŚWIADEK MIŁOSIERDZIA
KS. PROF. TADEUSZ DAJCZER (1931-2009)

Białystok, 27 października 2018 r.
Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne
Archidiecezji Białostockiej, ul. Kościelna 1A

8.45 Eucharystia w Bazylice Archikatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – przewodniczy: J. E. Abp dr Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki
10.15-10.30 Otwarcie (prowadzenie: Lucja Orzechowska)
• abp dr Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki
• ks. dr hab. Andrzej Proniewski, prof. UwB, Rektor AWSD w Białymstoku
• dr hab. Wanda Zagórska, prof. UKSW
• ks. Mirosław Stankiewicz (RRN)

CZĘŚĆ I: WOKÓŁ „ROZWAŻAN O WIERZE” (prowadzenie: Lucja Orzechowska)
10.30-10.45 – film „Biografia w obrazach”
10.45-11.05 – ks. dr dr Bolesław Szewc: „Rozważania o wierze” jako zapowiedź nowego paradygmatu teologicznego
11.05-11.20 – przerwa kawowa
11.20-11.40 – ks. prof. dr hab. Leonard Fic: Chryzostocyczny wymiar wiary w ujęciu ks. Tadeusza Dajczera
11.40-12.00 – ks. dr hab. Andrzej Proniewski, prof. UwB: Kościół jako wspólnota wiary
12.00-12.20 – lek. med. Justyna Anna Piłsiewicz: „Rozważania o wierze” pomocą na drodze rozwoju osobowego
12.20-12.30 – przerwa kawowa

CZĘŚĆ II: WOKÓŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO (prowadzenie: dr n.med. Beata Matuszke)
12.30-12.35 – głos ks. prof. Tadeusza Dajczera (I)

12.35-12.55 – bp dr hab. Henryk Ciereszko: Rys miłosierdzia w duchowości – w nauczaniu ks. Tadeusza Dajczera
12.55-13.15 – prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz: Od La Salette po Gólgotę, Miłosierdzie Boże w dziełach ks. Tadeusza Dajczera
13.15-13.35 – ks. dr Dariusz Kowalczyk: Ksiądz Tadeusz Dajczera – nauczyciel drogi zawierzenia Bożemu Miłosierdziu
13.35-13.45 – przerwa kawowa

CZĘŚĆ III: PANEL „ŚWIADECTWA ŁASKI” (prowadzenie: o. dr hab. Paweł Mazanka CSsR, prof. UKSW)
13.45-13.50 – głos ks. prof. Tadeusza Dajczera (2)
13.50-15.20 Świadectwa i dyskusja panelowa
• bp dr hab. Henryk Ciereszko
• o. dr Ashenafi Yonas Abebe IMC
• ks. dr Dariusz Grelecki, AWSD w Białymstoku
• lek. med. Elżbieta Nowak
• Ewa i Wiesław Szczepaniakowie
15.20 – Zakończenie

W trakcie trwania Sympozjum będzie możliwie:
• nabycie książek i audiobooków ks. prof. Tadeusza Dajczera oraz publikacji o Nim i Jego dziełach
• zwiedzenie wystawy poświęconej dziełom ks. Profesora.



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 19.00
powtórki w poniedziałek o godz. 7.30 i 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 10-11.11.2018

Saudżaj 14.11.2018

Lwów, Kamieniec Pod. 02-07.07.2019



WŁOCHY 09-18.08.2019
FATIMA 12-17.06.2019 →
ZIEMIA ŚWIĘTA 02-10.11.2019
LIBAN 18-24.03.2019

SANKTUARIA EUROPY 20-29.07.2019 →

MEDJUGORJE

22-26.11.2018 →

29.12.2018 – 03.01.2019

Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliźsze informacje

tel. 604 463 186, 85 66 33 664

www.medjugorje.bialystok.pl

Sztuka teatralna p.l.:
“POLSKA - NASZA KOCHANA OJCZYZNA”
Pod honorowym patronatem Księdza Arcybiskupa Tadeusza Wojdy - Metropolity Białostockiego



BIAŁYSTOK - Parafia Zmartwychwstania Pańskiego, Kościół Dolny
os. Wysoki Stoczek, ul. Ks. Abp. R. Jalbrykowskiego 5

14 październik - godz. 16:00 19 październik - godz. 19:30
16 październik - godz. 11:00 21 październik - godz. 16:00
17 październik - godz. 11:00

W przypadku wszelkich pytań oraz grup zorganizowanych (ponad 15 osób) prosimy o kontakt Ks. Wojciech tel. 729 905 994
Czas trwania spektakli 45 min.

WSTĘP WOLNY - SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Ewangelia
i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30

BUEN CAMINO
nasze pielgrzymowanie.

Białystok-Lapy-Porto-Santiago
de Compostela



Zapraszamy!
21.X.2018
godz. 15:00

Białystok, ul. Kościelna
Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne



Przez pośrednictwo bł. ks. Michała Bóg pragnie udzielić nam ogromu swego miłosierdzia, abyśmy szli i głosili Innym Jego miłosierdzie. Niech to będzie wyraz naszej wdzięczności wobec daru, jaki otrzymujemy. Bądźmy apostołami miłosierdzia na ulicach i drogach naszego miasta, w zakątkach naszych mieszkań, w szkołach i miejscach pracy, wszędzie tam, gdzie Chrystus nas posyła.

Dziesiąta rocznica beatyfikacji ks. Sopočki to nie tylko spojrzenie w przeszłość, ale przede wszystkim w przyszłość, aby sobie uświadomić, jakie są nasze zadania; dlaczego dziś świętujemy i powracamy do tego wydarzenia? Jesteśmy tu po to, aby stać się apostołami Miłosierdzia Bożego. Apostoł to nie tylko ten, kto mówi o czymś, co zasłyszał, ale apostoł to ten, kto osobiście doświadczył Bożego Miłosierdzia. To ten, kto nieustannie zwraca swoje myśli, serce i sumienie ku Bogu jednemu, który z miłości ku nam wybaczka każdy nasz grzech, który nieustannie otacza nas swoją opieką, który pragnie nam towarzyszyć na drogach naszego nieraz bardzo trudnego życia”.

abp Tadeusz Wojda SAC
Metropolita Białostocki